GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Poniedziałek, 19 stycznia 2026 | Redaktor prowadząca Anna Kwiatkowska | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 14.11113, 1

Nakład 47 tys. + 317 tys. prenumerat cyfrowych

Urodziny Heleny Łuczywo

Bez niej nie byłoby „Wyborczej”

Helena Łuczywo na trwałe zapisała się w historii Polski i historii naszej gazety. Bez niej nie byłoby w czasach komunistycznej dyktatury podziemnego „Robotnika” i „Tygodnika Mazowsze”, nie byłoby potem „Wyborczej”. ▶ 2

Czeczenia

Syn Kadyrowa ranny w wypadku

Adam Kadyrow szykowany przez ojca na kolejnego przywódcę Czeczenii miał poważny wypadek samochodowy. Może to uderzyć w „porządek”, jaki Putinowi udało się zaprowadzić w wybuchowym regionie. ▶ 9

Piłka nożna

Haniebny mundial

Kiedy Donald Trump i klaszczący mu przy każdej okazji szef FIFA Gianni Infantino najbliższy mundial już nazywają najwspanialszym turniejem w historii, na świecie rosną obawy o jego przebieg. ▶ 24

DUŻY FORMAT

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

CZAS NA MĘŻCZYZN

• **Z rzeźbiarką Iwoną Demko rozmawia Wojciech Szot**

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
9 770860 908112 04

1 RP

Kryzys w NATO

Polska zawrze nowe sojusze

Amerykańsko-europejski spór o Grenlandię może rozsadzić NATO. Dlatego Polska w tym roku podpisze dwa kolejne traktaty o wspólnej obronie.

Bartosz T. Wieliński

• **Mieszkańcy Grenlandii protestują przed amerykańską ambasadą w Nuuk. 17 stycznia 2026 r.**

FOT. REUTERS/MARKO DJURICA

Europejscy dyplomaci, z którymi rozmawiała „Wyborcza”, twierdzą, że wykuwająca się w Europie nowa sieć sojuszy to nie rozwiązanie na czarną godzinę, gdyby z powodu imperialnych zapędów prezydenta Donalda Trumpa Sojusz Północnoatlantycki rozpadł się albo przestał działać.

– W ten sposób wzmacniamy NATO od środka, bierzemy na siebie więcej odpowiedzialności za bezpieczeństwo w Europie. Tego właśnie oczekuje od nas prezydent Donald Trump – mówią nasi rozmówcy.

Jednak faktem jest, że przejecie władzy w USA przez Trumpa i szereg zapowiedzi ograniczenia amerykańskiego zaangażowania w NATO przyspieszyło prace nad podpisanym w czerwcu zeszłego roku polsko-francuskim traktatem o wzmocnionej współpracy i przyjaźni. A wobec rozkręcającej się awantury o Grenlandię, którą Trump mimo europejskich protestów chce przyłączyć do USA, w Europie narasta przekonanie, że na Ameryce nie można już w pełni polegać.

Traktaty o wspólnej obronie

Najprawdopodobniej już w lutym – jak dowiedziała się „Wyborcza” w kręgach rządowych – ma zostać podpisany analogiczny do polsko-francuskiego traktat łączący Polskę i Wielką Brytanię. Zaś w czerwcu, na 35. rocznicę podpisania traktatu o dobrym sąsiedztwie ze zjednoczonymi Niemcami, nowy traktat podpiszą premier Donald Tusk i kanclerz Friedrich Merz. Niewykluczone, że następny będzie podobny traktat polsko-hiszpański.

Te dokumenty łączy jedno. Porozumienia Warszawy z Paryżem, Londynem i Berlinem, a być może i z Madrytem oprócz zapowiedzi jeszcze ściślejszej współpracy zawierają zapisy o wspólnej obronie. W traktacie polsko-francuskim czytamy, że „w przypadku napaści zbrojnej na ich terytorium Strony udzielają sobie nawzajem pomocy, w tym przy zastosowaniu środków wojskowych. Pomoc oraz wsparcie będą realizowane stosownie do zobowiązań, jakie wynikają z artykułu 5. Traktatu Północnoatlantyckiego i artykułu 42., ustępu 7. Traktatu o Unii Europejskiej”.

Cytowane artykuły natowskiego i unijnego traktatu mówią, że atak na jednego członka organizacji to atak na wszystkich i zapewniają ofierze ataku pomoc.

Po wejściu traktatów w życie, gdyby NATO przestało działać, Polska pozostałaby pod francusko-brytyjskim parasolem atomowym

Francusko-brytyjski parasol atomowy

W przypadku porozumień z Francją i Wielką Brytanią takie zobowiązania mają specjalny wymiar. Obydwa kraje posiadają broń jądrową, w sumie ponad 400 głowic przenoszonych przez okręty podwodne oraz – w przypadku Francji – przez samoloty. To jedna dziesiąta nuklearnego arsenału USA, ale – według kalkulacji z czasów zimnej wojny – taka liczba głowic wystarcza, by skutecznie odstraszać Rosję, bo za ich pomocą można zniszczyć ten kraj. Po wejściu traktatów w życie, gdyby NATO przestało działać, Polska pozostałaby pod francusko-brytyjskim parasolem atomowym.

Nowy traktat polsko-niemiecki ma – poza kwestiami obronnymi – wzmacniać współpracę przemysłów obronnych i tworzyć między nimi stałe powiązania. Chodzi nie tylko o to, by polski przemysł odzyskał dawne zdolności, ale też by rozwijać najnowocześniejsze technologie, jeśli chodzi o obronę przeciwlotniczą, broń rakietową i drony.

Polska, jeśli chodzi o produkcję ciężkiego sprzętu bojowego, ustępuje partnerom z Zachodu. Ale jeśli chodzi o technologie dronowe czy przeciwlotnicze, ich wyprzedza. Poza tym w Niemczech trwa dyskusja po słowach kanclerza Merza, który zasugerował, że choć Berlin nie wyśle jednostek Bundeswehry w ramach pokojowego kontyngentu do Ukrainy (jeśli Rosja zgodziłaby się na sprawiedliwy pokój), to mogłyby one stacjonować w pobliżu tego kraju, by móc szybko wkroczyć do akcji w razie rosyjskiej napaści. Polska wydaje się jedynym sensownym miejscem, gdzie Niemcy mogliby przerzucić swoich żołnierzy. A to też zwiększy nasze bezpieczeństwo.

Traktaty, jakie zawiera Polska z ważnymi krajami Europy, uzupełniają porozumienia, które z innymi krajami zawiera Francja czy Wielka Brytania. – W ten sposób powstaje NATO w NATO. Na wszelki wypadek – mówi nam europejski dyplomata. ●

Czytaj też:
• **Europejscy przywódcy o cłach Trumpa ▶ 8**
• **Jak powstrzymać Trumpa ws. Grenlandii ▶ 8**

eprasa.pl 13a9523fc6

Helena Łuczywo skończyła 80. lat

Sto lat, Heleno! Bez Ciebie nie byłoby „Wyborczej”

Nienawidzi wszelkiej celebry i hołdów, choć na trwale zapisała się w historii Polski i historii naszej gazety. Bez Heleny Łuczywo nie byłoby w czasach komunistycznej dyktatury podziemnego „Robotnika” i „Tygodnika Mazowsze”, nie byłoby potem „Wyborczej”.

Roman Imielski

To Helenka zrobiła „Wyborczą”. W 1989 r. byłem kandydatem na posła, jeździłem na Śląsk. Miałem inne sprawy na głowie – wspominał Adam Michnik. – Później też Helena zrobiła „Wyborczą”. Był z nami również Julek Rawicz, redaktor wybitny. Ja akurat byłem swego rodzaju asystentem odpowiedzialnym za linię „Wyborczej”. Gdy proponowałem teksty wykraczające poza formułę dziennika, Helena zgadzała się i wspierała, bo wiedziała, że to bardzo ważne. Opisywaliśmy i komentowaliśmy rzeczywistość, ale też mieliśmy szansę ją kształtować.

Helena jest redaktorką wyśmienitą, do tego świetną organizatorką. W czasach komunistycznej dyktatury, w latach 70. XX w., związała się z Komitetem Obrony Robotników. Była w ścisłym gronie osób tworzących podziemne pismo „Robotnik”. W czasie karnawału „Solidarności” zakładała Agencję Prasową „Solidarność”, a po wprowadzeniu stanu wojennego przez lata kierowała podziemnym „Tygodnikiem Mazowsze”. Uczestniczyła w obradach Okrągłego Stołu w zespole ds. mediów.

Ale dla nas, ludzi „Wyborczej”, była przede wszystkim współtwórczynią – wraz z Adamem Michnikiem, Piotrem Niemczyckim, Juliuszem Rawiczem czy Ernestem Skalskim (który tego samego dnia obchodzi 91. urodziny; sto lat w zdrowiu!) – a potem przez bardzo długi czas wicenaczelną naszej gazety. To ona uczyła nas pisania tekstów, bo była też bardzo wymagającą redaktorką.

◀ **Helena Łuczywo i Piotr Niemczycki (wtedy wiceprezes Agory, spółki wydającej „Gazetę Wyborczą”) w redakcji** FOT. WOJTEK DUSZENKO/AGENCJA WYBORCZA.PL

Wspaniale zasługi Heleny opisał w 2014 r. brytyjski historyk i publicysta Timothy Garton Ash, gdy w siedzibie „Wyborczej” przy ul. Czerskiej w Warszawie wmurowano tablicę upamiętniającą jej założycieli. Pozwolę sobie obszernie zacytować jego słowa.

„Są dwa rodzaje ludzi. Jest jakieś siedem miliardów tych, którzy lubią, jak się ich chwali. I jest Helena Łuczywo – mówił wtedy Garton Ash. – Helena jest osobą skromną, ludzką i bardzo ciepłą w bezpośrednim obejściu. Jest kulturalna, myśląca, szeroko oczytana i troskliwa, a zarazem twarda jak stal, niesłychanie pracowita i skuteczna”.

FOT. MARZENA HMIELEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Helena jest kulturalna, myśląca, szeroko oczytana, a zarazem twarda jak stal i niesłychanie skuteczna

TIMOTHY GARTON ASH

Mówił też o Helenie: „Zanim jeszcze Adam Michnik i oczywiście Lech Wałęsa zamarzyli o »Gazecie Wyborczej«, były długie, mozolne lata pracy w opozycji i w drugoobiegowym »Robotniku« oraz »Tygodniku Mazowsze«. Ciężka, często nudna i ryzykowna praca w bardzo trudnych warunkach. Jednak największym osiągnięciem sprzed ćwierćwiecza, zaraz po Okrągłym Stole, a przed historycznymi wyborami 4 czerwca, było pojawienie się z dnia na dzień, jakby znikąd, fenomenu, jakim była »Gazeta Wyborcza«. To jedyny znany mi w świecie dziennik, który narodził się – dosłownie – w przedszkolu, tam, na ulicy Iwickiej.

Potem to Helena z Adamem wymyślili nagłówek, który ma zapewnione miejsce nie tylko w polskich, ale i w europejskich podręcznikach: »Wasz prezydent, nasz premier«. A, jak mówimy po angielsku, the rest is history (reszta to znana historia).

Wielu z tu obecnych, a także ci, których tu z nami nie ma, i ci, którzy odeszli, przyczyniło się do tych narodzin, dalszego wzrostu i życia »Gazety«. Ich też wspomnijmy”.

Garton Ash zakończył przemówienie tak: „Nie ma jednak cienia wątpliwości, że bez Heleny Łuczywo nie byłoby »Gazety Wyborczej« – nie ma wątpliwości, kiedy patrzymy na to, czym »Gazeta« jest od ćwierć wieku i co symbolizuje. Jest więc słuszne i historycznie sprawiedliwe, żeby właśnie jej nazwisko otwierało tablicę fundatorów”.

Jako człowiek, który spędził w „Wyborczej” już ponad 30 lat, dodam od siebie: dziękujemy, Heleno! I sto lat! ●

Andrzej rysuje

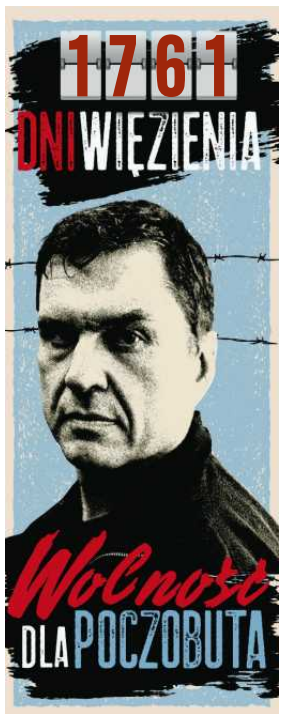

Ciepło z Polski do Ukrainy

Trwa zbiórka środków na zakup i transport generatorów prądu i stacji zasilających dla Kijowa.

Adres zbiórki: **pomagam.pl/a7emy8**

Wczoraj do godz. 16 udało się zebrać

ponad

1,5 mln zł

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415789

Żegnamy

Andrzeja Paczkowskiego

Przyjaciele z NOWEJ

1 RP

eprasa.pl 13a9523fc6

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SPRZEDAŻY

wysokieobcasy extra

TEMAT NUMERU: MIŁOŚĆ PO LATACH.
JAK UTRZYMAĆ WIELOLETNI ZWIĄZEK?

MONICA BELLUCCI: Jak być piękną i nie zwariować

KULISY SCENOGRAFII Heweliusza

KOBIETY, które chcą żyć solo

Prezent do wyboru:
Bioliq BHL Barierowy krem ochronny do twarzy lub Himalaya pasty do zębów

eprasa.pl 13a9523fc6

Tajemnica zabójstwa Jarosława Ziętary

ABW otwiera przed prokuraturą tajne archiwa

To zaskakująca zmiana, bo do tej pory służby specjalne niechętnie wracały do wydarzeń z 1992 roku. Odegrały w nich niejasną rolę – możliwe nawet, że nieumyślnie przyczyniły się do śmierci młodego dziennikarza z Poznania.

Piotr Żytnicki

2 grudnia 2025 r. sędzia Maciej Świergosz z Sądu Apelacyjnego w Poznaniu stwierdził: – Mówię to z przykrością, ale nie można pomijać nielojalności służb specjalnych, które przez wiele lat skrywały fakty i zaprzeczały jakimkolwiek związkom z zaginionym dziennikarzem.

Te słowa nie przebiły się do opinii publicznej, bo ważniejszy był wyrok, który Świergosz wydał tego dnia – nakazał powtórzenie procesu dwóch ochroniarzy znanego biznesmena Mariusza Świtalskiego. Stwierdził, że zebrane dowody pozwalają skazać ich za porwanie i pomoc w zabójstwie dziennikarza Jarosława Ziętary, który przepadł bez wieści 1 września 1992 r.

– Ten wyrok dodał nam wiatru w żagle. Potwierdza, że szliśmy i nadal idziemy w dobrym kierunku – mówi prokurator Eryk Stasielak, naczelnik małopolskiego wydziału Prokuratury Krajowej, który zajmuje się tą sprawą po przeniesieniu jej z Poznania.

Gdy sędzia Świergosz zarzucał służbom specjalnym nielojalność, te po cichu próbowały się zrehabilitować. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego otworzyła prokuraturze dostęp do niejawnych archiwów z lat 90. XX w. Przejęła je po nieistniejącym już Urzędzie Ochrony Państwa.

– Chcemy się dokopać do materiałów wytworzonych przez UOP – potwierdza prokurator Stasielak. – Interesują nas zarówno materiały dotyczące ewentualnych kontaktów służb specjalnych z Jarosławem Ziętarą, jak i osób i firm, którymi się interesował.

– Szef ABW Rafał Syrysko upoważnił nas do zapoznawania się z materiałami niejawnymi, które znajdują się w archiwach tej służby – dodaje prokurator. – Wskazaliśmy, jakie materiały nas interesują. Z częścią już się zapoznaliśmy, na pozostałe nadal czekamy.

To zaskakująca zmiana, bo do tej pory służby specjalne niechętnie wracały do wydarzeń sprzed 34 lat. Odegrały w nich niejasną rolę – możliwe nawet, że nieumyślnie przyczyniły się do śmierci dziennikarza.

Dlaczego zginął Jarosław Ziętara?

Jarosław Ziętara był 24-letnim reporterem „Gazety Poznańskiej". 1 września 1992 r. wyszedł z domu do redakcji, ale do niej nie dotarł. Poznańska prokuratura i policja nie potrafiły wyjaśnić, co się stało. W 2011 r. – po apelu redaktorów naczelnych największych gazet – śledztwo wznowiono i przeniesiono do Krakowa.

Prokuratura twierdzi, że dziennikarza porwano sprzed domu i zgładzono, bo badał nielegalne interesy poznańskich biznesmenów Mariusza Świtalskiego i Aleksandra Gawronika.

Świadkowie twierdzili, że fotografował ciężarówki z przemycanym alkoholem, które wjeżdżały do magazynów Elektromisu, firmy Świtalskiego. Został za to pobity, ale nie odpuścił.

Prokuratura podzieliła tę sprawę na trzy wątki. Gawronika oskarżyła o podżeganie do zabójstwa dziennikarza. Przegrała – sądy w Poznaniu prawomocnie uniewinniły Gawronika, podważając wiarygodność świadków.

Dwóch ochroniarzy Mariusza Świtalskiego prokuratura oskarżyła o uprowadzenie dziennikarza i przekazanie nieustalonym mordercom. W pierwszej instancji przegrała, ale w drugiej nastąpił przełom. Sąd uwierzył prokuraturze i proces ochroniarzy zacznie się od nowa.

Ostatni wątek – wykonanie egzekucji na dziennikarzu – prokuratura umorzyła z powodu niewykrycia sprawców. Prawo pozwala wznowić śledztwo, jeśli pojawią się nowe dowody. Można je zbierać bez wznowienia śledztwa.

Prokurator Stasielak potwierdza, że właśnie z tego przepisu korzysta teraz małopolski wydział Prokuratury Krajowej, przeglądając niejawne archiwa służb specjalnych.

• Jarosław Ziętara zaginął 1 września 1992 r. Na zdjęciu: znicze prze jego domem przy ul. Kolejowej w Poznaniu w 23. rocznicę jego zaginięcia
FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

UOP chciał zatrudnić Ziętarę

W Poznaniu przez lata powtarzano, że Ziętara nie mógł wpaść na trop żadnej afery, bo niewiele znaczył i niewiele potrafił. Ale to nie była prawda – w krótkim czasie miał kilka mocnych tematów: pisał o karierach ludzi ze służb specjalnych, o przemycaniu do Polski komputerów i elektroniki, o amerykańskich szpiegach w koncernie miedziowym KGHM. Już na pierwszy rzut oka widać, że miał znakomite źródła.

Prokuratura Krajowa dysponuje unikatowym nagraniem z lutego 1992 r. Na siedem miesięcy przed zaginięciem Ziętary prawnicy firmy Art-B zorganizowali konferencję prasową w Warszawie. Wśród dziennikarzy był też Ziętara, lokalny reporter z Poznania. Kamera sfilmowała go, gdy zadawał pytanie.

Wątek służb specjalnych pojawił się w śledztwie już na początku lat 90. ubiegłego wieku. Ojciec zaginionego dziennikarza zeznał, że Urząd Ochrony Państwa proponował jego synowi pracę.

Dla służb specjalnych, które w tym czasie budowały swoje kadry, Jarosław Ziętara był atrakcyjnym kandydatem: był młody, znał języki, interesował się polityką. Pracował przy kampanii prezydenckiej Tadeusza Mazowieckiego w 1990 r., pisał pracę magisterską o jego wcześniejszym rządzie.

Kilka dni po zaginięciu Ziętary z jego ojcem spotkał się Maciej Urbański, szef poznańskiej delegatury UOP. Pytał, co wie o kontaktach syna z Urzędem, a potem zobowiązał go do zachowania rozmowy w tajemnicy. Ojciec wiedział tylko, że syn odrzucił ofertę służb.

Prokuratura próbowała badać ten wątek, ale UOP wyparł się kontaktów z dziennikarzem. Dopiero w 2011 r. Agencja Wywiadu potwierdziła próbę werbunku – na początku 1992 r. Ziętarze proponowano pracę w zarządzie wywiadu. Odmówił – chciał pozostać dziennikarzem.

Dlaczego as wywiadu szukał dziennikarza

Nie oznacza to, że Ziętara zerwał kontakty ze służbami. Jedna z wersji zakłada, że funkcjonariusze UOP byli jego informatorami – podrzucali mu tematy i tropy, które wykorzystywał w artykułach. Mogli zatem nakierować go także na Gawronika i Świtalskiego.

Gdyby Ziętara opisał działalność biznesmenów, służby miałyby argument za wszczęciem śledztwa. W tym czasie pro-

eprasa.pl 13a9523fc6

Tajemnica zabójstwa Jarosława Ziętary

kuratura nie chciała się zajmować dziką szarą strefą gospodarczą.

Jeśli rzeczywiście tak było, to służby specjalne nie doceniły przeciwnika i sprowadziły na dziennikarza śmiertelne zagrożenie.

Może to potwierdzać relacja emerytowanego generała Gromosława Czempińskiego. Po latach zeznał, że we wrześniu 1992 r. wezwał go szef UOP Jerzy Konieczny i poprosił o zajęcie się zaginięciem Jarosława Ziętary.

Czempiński był wtedy wiceszefem zarządu wywiadu, zasłużonym po uratowaniu w Iraku agentów amerykańskiej CIA. Twierdzi, że pojechał do Poznania, rozmawiał z byłymi esbekami, ale niczego o losach Ziętary się nie dowiedział.

– Potwierdziłem tylko, że Ziętara miał bardzo dobre rozeznanie w środowisku biznesu poznańskiego i miał dużo wrogów – zeznał po latach Czempiński.

Nie potrafił jednak wytłumaczyć, dlaczego zaginięciem mało znanego dziennikarza, o którym informowały tylko lokalne media, interesował się sam szef UOP i dlaczego do Poznania wysłano takiego asa wywiadu jak Czempiński. Generał nie wykluczył, że Urząd współpracował z Ziętarą nieformalnie.

Służby specjalne i dziennikarze

Maciej Urbański, w 1992 r. szef delegatury UOP w Poznaniu, zeznał, że pytał swoich podwładnych o kontakty z Ziętarą. Zaprzeczyli, więc uznał, że sprawę należy zostawić policji. Urbański przyznał jednak, że spotkał się z ojcem Ziętary i pytał o kontakty jego syna ze służbami.

Te kontakty potwierdził były oficer policji, który zajmował się przestępczością gospodarczą. Stwierdził, że dzielił się z Ziętarą informacjami: – Często mówił, że zajdzie do mnie, jak wyjdzie z UOP. Albo że najpierw idzie do UOP, a potem do mnie. Nie mogę wykluczyć, że chodził tam po informacje.

Kolejną relację przedstawili dziennikarze Łukasz Cieśla i Jakub Stachowiak w książce „Dziennikarz, który wiedział za dużo". Były oficer UOP z Poznania powiedział im, że na początku lat 90. ubiegłego wieku służby podrzucały dziennikarzom wybrane informacje: – Czasami to był jedyny sposób, by zmusić prokuraturę do roboty. Dziennikarz napisał coś po naszej inspiracji i dzięki temu mogliśmy powiedzieć prokuraturze: trzeba działać, prasa już o tym pisze.

Były oficer potwierdził też, że Ziętara bywał w siedzibie UOP w Poznaniu. – Spotykał się także z naszymi ludźmi w hotelu. Tam był szkolony z zasad konspiracji. Z tego, jak zrobić zdjęcie z ukrycia, na przykład pod bazą Elektromisu – dodał.

• **Jarosław Ziętara był reporterem „Gazety Poznańskiej"**
FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Jest oczywiste, że służby specjalne co do zasady niechętnie dzielą się swoją wiedzą, ale w tej sprawie nie napotkaliśmy takiego oporu. Od tamtych wydarzeń minęło ponad 30 lat. Ówcześni funkcjonariusze, którzy być może mieliby coś do ukrycia, już w służbach nie pracują

ERYK STASIELAK

Generał Marek Dukaczewski, były szef wojskowych służb specjalnych, powiedział autorom książki, że na początku lat 90. ubiegłego wieku „trwała dosyć mocna penetracja środowiska dziennikarskiego przez Urząd Ochrony Państwa". Chodziło nie tylko o werbowanie do pracy.

– Dziennikarze byli kanałem przekazywania informacji. Czyli oddziaływania na opinię publiczną. To był początek nowego państwa i nowych służb, one musiały zaistnieć – wyjaśnił.

Szef ABW znał Ziętarę z akademika

W czerwcu 2011 r. wiceszef ABW Paweł Białek poinformował prokuraturę, że Jarosław Ziętara „nie współpracował z UOP jako osobowe źródło informacji ani nie pozostawał w zainteresowaniu operacyjnym i śledczym UOP". Wyjaśnił, że do takich wniosków doprowadziła „wnikliwa kwerenda archiwów ABW". Prokuratura musiała wierzyć na słowo, bo sama nie miała dostępu do niejawnych materiałów służb.

W 2024 r. Rada Polskich Mediów zaapelowała o wznowienie umorzonego śledztwa w sprawie nieustalonych zabójców Jarosława Ziętary. Wskazała, że w archiwach służb specjalnych mogą znajdować się cenne dokumenty, których prokuratura dotąd nie poznała.

Po tym apelu ówczesny minister sprawiedliwości i prokurator generalny Adam Bodnar spotkał się z grupą dziennikarzy, a małopolski wydział Prokuratury Krajowej wznowił zbieranie dowodów.

– Czynności dowodowe prowadzimy od ponad roku – potwierdza prokurator Eryk Stasielak. To w ramach tych czynności prokuratura uzyskała niedawno dostęp do archiwów ABW.

Tym razem współpraca ma się układać gładko. – Jest oczywiste, że służby specjalne co do zasady niechętnie dzielą się swoją wiedzą, ale w tej sprawie nie napotkaliśmy takiego oporu. Od tamtych wydarzeń minęło ponad 30 lat. Ówcześni funkcjonariusze, którzy być może mieliby coś do ukrycia, już w służbach nie pracują – tak tę zmianę tłumaczy prokurator Stasielak.

Zauważa też, że od dwóch lat szefem ABW jest Rafał Syrysko, kolega Jarosława Ziętary z akademika i studiów na poznańskim Uniwersytecie Adama Mickiewicza. Syrysko – w przeciwieństwie do Ziętary – wybrał karierę w służbach.

– Myślę, że również jemu wyjaśnienie tej sprawy leży na sercu. Dał nam wolną rękę w szukaniu materiałów – zapewnia prokurator Stasielak.

Prokuratura czeka na dokumenty z ABW

– Z częścią materiałów możemy zapoznać się tylko w siedzibie ABW. Prokuratorka Elżbieta Potoczek-Bara jeździ do Warszawy i czyta. Co możemy, ściągamy do Krakowa – mówi Stasielak.

– Nie odmówiono nam dostępu do żadnego dokumentu, o który prosiliśmy, natomiast nie wszystkie materiały na razie nam pokazano – dodaje. – Na pewno zajmie to jeszcze kilka miesięcy. Prokuratorka Potoczek-Bara ma też inne obowiązki, dlatego nie może być w Warszawie codziennie.

Pytamy, dlaczego ABW nie pokazała dotąd wszystkich żądanych dokumentów. Stasielak nie widzi w tym celowego działania: – Mamy świadomość, że nasze zapytania dokładają służbom pracy, bo ktoś musi zrobić kwerendę i szukać materiałów, które nas interesują.

Małopolski wydział Prokuratury Krajowej przesłuchuje także nowych świadków, którzy do tej pory nie składali zeznań. Według naszych informacji to m.in. byli funkcjonariusze UOP. – Śpieszymy się, bo systematycznie odchodzą – mówi Stasielak. Prokuraturę wspierają policjanci z komendy wojewódzkiej w Krakowie.

Prokurator nie chce powiedzieć, czy w dokumentach, które ABW już pokazała, są ślady kontaktów służb specjalnych z Jarosławem Ziętarą. Nieoficjalnie dowiadujemy się natomiast, że prokuratura interesuje się również dokumentami z rozpracowania firm powiązanych na początku lat 90. ubiegłego wieku m.in. z Mariuszem Świtalskim.

Prokurator Stasielak: – Nie mogę ujawnić, co znajduje się w materiałach, które pokazała nam ABW. Ale mogę powiedzieć, że są to interesujące materiały, i na pewno warto było je czytać. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414001

GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

codziennie w sprzedaży
w sieci

LIDL

teraz już także
na nowych regałach prasowych

1 RP

eprasa.pl 13a9523fc6

Sędzia chce uniewinnienia

Sławomir Bezak jest jedynym sędzią poszukiwanym listem gończym, którego niedawno pozbawiono urzędu. W odwołaniu od wyroku jego obrońca domaga się uchylenia orzeczenia w całości i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie uniewinnienia sędziego.

• **Zwrot w sprawie Sławomira Bezaka nastąpił niedawno, gdy zmienił się sędzia referent i prezes Sądu Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Sprawę skierowano na rozprawę i już po pierwszym terminie – 2 września 2025 r. – zapadł wyrok** FOT. KRZYSZTOF ĆWIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ewa Ivanova

Sławomir Bezak jest sędzią Sądu Rejonowego Warszawy. To jedyny sędzia w Polsce poszukiwany listem gończym. Najpierw przebywał na Ukrainie, a potem zbiegł do Kanady. Ukrywa się od ponad sześciu lat. Prokuratura chce go ścigać za osiem przestępstw o charakterze urzędniczym oraz korupcyjnym.

Wciąż pobiera część wynagrodzenia, dostał nawet nagrodę jubileuszową. Niedawno, po latach przedłużającego się w czasach Zbigniewa Ziobry postępowania dyscyplinarnego, został pozbawiony stanowiska sędziego. Jednak wyrok jest nieprawomocny i jego obrońca wniósł odwołanie do Sądu Najwyższego.

Układ korupcyjny sędziego z syndykiem

Wątek sędziego Bezaka pojawił się w sprawie prowadzonej przeciwko syndykowi, który został zatrzymany przez CBA w czerwcu 2018 r. Prokuratorzy ustalili, że sędzia stworzył z nim układ korupcyjny – pracując w wydziale upadłościowym sądu, żądał od syndyka korzyści majątkowych. Sędziemu grozi od 8 do 10 lat pozbawienia wolności. Ale postawienie mu zarzutów jest niemożliwe. Polska nie ma z Kanadą umowy o ekstradycji. Śledztwo od listopada 2020 r. jest zawieszone. Wcześniej uchylono sędziemu immunitet, a jeden z warszawskich sądów wyraził zgodę na tymczasowy areszt.

Równolegle prowadzone jest postępowanie dyscyplinarne sędziego. W czasach Ziobry się ślimaczyło. W 2019 r. Sąd Dyscyplinarny przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie zezwolił na pociągnięcie Bezaka do odpowiedzialności karnej. Od tego czasu był zawieszony. Nie orzekał, ukrywał się, ale jednocześnie pobierał wynagrodzenie – od maja 2019 r. obniżono je jedynie o 25 proc.

Zwrot nastąpił niedawno, gdy zmienił się sędzia referent i prezes Sądu Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Sprawę skierowano na rozprawę i już po pierwszym terminie – 2 września 2025 r. – zapadł wyrok. Sławomir Bezak stracił sędziowską togę, a jego wynagrodzenie obniżono o 50 proc.

Jeśli Sąd Najwyższy utrzyma orzeczenie, Bezak prawomocnie straci status sędziego, a więc także wynagrodzenie.

Naruszanie godności urzędu

„Wyborcza" poznała uzasadnienia orzeczenia. Bezakowi wymierzono upomnienie za niewykazanie części środków w oświadczeniu majątkowym. Z kolei wieloletnie ukrywanie się sędziego uznano za uchybienie godności urzędu i orzeczono karę złożenia sędziego z urzędu.

Sąd Dyscyplinarny, uzasadniając wyrok, nie miał wątpliwości, że zachowanie sędziego negatywnie rzutuje na obraz całego sądownictwa. Szczególnie krytycznie ocenił fakt ukrywania się przed organami ścigania, a więc „uniemożliwienie oczyszczenia dobrego imienia sprawowanego przez niego urzędu".

Zdaniem sądu sędzia nie może stwarzać choćby pozorów nierespektowania porządku prawnego. Nie może paraliżować latami postępowania. Pobieranie w tym czasie wynagrodzenia i nagrody jubileuszowej jest w tej sytuacji „zwyczajnie nieprzyzwoite, nieuczciwe i niegodne sędziego".

Sąd podkreślił, że obowiązujące w tym zakresie przepisy mogą mieć demoralizujący wpływ i działać szkodliwe na wizerunek instytucji sądownictwa. Dodał też, że sędzia, ukrywając się przez sześć lat, świadomie dokonał bilansu zysków i strat swojego postępowania. Nie miało też znaczenia, czy rzeczywiście dopuścił się zarzucanych mu przestępstw – przewinienie dyscyplinarne polegało na tym, iż uniemożliwiał zweryfikowanie tego przez organy ścigania.

Sąd Dyscyplinarny zdecydował się na najwyższy wymiar kary – uznał, że tylko takie rozstrzygnięcie powstrzyma naruszanie godności urzędu sędziego.

Obrońca wniósł odwołanie

Wyrok Sądu Dyscyplinarnego się nie uprawomocnił. Pod koniec listopada 2025 r. obrońca sędziego wniósł odwołanie. Rozpozna je Izba Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego.

W odwołaniu adwokat domaga się uchylenia orzeczenia w całości i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie uniewinnienia sędziego od zarzutu związanego z uchybieniem godności urzędu.

W zamian za przychylność syndykowi sędzia Bezak miał dostać m.in. samochody osobowe dla siebie, brata i bratowej oraz 200 tys. zł w gotówce

Obrońca Bezaka twierdzi, że Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji popełnił błąd w ustaleniach faktycznych. Miał polegać na pominięciu faktu podjęcia przez Izbę Dyscyplinarną SN w maju 2019 r. uchwały, na mocy której wyrażono zgodę na zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie Bezaka. Efektem tego była – według obrońcy – niewłaściwa wykładnia i uznanie sędziego za winnego popełnienia przewinienia dyscyplinarnego związanego z ukrywaniem się.

Poza tym mecenas wskazał, że zgodę na tymczasowe aresztowanie Bezaka podjęła Izba Dyscyplinarna w składzie: Małgorzata Bednarek, Adam Roch (byli prokuratorzy związani z Ziobrą) oraz ławnik. Jego zdaniem Izba nie była sądem w znaczeniu konstytucyjnym i konwencyjnym.

Obrońca przypomniał, że to na podstawie uchwały Izby Dyscyplinarnej Sąd Rejonowy Warszawa-Mokotów w grudniu 2019 r. zastosował wobec sędziego Bezaka tymczasowe aresztowanie. A w styczniu 2020 r. prokurator z Prokuratury Krajowej wydał postanowienie o poszukiwaniu go listem gończym.

Według niego nie można postawić znaku równości między ukrywaniem się na podstawie legalnie stosowanych środków zapobiegawczych a zachowaniem sędziego, który czekał na usunięcie z obrotu prawnego nielegalnie funkcjonujących orzeczeń.

Adwokat zarzucił także, że w sprawie zachodzi bezwzględna przyczyna odwoławcza. Sędzia dyscyplinarna, która orzekała w pierwszej instancji, złożyła wniosek o wyłączenie jej od rozpoznania sprawy, gdyż wskazała na kilkuletnią znajomość z obwinionym. Jednak sąd wniosku nie uwzględnił. Uznał, iż sam fakt znajomości nie jest okolicznością powodującą wątpliwość co do bezstronności sędziego.

Sprawa dyscyplinarna

Z ustaleń „Wyborczej" wynika, że w jego sprawie dyscyplinarnej od zawieszenia w 2019 r. działo się niewiele. Sędzia referent, który dostał sprawę, uznał, że nie może być ona skierowana na rozprawę z powodu uchybień, ale nie zwrócił się do rzecznika dyscyplinarnego o uzupełnienie dokumentów.

Również nic nie zrobiła ówczesna prezes sądu dyscyplinarnego przy warszawskim sądzie apelacyjnym, neosędzia Izabela Szumniak. Po zakończeniu jej „prezesowania" wykryto zresztą w sądzie dyscyplinarnym kilkanaście postępowań, w których od kilku lat nie podejmowano żadnych czynności.

Na dyscyplinarkę sędziego nie stawił się żaden z ówczesnych zastępców rzecznika dyscyplinarnego przy Sądzie Okręgowym. Funkcje te wówczas pełnili: była prokuratorka, neosędzia Mirosława Chyr oraz sędzia Jakub Iwaniec, którego dotyczy kilka postępowań dyscyplinarnych i karnych. Niedawno oboje stracili stanowiska.

W aktach sądu w sprawie Sławomira Bezaka nie ma śladu aktywności zastępców rzecznika dyscyplinarnego powołanych w czasach ministra Ziobry. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416086

Z głębokim żalem żegnamy

Profesora

Leszka Paradowskiego

Nestora polskiej gastroenterologii,
Wieloletniego Kierownika Katedry i Kliniki Gastroenterologii
i Hepatologii Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu,
Rektora Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu w latach 1999-2005,
Prezesa Polskiego Towarzystwa Gastroenterologii w latach 2001-2005

Rodzinie i Najbliższym

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Zespół Katedry i Kliniki Gastroenterologii i Hepatologii
Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416351

15 stycznia 2026 roku
zmarła moja najukochańsza Mama-Mamunia

ŚP

Janina Smagała-Chamczyk

Urodzona 16 maja 1937 roku w Trzcianie k/Rzeszowa.
Absolwentka krakowskiej polonistyki, wspaniała wychowawczyni, nauczycielka
i wybitny pedagog wielu pokoleń młodzieży szkół średnich w Bielsku-Białej,
z którym to miastem związała całe swoje życie zawodowe.
Oddana bez reszty Rodzinie i Przyjaciołom.
Odeszła od nas na zawsze do Pana opatrzona św. Sakramentami.

Msza święta zostanie odprawiona
19 stycznia 2026 roku o godzinie 13.00
w kościele parafialnym w Trzcianie k/ Rzeszowa.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Córka

1 RP

eprasa.pl 13a9523fc6

Fatalne wystąpienie Hołowni

• W swoim wystąpieniu Szymon Hołownia ani razu nie powiedział, kiedy w partii miałyby się odbyć wybory. To dla wielu ostrzeżenie, że będzie chciał utrzymać status quo jak najdłużej

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przerwa w obradach rady krajowej Polski 2050, którą wymusił w piątek Szymon Hołownia, podsyca spekulacje na temat jego planów. – Pokazał, że regułami, które ustaliliśmy jako demokratyczna partia, on jako przewodniczący za bardzo się nie przejmuje – słyszymy od uczestników spotkania. Dziś rada wznowi obrady.

Iwona Szpala

Piątkowy wieczór miał być finałem wyborczych przepychanek, do których doszło po unieważnieniu drugiej tury głosowania na lidera.

Przypomnijmy: w pierwszej turze wewnętrznych wyborów nowego szefa Polski 2050 najwięcej głosów zebrały Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz i Paulina Henning-Kloska. O tym, kto obejmie schedę po Szymonie Hołowni, miała zadecydować druga tura. Przeprowadzono ją w poniedziałek 12 stycznia, ale w nocy partia wydała komunikat o unieważnieniu głosowania. Powodem miały być problemy techniczne.

W piątek rada krajowa partii szykowała się do decyzji: powtórzyć rywalizację między Katarzyną Pełczyńską-Nałęcz a Pauliną Hennig-Kloską czy rozpisać nowe wybory. Ale nie wszystko poszło zgodnie z planem.

Hołownia postawił warunki

Zaczęło się od wystąpienia Szymona Hołowni.

– Wygłosił nam spicz, postawił ultimatum, że partia ma powtórzyć całe wybory. Oświadczył, że nie odnajdzie się w Polsce 2050 Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz ani Pauliny Hennig-Kloski. Jeśli więc zdecydujemy o powtórzeniu drugiej tury, zabierze zabawki i odejdzie. Bo pod przywództwem jednej czy drugiej kandydatki to już nie będzie jego Polska 2050, tylko partia reprezentująca jedynie część poglądów środowiska politycznego – relacjonuje jeden z uczestników rady krajowej.

Potem, jak słyszymy, Szymon Hołownia opowiedział, jak widzi dalszy rozwój wypadków.

– Zostaje na stanowisku lidera, w zarządzie utrzymują się Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz i Paulina Hennig-Kloska. Pozostałym zgodnie z kalendarzem kończy się kadencja. Tracą stanowiska 21 stycznia, nowy skład miałaby wybrać rada krajowa – relacjonuje jeden z polityków Polski 2050.

– Jeśli zgodzimy się na te warunki, to Hołownia łaskawie będzie dalej nam przewodzić i ratować partię – dodaje nasz inny rozmówca, który brał udział w spotkaniu rady krajowej. Polityk opowiada, że wystąpienie Hołowni poza jego akolitami zostało odebrane fatalnie. Ludzie mówili, że to, co proponuje, jest niezgodnie z regułami i statutem partii, próbuje stawiać ultimatum, ostrzega, że odejdzie.

Wystąpienie Hołowni poza jego akolitami zostało odebrane bardzo źle. Mówiono, że polityk próbuje stawiać ultimatum, ostrzega, że odejdzie

– Dystans był tym większy, że przed radą krajową przeprowadziliśmy ankietę w regionach, większość opowiedziała się za powtórzeniem drugiej tury wyborów – mówi polityk Polski 2050. I podkreśla jeszcze jedno: Hołownia ani razu nie powiedział, kiedy w partii miałyby się odbyć wybory. – To dla wielu było ostrzeżeniem, że będzie chciał utrzymać status quo jak najdłużej. W czasie wystąpienia pokazał, że regułami, które ustaliliśmy jako demokratyczna partia, on jako przewodniczący za bardzo się nie przejmuje – komentuje jeden z uczestników spotkania.

W Polsce 2050 mnożą się spekulacje

Po debacie przyszedł czas na głosowania, które Hołownia przegrywał. Rada krajowa nie zdążyła dojść do kluczowego punktu.

– Hołownia prowadził nasze spotkanie zdalnie. W pewnym momencie oświadczył, że jest już zmęczony, przebywa na urlopie poza Polską i on się wyłącza. Prowadzenie przekazał Agnieszce Buczyńskiej, to jego prawa ręka, zaufana. Ogłosiła przerwę do poniedziałku i też się wylogowała. To wywołało kolejne oburzenie. Duża część z nas chciała dokończyć radę krajową. Mówiliśmy, że nie ma powodu do przerwy, sporo osób zostało na łączach. Ale w końcu ludzie uznali, że idą na kompromis. Liczę, że w poniedziałek ustalimy rzeczy podstawowe – precyzyjny czas przedłużenia rządów obecnych władz, którym na dniach kończy się kadencja. Precyzyjny czas i tryb partyjnych wyborów – słyszymy od polityka Polski 2050.

Przerwa, którą wymusił Szymon Hołownia, prowokuje spekulacje, m.in. o tym, że jego propozycję może jednak przyjąć Paulina Hennig-Kloska. Krążą pogłoski, że dogadują się z Pełczyńską-Nałęcz, a w grze jest mocniejsza pozycja Hennig-Kloski w partii.

– Przecież Paulina Hennig-Kloska wystartowała dlatego, że nie zdecydował się Szymon Hołownia – przekonuje nasz inny rozmówca. – Zgłosiła się do partyjnych wyborów późno. Była wśród tych, którzy namawiali Hołownię do startu, zbierali nawet podpisy potrzebne do rejestracji na kandydata. W partii było wiadomo, że Szymon Hołownia się łamie i ma coraz większy apetyt, by powalczyć o reelekcję. Więc myślę, że w poniedziałek postawi na swoim i utrzyma władzę w partii – słyszymy.

Inni nasi rozmówcy nie mają takiej pewności. Podkreślają, że Hennig-Kloska w dyskusji trzymała stronę zwolenników powtórzenia drugiej tury. ●

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Lublin/34415948

WOJEWODA LUBELSKI

IF-I.7840.5.7.2025.RP Lublin, dnia 14 stycznia 2026 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji nr 1/26 z dnia 9 stycznia 2026 r., znak: IF-I.7840.5.7.2025.RP o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu

Na podstawie art. 12 ust. 1 w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222 ze zm.) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r., o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.)

zawiadamiam,

że na wniosek ORLEN S.A. z dnia 3 listopada 2025 r., uzupełnionego w dniu 11 grudnia 2025 r., została wydana decyzja nr 1/26 z dnia 9 stycznia 2026 r., o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pn.:

Budowa, przebudowa obiektów i urządzeń budowlanych na terenie odwiertów i istniejących obiektów oraz budowę gazociągów wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania „Zagospodarowanie odwiertów Jastrzębiec 4, 5, 6, 7, 8 – KGZ Tarnogród" – odcinek od strefy przyodwiertowej J2 w granicach woj. lubelskiego do OZG Tarnogród Wola Różaniecka".

Inwestycja będzie realizowana na działkach:

powiat biłgorajski, gmina 060212_5 Tarnogród, obręb 0002 Luchów Górny

numery działek ewidencyjnych:

60, 61, 62, 63, 64, 65, 245, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92/1, 92/2, 93, 94, 95, 97, 98, 99, 249, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 253, 254, 255, 256/1, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 273, 274, 275, 277, 278, 314, 316, 2716/3, 284/1, 285/1, 294/2, 294/3, 302, 303, 304, 305, 306, 307/1, 309, 310/1, 311, 312, 313, 315/4, 317/1, 318, 319, 320, 321/2, 322/2, 323/1, 324/2, 325, 326/1, 327, 350, 342, 343, 344, 345, 346/2, 347, 348, 349, 351

powiat biłgorajski, gmina 060212_5 Tarnogród, obręb 0007 Tarnogród-Wieś

numery działek ewidencyjnych:

2574, 2529, 2528, 2601, 2602, 2603, 2604, 2605, 2606, 2607, 2608, 2609, 2610, 2611, 2612, 2613/1, 2613/2, 2614, 2615, 2616, 2617, 2629, 2618, 2625, 2626, 2627, 2497, 2679, 2678, 2677, 2676, 2675, 2674, 2673, 2672/1, 2668/1, 2667/1, 2666, 2665, 2671, 2669, 2664, 2663, 2660, 2659, 2656, 2655, 2652, 2651, 2648, 2647/3, 2736/2, 2710/2, 2680/3, 2681/3, 2682, 2684/2, 2685/3, 2686/3, 2687/3, 2688/3, 2689/3, 2690/3, 2691/3, 2692/3, 2693/3, 2694/3, 2695/3, 2696/3, 2697/3, 2698/3, 2699/3, 2700/3, 2701/3, 2702/3, 2703/3, 2704/6, 2705/3, 2709/2, 2710/1, 2711/3, 2711/4, 2711/1, 3127/3, 3128/2, 3129, 3130, 3131, 3132, 3133, 3134, 3135, 3136, 3137, 3138, 3139, 3005/2, 3140, 3141, 3142, 3143, 3144, 3145, 3146, 3147, 3149, 3150, 3153, 3154, 3155, 3179, 3167, 3166, 3165, 3164, 3412, 3410, 3409, 3406, 3405, 3403, 3402, 3401, 3384

powiat biłgorajski, gmina 060212_5 Tarnogród, obręb 0004 Wola Różaniecka

numery działek ewidencyjnych:

1943, 110, 111/4, 112/4, 1166/1, 113/1, 113/6, 114/2, 115, 116, 117/2, 118, 120, 143/2, 144/2, 145/2, 146/4, 147/4, 148/1, 149/4, 150/2, 151, 152, 153/3, 154, 155, 157, 158, 159/2, 160/2, 161/2, 162/2, 163/1, 164/2, 165/2, 166/2, 167/2, 168, 169/4, 170/4, 171/4, 172/4, 172/8, 173/3, 174/3, 175/4, 176/2, 177/1, 178/2, 179/6, 180/2, 181/1, 182, 183/1, 184/2, 185, 186/2, 187/2, 188/2, 189/2, 190/2, 191/4, 192/6, 193/5, 194/5, 195/5, 196/8, 197/6, 199/4, 200/7, 201/5, 202/4, 203/5, 204/7, 205/8, 208/6, 1970/2, 211/3, 212/5, 213/5, 214/5, 215/7, 216/7, 217/5, 218/5, 219/8, 220/5, 232, 237/2, 239/5, 240/3, 241/3, 242/7, 243/7, 244/7, 245/7, 246/5, 247/4, 248/5, 249/5, 250/7, 251/7, 252/7, 253/9, 254/7, 255/7, 256/7, 257/7, 258/7, 259/7, 260/7, 261/7, 262/8, 263/7, 264/14, 265/7, 266/11, 266/10, 267/2, 268/5, 269/2, 270/7, 271/7, 272/5, 273/7, 274/5, 275/11, 276/5, 277/5, 278/5, 279/5, 280/5, 281/5, 282/7, 283/5, 284/5, 285/5, 286/5, 287/5, 288/5, 289/5, 290/5, 291/5, 292/5, 293/2, 322, 323, 329/2, 425, 424, 423, 426, 427, 428, 438/4, 439/4, 438/3, 439/3, 438/1, 439/1, 522/2, 892, 891

Powyższa decyzja, zgodnie z art. 34 ust. 1 *ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* **podlega natychmiastowemu wykonaniu.**

Zgodnie z art. 34 ust. 2 *ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, odwołanie od niniejszej decyzji wnosi się do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane. Zgodnie z art. 12 ust. 2a ww. ustawy obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, tj. od dnia 19 stycznia 2026 r. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie, zgodnie z art. 34 ust. 3 *ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*.

Z treścią decyzji oraz aktami sprawy można zapoznać się drogą telefoniczną pod wskazanym niżej numerem telefonu, poprzez elektroniczną skrzynkę podawczą (ePUAP): /luwwlublinie/ezd lub za pośrednictwem eDoręczeń oraz osobiście w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, **po uprzednim umówieniu wizyty** (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9^{00} do 14^{00}).

Treść decyzji została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w zakładce Strona główna > Ogłoszenia > Decyzje Wojewody Lubelskiego: https://luwwlublinie.bip.gov.pl/decyzje-wojewody-lubelskiego/.

Numer telefonu do kontaktu: (81) 307-96-45.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

eprasa.pl 13a9523fc6

Reakcja Europy na cła USA

Emmanuel Macron, Keir Starmer i inni przywódcy, którzy wysłali swoich żołnierzy na Grenlandię, w zdecydowanych słowach krytykują ruch Donalda Trumpa i zapowiadają, że nie dadzą się zastraszyć.

Maciej Czarnecki

• **Protest przeciwko żądaniu Donalda Trumpa, by arktyczna wyspa została przekazana USA, Nuuk na Grenlandii, 17 stycznia 2026 r.** FOT. REUTERS / MARKO DJURICA

Lawina oświadczeń jest reakcją na ogłoszenie w sobotę przez Donalda Trumpa, że od 1 lutego nałoży 10-proc. cła na Danię, Norwegię, Szwecję, Francję, Holandię, Niemcy i Wielką Brytanię, które wysłały na największą wyspę świata po kilku żołnierzy, by zademonstrować, że zamierzają dbać o jej bezpieczeństwo.

Strategicznie położona i bogata w zasoby Grenlandia jest terytorium autonomicznym Danii, członka NATO. Jednak amerykański prezydent snuje wizje jej przejęcia, przekonując, że Dania odpowiednio jej nie broni.

W sobotę zarówno w duńskich miastach, jak i w zamieszkanym przez ok. 20 tys. osób Nuuk, grenlandzkiej stolicy, odbyły się wielotysięczne demonstracje przeciwko USA. Zeszłoroczny sondaż pokazał, że dołączenia do USA chciałoby tylko 6 proc. Grenlandczyków. Większość chce stopniowego uzyskiwania niepodległości od Duńczyków, z którymi na razie łączą ich silne więzi, od kultury po subsydia budżetowe współfinansujące zasiłki, darmową edukację i służbę zdrowia.

Będziemy bronić naszego bezpieczeństwa

W reakcji na ruch amerykańskiego prezydenta premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer oświadczył, że „nakładanie ceł na sojuszników z powodu działań na rzecz zapewniania ich zbiorowego bezpieczeństwa w ramach NATO jest całkowicie błędne". Zapowiedział też, że będzie rozmawiał o tym bezpośrednio z amerykańską administracją.

Prezydent Francji Emmanuel Macron nazwał cła „niedopuszczalnymi" w sytuacji, w której Europa próbuje bronić Grenlandii, a Dania jest członkiem Unii Europejskiej, NATO i ONZ.

– Francja jest oddana suwerenności i niepodległości narodów w Europie i innych częściach świata – oświadczył Macron. – Z tego powodu wspieramy i nadal będziemy wspierać Ukrainę oraz zbudowaliśmy koalicję pragnących silnego i trwałego pokoju, aby bronić tych zasad i naszego bezpieczeństwa. Również z tego powodu zdecydowaliśmy się przyłączyć do ćwiczeń wojskowych, które zarządziła Dania na Grenlandii – dodał prezydent Francji.

Dodał, że Europejczycy podtrzymują tę decyzję, także dlatego, że dotyczy ona bezpieczeństwa w Arktyce i na granicach Europy. – Żadne zastraszanie ani groźby nie będą miały na nas wpływu, czy to na Ukrainie, Grenlandii, czy gdziekolwiek indziej na świecie, gdy staniemy w obliczu takich sytuacji – zapewnił Macron.

W podobnym tonie wypowiedział się premier Szwecji Ulf Kristersson, oświadczając, że „nie pozwolimy sobie na to, by nas szantażowano". – Szwecja prowadzi obecnie intensywne dyskusje z innymi krajami UE, Norwegią i Wielką Brytanią, aby znaleźć wspólną odpowiedź – dodał.

Szef MSZ Norwegii Espen Barth Eide skomentował, że decyzja Trumpa jest nie na miejscu: – W NATO panuje szeroka zgoda co do potrzeby wzmacniania bezpieczeństwa w Arktyce, w tym na Grenlandii. Kwestie handlowe, w tym cła, nie powinny być łączone z zagadnieniami bezpieczeństwa ani wykorzystywane w tym kontekście.

Natomiast Dania, nie kryjąc, że nie zgadza się ze stanowiskiem Trumpa, próbuje jednocześnie trochę tonować nastroje. Szef jej dyplomacji Lars Løkke Rasmussen przypomniał o „konstruktywnych" rozmowach ze swoim amerykańskim odpowiednikiem Marco Rubio w zeszłym tygodniu i wspólnej konkluzji, że trzeba robić więcej, by zapewniać bezpieczeństwo w Arktyce.

„Właśnie dlatego my i nasi partnerzy w NATO zwiększamy je w pełnej transparentności wobec naszych amerykańskich sojuszników" – wytłumaczył Rasmussen.

To robienie dobrej miny do złej gry. Po spotkaniu z Rubio i wiceprezydentem USA J.D. Vance'em kamery uchwyciły, jak Rasmussen i minister spraw zagranicznych w autonomicznym rządzie Grenlandii Vivian Motzfeldt nerwowo zapalili papierosy. Sami nie kryli, że pozostają „fundamentalne różnice".

Kluczowy pozostaje dialog

„Integralność terytorialna i suwerenność są fundamentalnymi zasadami prawa międzynarodowego" – przypomniała w poście na X szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, oceniając, że cła osłabiłyby relacje transatlantyckie.

We wspólnym oświadczeniu z szefem Rady Europejskiej Antonio Costą von der Leyen podkreśliła, że „dialog pozostaje kluczowy".

– Jeśli Rosja zaatakuje Ukrainę, musimy stanąć w obronie integralności terytorialnej, suwerenności i prawa międzynarodowego na Ukrainie. Jeśli prawa człowieka są łamane w Wenezueli, musimy stanąć w obronie praw człowieka w Wenezueli. Jeśli chcemy dobrobytu, musimy otwierać rynki, a nie je zamykać. Musimy tworzyć strefy integracji gospodarczej, a nie podnosić cła – powiedział Costa.

Wczoraj w Brukseli już po zamknięciu wydania odbyła się narada ambasadorów 27 krajów członkowskich UE. Zebrali się w ograniczonym składzie, z maksymalnie jednym doradcą u boku każdego z uczestników. To dowód na to, o jak delikatnych sprawach dyskutowali.

W tym tygodniu Trump i europejscy przywódcy spotkają się oko w oko na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos. Będzie to ostatnia okazja, by uniknąć wejścia w życie amerykańskich ceł i prawdopodobnej odpowiedzi Europy. ●

Jak powstrzymać Trumpa ws. Grenlandii

Awanturnictwu amerykańskiego prezydenta w sprawie Grenlandii sprzeciwiają się członkowie Kongresu, w tym Republikanie, dla których to rzadkość. Co w praktyce mogą zrobić?

Donald Trump powtarza, że USA potrzebują Grenlandii dla swojego bezpieczeństwa narodowego. W sobotę zapowiedział nałożenie ceł na sojusznicze państwa z NATO, które wysłały tam garstkę swoich żołnierzy, by zademonstrować, że to Sojusz będzie bronił wyspy.

Republikański senator z Karoliny Północnej Thom Tillis ocenił, że decyzja prezydenta jest „zła dla Ameryki, amerykańskiego biznesu i dla amerykańskich sojuszników", natomiast ucieszy Władimira Putina, Xi Jinpinga i innych wrogów USA, którzy chcą podzielonego NATO.

„Najgłupsza rzecz"

Jego kolega partyjny, kongresman z Nebraski Don Bacon, poszedł jeszcze dalej i wypalił, że obsesja Trumpa na punkcie Grenlandii to „to najgłupsza rzecz, jaką kiedykolwiek słyszałem". Zawyrokował, że prezydenta może spotkać za to impeachment.

W piątek w Kopenhadze gościła delegacja kongresmenów i senatorów z obu partii. Odcinali się oni od retoryki Trumpa, zapewniając, że będą starali się na niego wpłynąć.

Choć najważniejsze słowa padły z ust tego, kto do Danii nie poleciał – wpływowego szefa Republikanów w Senacie Johna Thune'a. Dyplomatycznie, ale jednak stanowczo podkreślił on, że „na pewno nie ma apetytu na niektóre z rozważanych opcji", co odnosiło się do militarnej aneksji wyspy.

Jak powstrzymać prezydenta

Wbrew pozorom, Kongres nie jest tak bezzębny jak się wydaje, słuchając Trumpa. Owszem, projekt rezolucji zgłoszonej przez senatorów (republikankę Lisę Murkowski i demokratę Rubena Gallego) i kongresmenów (Bacona i demokratę Ro Khannę), by potwierdzić „poszanowanie suwerenności Królestwa Danii, w tym Grenlandii", wydaje się głównie symboliczny. Jednak inne już niekoniecznie, bo to właśnie Kongres decyduje o wydatkach państwa.

Murkowski i senatorka Demokratów Jeanne Shaheen zgłosiły projekt, który zakazałby finansowania z publicznych pieniędzy jakiejkolwiek operacji wojskowej w celu przejęcia kontroli nad terytorium sojusznika w NATO.

Mam nadzieję, że ostatecznie nie będzie to konieczne, ale żyjemy w czasach, w których rozmawiamy o rzeczach, o których nigdy nie myśleliśmy, że są możliwe

– powiedziała Murkowski reporterom, wnosząc propozycję.

Podobną opracował Gallego, a także inny demokrata, Jimmy Gomez. Idący w odwrotnym kierunku projekt Republikanina z Florydy Randy'ego Fine'a, która autoryzowałaby aneksję Grenlandii i uczynienie z niej 51. stanu USA, nie ma żadnych szans. Jednak zwraca uwagę na ważny aspekt:

tylko Kongres może zadecydować o włączeniu do USA nowych terytoriów, o czym wprost mówi art. IV sekcja 3 Konstytucji.

Fascynuje go McKinley

To wszystko nie oznacza jednak, że Trumpa uda się okiełznać.

Po pierwsze, Biały Dom, który systematycznie marginalizuje Kongres w różnych sprawach, ostrzega, że rezolucje ograniczające prerogatywy prezydenta jako naczelnego dowódcy będą rzekomo niekonstytucyjne. O tym generalnie decydowałby Sąd Najwyższy, który już kilkukrotnie sygnalizował przychylność wobec interpretacji prawa poszerzającej uprawnienia egzekutywy.

Natomiast w przypadku Wenezueli Trump porwał Nicolasa Maduro zanim Kongres zdołał cokolwiek uchwalić. W zeszłym tygodniu udało mu się zatopić w Senacie rezolucję, która zakazywałaby mu kolejnych interwencji w tym kraju.

Po drugie, Trump mógłby spróbować polityki faktów dokonanych, decydując się na rządzenie wyspą de facto, nawet jeśli formalnie nie zostanie ona włączona do USA. I czekając, aż członkowie Kongresu zmiękną.

Istnieje precedens dotyczący Hawajów. W 1897 roku podpisany przez prezydenta Williama McKinleya traktat o aneksji tych wysp nie uzyskał wymaganej większości dwóch trzecich głosów w Senacie, więc nie wszedł w życie.

Jednak podczas wojny amerykańsko-hiszpańskiej wody Hawajów były otwarte dla amerykańskich okrętów, co Biały Dom uznał za faktyczne podporządkowanie tych strategicznie położonych wysp i poprosił Kongres o stwierdzenie tego rezolucją (czyli zwykłą większością głosów).

Uchwalono ją w 1898 roku – to tzw. rezolucja Newlandsa, od Francisa G. Newlandsa, kongresmena z Newady, który ją zgłosił. W 1901 roku Sąd Najwyższy de facto przyklepał aneksję, orzekając w sprawie DeLima v. Bidwell.

Przypomnijmy, że Trump wielokrotnie dawał wyraz swojej fascynacji McKinleyem, którego rządy upłynęły pod znakiem ekspansji terytorialnej i imperializmu USA, a także protekcjonistycznej polityki celnej. W zeszłym roku po powrocie do władzy republikanin wydał polecenie, by Mount Denali na Alasce przywrócić poprzednią nazwę – Mount McKinley. Najwyższy szczyt Ameryki Północnej nosił ją właśnie na pamiątkę 25. prezydenta USA. ●

Maciej Czarnecki

1 RP

eprasa.pl 13a9523fc6

Syn Kadyrowa ranny w wypadku

Adam Kadyrow szykowany przez ojca na kolejnego przywódcę Czeczenii miał poważny wypadek samochodowy. Może to uderzyć w „porządek", jaki Putinowi udało się zaprowadzić w wybuchowym regionie.

Wacław Radziwinowicz

To, do czego doszło w piątek wieczorem w dzielnicy Putinowskiej w Groznym, władze gorączkowo, choć i nieudolnie, starają się ukryć.

W sobotę opublikowały krótkie nagranie (bez dźwięku), na którym Adam Kadyrow prowadzi naradę i otrzymuje kolejne ze swoich już bardzo licznych odznaczeń – tym razem za wkład w bezpieczeństwo Zaporoskiej Elektrowni Atomowej na okupowanym terytorium Ukrainy.

Filmik miał dowodzić, że sekretarz Rady Bezpieczeństwa Czeczenii jest cały, zdrowy i w roboczej formie.

Stracił panowanie nad autem

Nogi mistyfikacji były na tyle krótkie, że szybko okazało się, iż sfilmowana narada odbyła się jeszcze w czwartek, a więc jeszcze przed potężnym karambolem w Groznym.

Według portalu Kavkaz.Realii Adam za kierownicą Gelandewagena na czele towarzyszących mu aut pędził w piątek około godz. 17.00 Szosą Staropromysłowską w stolicy republiki. Tak z fantazją, zajmując całe jezdnie, w Czeczenii zwykli jeździć ci, którym wolno wszystko.

Młody kierowca stracił jednak panowanie nad autem, które rozbiło się według portalu o przydrożną barierę. Na Gelandewagena wpadły kolejne maszyny. Jak twierdzi „Nowa Gazeta Europa", w karambolu zginął człowiek, być może nie jeden.

Policja i służby od razu zamknęły ruch w całej okolicy.

Ranny Kadyrow został przewieziony do miejscowego szpitala. Wkrótce potem z lotniska w Groznym wystartował „latający szpital", sanitarny samolot Ministerstwa Spraw Nadzwyczajnych, a za nim w kierunku Moskwy poleciał samolot Kadyrowa seniora.

Adam, jak twierdzi internetowa witryna WCzK-OGPU, miał trafić na specjalny chirurgiczny oddział Kliniki Botkińskiej, który przyjmuje pacjentów jedynie na polecenie ministra zdrowia lub mera Moskwy.

Informacji o stanie zdrowia Adama Kadyrowa na razie brak.

To, że władze starają się utajnić karambol w Groznym, nie dziwi. Skutki tego, co się stało, mogą raptem zmienić sytuację na tylko pozornie spokojnym Kaukazie Północnym.

Główny następca

„Pokój", jaki po swojej wojnie kaukaskiej zaprowadził w Czeczenii Władimir Putin, opiera się na klanie Kadyrowów, który bardzo twardą ręką trzyma swój naród.

Funkcję naczelnika regionu Putin jeszcze w 2000 r. powierzył Ahmatowi Kadyrowowi. Kiedy ten 9 maja 2004 r. zginął w zamachu, władza z błogosławieństwa Kremla najpierw nieformalnie przeszła w ręce 28-letniego wówczas (był za młody, aby stanąć na czele republiki jako jej prezydent) Ramzana, syna zabitego.

Ten, choć prymitywny i niewykształcony – ma doktorat, jest akademikiem i generałem porucznikiem policji, ale sklecenie dwóch zdań po rosyjsku przychodzi mu z trudem – okazał się dość sprytny i brutalny, by utrzymywać w ryzach poddanych w interesie Moskwy i dbać o spokój u sąsiadów.

Dziś Ramzan, choć dopiero niespełna 50-letni, jest tak poważnie chory, że mimo zabiegów propagandowych nie udaje się tego ukryć przed światem. Zmienia się w oczach. Często znika ze sceny, bo trafia do kremlowskiego Centralnego Szpitala Klinicznego, gdzie robią mu ratujące życie dializy, a pewnie poddają też innym trudnym procedurom.

Kadyrow wyraźnie śpieszy się, promując, jak tylko potrafi, swojego młodszego syna Adama na następcę.

Ten zdobył „sławę mołojecką", kiedy jeszcze jako 15-latek pod okiem ojca i nadzorców przed kamerami pobił w areszcie bezbronnego studenta Nikitę Zurawielia, więzionego za spalenie Koranu.

Po tym „bohaterskim czynie" na chłopca posypał się deszcz odznaczeń (ma ich już 13) i kolejnych awansów, włącznie z mianowaniem jeszcze 17-latka sekretarzem Rady Bezpieczeństwa Czeczenii.

Przezorny ojciec, sam bliski śmierci, zawczasu „betonuje" republikę pod syna. Jak obliczyli niezależni dziennikarze z grupy śledczej „Projekt", 96 członków klanu Kadyrowów zajmuje ważne funkcje w organach władzy (Putin jest znacznie skromniejszy, bo urządził „zaledwie" 27 swoich krewnych). Kadyrowowie siedzą na wszystkich kluczowych funkcjach w aparacie władzy republiki.

Gdyby z tego rozkładu personalnego wypadł namaszczony na dziedzica Adam, konstrukcja by runęła.

Czy ojciec zdoła przekazać władzę synowi?

Ramzan ma też starszego, 21-letniego syna Ahmata, którego dwa tygodnie temu nawet uczynił wicepremierem republiki. Na niego jednak nie stawia, upierając się przy Adamie. Gdyby Ramzana zabrakło, a władzy nie udałoby się przekazać znowu od ojca synowi, potężny problem miałby Putin. Musiałby zainstalować na śpiącym czeczeńskim wulkanie albo człowieka z Moskwy, co byłoby bardzo trudne, albo przedstawiciela innego klanu.

I ten, i tamten musieliby „wyczyścić" region, gdzie prawa i obyczaje są bardziej średniowieczne, z przedstawicieli klanu Kadyrowów. A to byłaby operacja i trudna i niebezpieczna.

Klan głęboko zakorzenił się w strukturach administracyjnych i gospodarczych Czeczenii. Stoi też za nim potężna siła zbrojna. To dziś w sumie 21 pułków i samodzielnych batalionów formalnie podporządkowanych rosyjskiemu Ministerstwu Obrony, MSW czy Rosgwardii (wojska wewnętrzne). Tymi oddziałami liczącymi, jak się ocenia, około 30 tys. bagnetów dowodzi jednak bardziej Grozny niż Moskwa, a ich żołnierzy i funkcjonariuszy powszechnie i słusznie nazywa się „kadyrowcami".

Jeśli Kreml będzie musiał wykorzenić klan Kadyrowów, bez brutalnej przemocy sobie nie poradzi. A to mogłoby na nowo podpalić region. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34415904

Wójt Gminy Zakrzew
ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż:

nieruchomości położonej w miejscowości Nieczatów działka nr ew. 208 o powierzchni 0,7300 ha, działka nr ew. 215 o powierzchni 0,6200 ha,

Cena wywoławcza za obydwie nieruchomości to: **1.146.000,00 zł (netto)**

Zbycie gruntu podlega opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług w wysokości 23% na podstawie art. 5 ust. 1 pkt 1 oraz art. 2 ust.22 oraz art. 7 ust.1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.

Nieruchomości posiadają urządzoną Księgę Wieczystą o nr RA1R/00026062/4. Nieruchomości będące przedmiotem sprzedaży nie są obciążone.

Nieruchomość gruntowa, tj. działka nr 208 jest niezabudowana. Przedmiotowa nieruchomość jest porośnięta samosiejkami drzew i krzewów oraz roślinnością trawiastą. Ma kształt zbliżony do prostokąta o wymiarach około 26 m x 281 m (pomiar orientacyjny). Dojazd do nieruchomości asfaltową ulicą Prostą, a następnie drogą polną. Nieruchomość nie jest wyposażona w urządzenia infrastruktury technicznej. Nieruchomość posiada dostęp do sieci elektroenergetycznej w odległości około 35 m od strony południowo – wschodniej.

Nieruchomość gruntowa, tj. działka nr 215 jest niezabudowana. Przedmiotowa nieruchomość jest porośnięta samosiejkami drzew i krzewów oraz roślinnością trawiastą. Ma kształt trapezu o wymiarach około 32 m x 181 m x 57 m x 228 m. Dojazd do nieruchomości droga polną. Nieruchomość nie jest wyposażona w urządzenia infrastruktury technicznej. Nieruchomość posiada dostęp do sieci elektroenergetycznej od strony południowego boku.

- termin składania wniosków przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2025r. poz. 1077, 1080) upłynął w dniu 07.01.2026 r. – w tym terminie nie wpłynęły żadne wnioski.

Warunkiem uczestnictwa w procedurze sprzedaży jest :
1. Złożenie oferty, zawierającej dane oferenta (nazwę, siedzibę, dokumenty dot. legalności występowania w obrocie prawnym przedsiębiorcy (wypis z KRS lub ewidencji działalności gospodarczej - nie dotyczy osób fizycznych), proponowaną cenę nabycia w kwocie nie niższej od wartości ceny wywoławczej (wskazanej wyżej) oraz proponowane warunki płatności. Oferty pisemne (w zamkniętych kopertach) oznakowane: **„Oferta na zakup nieruchomości położonych w Nieczatowie – działka nr 208, 215"** należy złożyć do dnia **23.03.2026 roku do godziny 14:00** na adres: Urząd Gminy Zakrzew, Zakrzew 51, 26-652 Zakrzew
2. Dokonanie wpłaty wadium w pieniądzu do dnia 17.03.2026 r., w wysokości 60.000,00 zł na rachunek bankowy Urzędu Gminy Zakrzew
Bank Spółdzielczy w Radomiu Nr rachunku **80 9147 0009 0021 6906 2000 0006**
Kopię dowodu wpłaty wadium należy załączyć do oferty.

Od obowiązku wniesienia wadium zwalnia się uczestników spełniających warunki określone w § 5 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r (Dz. U Nr 207, poz. 2108).

Część jawna przetargu odbędzie się o godz. 09:00 w dniu 27.03.2026 r. w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Zakrzew
- Wpłacone wadium przez uczestnika postępowania, którego oferta zostanie wybrana zostanie zaliczone na poczet ceny zakupu nieruchomości. Pozostałym oferentom zostanie niezwłocznie zwrócone. Wpłacone wadium przepadnie na rzecz Gminy Zakrzew, jeżeli oferent, którego oferta została wybrana uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży w ustalonym terminie. Za najkorzystniejszą zostanie wówczas wybrana inna oferta, a w przypadku braku pozostałych ofert postępowanie zostanie unieważnione.
- Do oferty należy dołączyć pisemne oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem faktycznym i prawnym nieruchomości.
- **Koszty zawarcia umowy sprzedaży ponosi kupujący.**
- Wybór najkorzystniejszej oferty nastąpi w terminie 3 dni od upływu terminu na złożenie ofert.
- Ogłoszenie o przetargu dostępne jest na tablicy urzędowej w siedzibie Urzędu Gminy Zakrzew, na stronie internetowej oraz BIP Urzędu Gminy Zakrzew, a także jednorazowo w dniu 19.01. 2026 roku w prasie Gazeta Wyborcza.

Dane pod którymi można uzyskać więcej informacji:
Urząd Gminy Zakrzew, Zakrzew 51; 26-652 Zakrzew,
tel. 48 610-51-14 wew. 33 gmina@zakrzew.pl, https://zakrzew.pl,
https://zakrzew.bip.gmina.pl

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416034

W dniu 8 stycznia 2026 roku odszedł

Adw. Andrzej Malinowski

Pożegnanie odbędzie się 23 stycznia 2026 roku o godzinie 13.00

Powązkach Wojskowych.

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416099

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o odejściu

Pani Profesor dr hab. med.
Walentyna Zoch Zwierz

wieloletni Kierownik Kliniki Pediatrii i Nefrologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku
nauczyciel i opiekun młodych lekarzy pediatrów i nefrologów
Pamięć o Niej pozostanie w naszych myślach i sercach.

Rodzinie i Bliskim
składamy wyrazy szczerego współczucia

Zarząd i Członkowie Polskiego Towarzystwa Nefrologii Dziecięcej
wraz z Konsultantem Krajowym w Dziedzinie Nefrologii Dziecięcej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416318

Z głębokim żalem informujemy, że 14 stycznia 2026 roku, w wieku 91 lat, zmarł

prof. dr hab. Mieczysław Mąkosza

Światowej klasy specjalista w zakresie metodologii syntezy organicznej, wieloletni Dyrektor Instytutu Chemii Organicznej Polskiej Akademii Nauk, Przewodniczący Rady Naukowej IChO PAN, wybitny uczony i mentor wielu pokoleń chemików, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, wielokrotnie uhonorowany tytułem doktora honoris causa uczelni polskich i zagranicznych. Laureat licznych prestiżowych nagród i wyróżnień, w tym Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.
Pozostanie w pamięci współpracowników, uczniów i całego środowiska naukowego jako wybitny uczony, wymagający, a zarazem życzliwy nauczyciel oraz oddany Instytutowi organizator nauki.

Rodzinie, Bliskim oraz Współpracownikom Profesora

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja, członkowie Rady Naukowej i Pracownicy
Instytutu Chemii Organicznej Polskiej Akademii Nauk.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34416373

ODESZLI.pl
Stwórz Miejsce Pamięci
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

eprasa.pl 13a9523fc6

Jak działają elity?

– Elity zawsze muszą narzucić taką wizję świata, aby ci niżej w hierarchii uwierzyli, że ci, którzy są na pozycjach wyższych na to zasługują – mówi dr. Tomasz Warczok, który bada skąd pochodzi polska elita ekonomiczna. Nasz fenomen: prawnicy wysokiego szczebla.

ROZMOWA Z
DR. TOMASZEM WARCZOKIEM
socjologiem

KASIA BIELECKA: Kogo zaliczamy do elity? Projekt World Elite Database, w którym uczestniczy kilkadziesiąt krajów z Europy, obu Ameryk i Azji, bada właśnie elity, a ja się zastanawiam w zasadzie kogo?
DR TOMASZ WARCZOK: Elity, na których się koncentrujemy definiujemy przez trzy główne frakcje.

Pierwsza i najbardziej oczywista to najbogatsi – ci z czołówki list najzamożniejszych, typu „Forbes" czy „Wprost". Są to pracodawcy i ludzie zajmujący się biznesem, których nazywamy frakcją superbogatych.

Druga frakcja to prezesi i szefowie rad nadzorczych największych przedsiębiorstw w danym kraju, zarówno giełdowych, jak i tych spoza giełdy. W Polsce akurat te największe przedsiębiorstwa to często spółki Skarbu Państwa i my interesujemy się także prezesami tych przedsiębiorstw publicznych.

Trzecia to tzw. regulatorzy, czyli ci, którzy tworzą normy działalności biznesowej. To są wysocy urzędnicy państwowi, członkowie parlamentu, przedstawiciele organizacji biznesowych, związków zawodowych itd. Wszyscy ci, którzy biorą udział w szeroko rozumianej regulacji rynku.

Zbieramy przede wszystkim dane dotyczące ich trajektorii życiowych: wykształcenia, drogi zawodowej i – co dla nas jest bardzo ważne – pochodzenia społecznego. Porównujemy te dane między kilkudziesięcioma krajami. Ta baza się rozwija, pierwsze publikacje już się pojawiły i dzięki tej skali możemy pokazać źródła władzy ekonomicznej i pewne specyfiki poszczególnych krajów oraz regionów.

Taka baza pozwala porównywać specyfikę danego kraju. Co możemy na jej podstawie powiedzieć o Polsce?
– Uderzające jest to, że nasza elita ekonomiczna, podobnie jak chińska, jest dość młoda. Ale to nie jest zaskakujące, bo nasz kapitalizm jest młody, powstał po transformacji ustrojowej.

Frapujące jest jednak to, co odkryliśmy na etapie zbierania danych: bardzo trudno w Polsce uzyskać informacje dotyczące pochodzenia społecznego tych osób. Jest to absolutnie niedoceniana charakterystyka.

Nasi koledzy z zespołów z Wielkiej Brytanii czy Francji, którzy dysponują takimi danymi historycznymi, byli zdziwieni, że my nie mamy takich informacji.

Próbowałem dotrzeć np. do dziennikarzy i do osób znających te elity osobiście. Ale na pytanie o pochodzenie osoby X często odpowiadano mi: „Ale po co to jest? To jest niepotrzebne". W przypadku polityków również – ważne były powiązania partyjne, a nie to, skąd się wywodzą. To spotykało się z kompletnym niezrozumieniem.

Wynika to stąd, że w Polsce dyskurs klasowy, pochodzenia społecznego, jest praktycznie nieobecny. Nie widzi się wagi tego pochodzenia dla szans życiowych jednostki. Panuje przeświadczenie, które często słyszeliśmy: „Przecież wszyscy pochodzimy z tych bloków PRL-owskich. Jaka tu jest różnica?". I ma to dalekosiężne skutki, ponieważ uniemożliwia dostrzeżenie ukrytych mechanizmów reprodukcji przywilejów. A różnice są.

Ale skoro klasyczna reprodukcja biznesowa, oparta na dziedziczeniu kapitału, u nas nie występuje, to skąd bierze się nowa klasa dominująca? Jak wygląda ta reprodukcja w praktyce?
– Reprodukcja w sensie klasycznym dopiero się zaczyna. Mamy dopiero dzisiaj pierwsze pokolenie dziedziczące biznesy – na przykład, w słynnym przypadku właściciela Polsatu – to się dzieje na naszych oczach. To jest to, co nasi koledzy z krajów o długiej tradycji kapitalistycznej, jak Wielka Brytania czy Szwajcaria, mogą śledzić od XIX wieku. Tam dziedzicznie statusu rodziny, a co za tym idzie odtwarzanie całej struktury nierówności, ma miejsce ma przestrzeni wielu pokoleń.

Dla polskich elit biznesowych ważne było jednak nie tyle dziedziczenie dóbr ekonomicznych, ale coś mniej uchwytnego, a przy tym kluczowego – kapitał kulturowy i społeczny.

Okazuje się, że znaczna część naszych superbogaczy i elity biznesu wywodzi się z rodzin drobnych przedsiębiorców PRL-owskich.

Oni nie odziedziczyli wielkich majątków...
–...ale odziedziczyli know-how – czyli pewien zasób kulturowy, wiedzę o tym, jak robić biznes w specyficznych warunkach. Odziedziczyli też kapitał społeczny, czyli koneksje i powiązania.

Przykłady jasno to ilustrują: była to często sytuacja, gdzie dyrektor regionalnego oddziału PKS-u, przedsiębiorstwa komunikacyjnego, jednocześnie prowadził małą pieczarkarnię. Miał dostęp do kapitału społecznego, znał ludzi i dzięki temu mógł rozwijać ten mały biznes. Jego syn nie odziedziczył wielkich pieniędzy, ale odziedziczył ten know-how, czyli jak prowadzić działalność i jak wykorzystywać sieci społeczne.

Podobnie duża część tej elity wywodzi się z rodzin rolniczych, które prowadziły gospodarstwa ogrodnicze. A zapominamy, że to był jeden z ważniejszych i przynoszących zyski sektorów w PRL-u. Dzieci dziedziczą więc tutaj może nie fabrykę, ale pewien etos przedsiębiorczości, nawet niewielki kapitał, który można rozwijać, ale też znajomości, sieci społeczne.

Reprodukcja następuje, ale dziedziczy się raczej kapitał kulturowy i społeczny, a w mniejszym stopniu kapitał ekonomiczny w klasycznym sensie.

Chyba ważny jest szczególnie kapitał kulturowy, bo – jak się okazuje – polskie elity są też zaskakująco wykształcone, prawda?
– Tak. Nasza elita jest relatywnie dobrze wykształcona. Jest znacznie lepiej wykształcona niż np. elity biznesu w Skandynawii.

Uderzający jest zwłaszcza odsetek osób z doktoratami wśród regulatorów, prezesów dużych spółek, a nawet samych biznesmenów.

To zbliża nas do Niemiec. W Niemczech stopień doktorski jest w sferze publicznej niezwykle znaczący i waloryzowany. Można go sobie zapisać na wizytówce, co jest bardzo ważnym symbolem w sferze reprezentacji społecznej. Polska idzie podobną drogą.

U nas z kolei duża grupa elit to absolwenci studiów prawniczych. I ta nadreprezentacja prawników zbliża nas do elit amerykańskich, oddala zaś od elit chińskich, wśród których dominując inżynierowie.

To o tyle ciekawe, że w Polsce – w przeciwieństwie chociażby do Stanów – praktycznie nie ma elitarnych szkół.
– Tak – pomimo tego dobrego wykształcenia, nie ma u nas właściwie elitarnych szkół. SGH, Uniwersytet Jagielloński czy Warszawski nie mają charakteru elitarnego w sensie selektywności i możliwości dostania się na nie, jak Harvard czy francuskie Grandes Écoles – te „wielkie szkoły", które są przepustką do najwyższych stanowisk. I w tym sensie ta nieelitarność naszych uczelni zbliża nas znów do Niemiec.

A jak to jest? Dyplom doktora, powiedzmy że prawa, jest przepustką do elity, sposobem na awans? Czy ci, którzy reprodukują pozycję rodziców dzięki dyplomowi potwierdzają swój status?
– Dyplom jest wyrazem pewnej wiedzy i umiejętności, ale przede wszystkim jest legitymizacją pozycji jednostki. Musimy pamiętać, że wszystkie elity w dziejach muszą się legitymizować. Muszą narzucić taką wizję świata, aby ci, którzy sytuują się niżej w hierarchii, uwierzyli, że ci, którzy są na pozycjach wyższych, na to zasługują. W dawnych czasach przednowoczesnych legitymizowano się religią – zajmowano pozycję władzy z boskiego nakazu. Dziś religia została zastąpiona przez edukację i kulturę.

Dyplom jest gwarancją, że jednostka ma niezbędne zdolności, umiejętności i talenty do sprawowania funkcji kierowniczej. I tak jak w przypadku dawnego boskiego nakazu jest to pewna mistyfikacja – wiemy z licznych badań, że dyplom nie tyle odzwierciedla osobiste zdolności czy talenty jednostki, co status jej rodziny pochodzenia. Po prostu szanse uzyskania

• Dyplom jest gwarancją, że jednostka ma niezbędne zdolności, umiejętności i talenty do sprawowania funkcji kierowniczej FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Młodzież, zwłaszcza ta wywodząca się z rodzin nieuprzywilejowanych, bądź przerywa edukację bądź zdobywa zdewaluowane dyplomy

eprasa.pl 13a9523fc6

dyplomu, zwłaszcza prestiżowego, wyższej uczelni rosną wraz ze wzrostem zamożności i wykształcenia rodziny, z której się pochodzi.

W tym sensie można powiedzieć, że dzisiaj dyplom, szczególnie dyplom rzadki lub w połączeniu z tytułem naukowym, jest niczym znak dzisiejszego szlachectwa.

Dzisiaj? W dobie takiej inflacji wykształcenia?
– Musimy być świadomi rozwarstwieniu w edukacji. Wraz ze wzrostem zapotrzebowania na pracowników wysoko wykwalifikowanych, popyt na wyższe wykształcenie dynamicznie wzrósł, doprowadzając z czasem do inflacji dyplomów. Znaczna część ludzi, którzy podjęli trud zdobycia wyższego wykształcenia – często nie mając zaplecza rodzinnego – otrzymali w efekcie rozpowszechnienia tego wykształcenia zdewaluowane dyplomy.

W odpowiedzi na to dla dzieci z klas wyższych i wyższych średnich szuka się dyplomów rzadkich, a przez to prestiżowych, często zagranicznych, a przygotowuje się ich do tego bardzo wcześnie. Nawet już w przedszkolu. W sytuacji zaostrzonej rywalizacji edukacyjnej, elity wybierają ucieczkę w górę, stąd skłonność do sięganie po dyplomy wyższej rangi, np. doktorskie.

Jedni dyplomem potwierdzają swoje kompetencje, predyspozycje ale też pochodzenie, a dla drugich to źródło poczucia rozczarowania?
– Tak, ale tu warto dodać, że to rozczarowanie jest potężnym źródłem frustracji, marazmu, rezygnacji, ale także polem mobilizacji przez skrajne ugrupowania polityczne. Ten wzorzec znajduje się w moich analizach, np. w przedwojennej Polsce, gdy studenci prawa z drobnej burżuazji zwracali się przeciwko studentom pochodzenia żydowskiego, widząc, że rynek pracy jest dla nich ograniczony. W 1968 roku podobny wybuch antysemityzmu był także efektem inflacji dyplomów i blokady awansów.

Dziś mamy do czynienia z podobną dynamiką. Młodzież, zwłaszcza ta wywodząca się z rodzin nieuprzywilejowanych, bądź przerywa edukację bądź zdobywa zdewaluowane dyplomy. Odczuwając rozczarowanie i frustrację odrzuca to, z czego sama została odrzucona – czyli naukę, akademię, edukację. Tłumaczy to rosnącą nieufność, a nawet niechęć wobec wykształconych elit, elit intelektualnych, ekspertów, naukowców, lekarzy oraz towarzyszącą temu popularność teorii spiskowych.

Co ważne, widzimy takie skłonności także w tej części klasy średniej, która doświadcza deklasacji lub przynajmniej odczuwa zagrożenie utraty swojego statusu.

Wracając do elit. Jestem ciekawa, czy wśród tych dzisiejszych elit są jednak osoby pochodzące z dawnej szlachty?
– Nasza elita biznesu generalnie nie pochodzi ze szlachty czy arystokracji. Jeśli jednak zdarzyła się taka osoba, to zwykle znajdowała się ona wśród prawników. W bazie wielcy.pl [prowadzonej przez Marię Minakowską Wielkiej genealogii – przyp. red.] sprawdzałem pochodzenie naszej elity ekonomicznej i jedynymi, którzy pochodzili z dawnej inteligencji lub szlachty, byli prawnicy wysokiego szczebla – partnerzy dużych kancelarii warszawskich. Tam znajdowałem synów, a nawet wnuków dawnych profesorów prawa.

Wśród prawników nadal żywa jest narracja, że dawniej wejście do elity zawodowej było przede wszystkim kwestią talentu i ciężkiej pracy – że przed czterdziestką można było zostać partnerem w dużej kancelarii. Czy taka opowieść o własnej drodze zawodowej – opartej na wysiłku, a nie na przywilejach – jest typowym sposobem, w jaki elity uzasadniają swoją pozycję?
– To bardzo ważny wątek. Uczestniczyłem w badaniach koordynowanych we Francji, z którego wynikało, że w krajach zachodnich klasa wyższa legitymizuje się właśnie przepracowaniem. I to jest zmiana historyczna: podczas gdy w XIX wieku ostentacyjna konsumpcja i czas wolny były tym, czym klasa wyższa manifestowała swój status, dziś legitymizuje się pracą, a nawet ostentacyjnym zapracowaniem.

Można by powiedzieć, że to komunikat jestem zapracowany, więc zasługuję na moją pozycję. Natomiast z wywiadów, które przeprowadziliśmy w ramach World Elite Database, wynika, że dla polskich elit jest to rodzaj „przyjemnego przepracowania".

Jak to?
– Może demonstrować zapracowanie, ale trzeba pamiętać, że mimo wszystko klasy wyższe mają dużą autonomię działania, czyli panują nad własnym czasem. Jeśli mogę wyjść o dowolnej godzinie, wyjechać na kilka dni, zorganizować sobie city break, to z przyjemnością idę do pracy. W naszych wywiadach to się pojawiało: kwestia zaangażowania, ale raczej w takim pozytywnym sensie, że to przynosi przyjemność i satysfakcję.

W jednym z wywiadów z prezesem dużej spółki wyczuliśmy nawet niechęć do życia rodzinnego – chociaż był dumny z córek, to wyliczał, ile czasu im poświęca, a po wyjeździe z przyjemnością wracał do pracy, tak jakby ten wyjazd był koniecznością, a praca spełnieniem.

Autonomia nad czasem jest ogromnym zasobem i jedną z kluczowych kwestii, która odróżnia klasę wyższą od średniej.

Bo klasa średnia nad swoim czasem już nie panuje?
– Jej czas jest kontrolowany przez korporację, podporządkowany deadline'om i konieczność koordynacji. Klasa średnia musi być też ciągle dostępna – mailowo, telefoniczne – często poza normowanymi godzinami. Autonomia jest tu iluzoryczna, bo nasz czas jest kontrolowany przez pracodawcę, a urlopy wymagają czyjejś zgody, skoordynowania z pozostałymi pracownikami.

W Polsce obowiązuje niechęć do przyznania się do klasy wyższej. Za to klasa średnia to kategoria dla wszystkich bardzo atrakcyjna, większość osób chce się z nią utożsamiać

Z kolei klasa ludowa nie ma już żadnej kontroli nad swoim czasem. Ich czas jest regulowany przez grafiki, zmiany i listy obecności. Nie ma możliwości elastycznego wzięcia wolnego. Co więcej, ta kontrola dotyczy nawet czasu poza pracą, ponieważ fizyczne wyczerpanie po nienormowanych godzinach narzuca konieczność szybkiej regeneracji.

Bardzo zaskoczyło mnie też, że osoby z elit, z którymi pan rozmawiał myślą o sobie raczej jako o osobach z klasy... średniej.
– W Polsce obowiązuje niechęć do przyznania się do klasy wyższej, jest ona też słabo obecna w mediach. Za to klasa średnia to kategoria dla wszystkich bardzo atrakcyjna, sytuuje się pośrodku, między skrajnościami, więc większość osób chce się z nią utożsamiać. Jest ona też narzucona w dyskursie publicznym, w tym naukowym, który definiuje klasę średnią tak szeroko, że czasem obejmuje ona większą część populacji (nawet 60–70 proc.).

Ale też tak wyglądają autoidentyfikacje Polek i Polaków. Według badania CBOS jako klasa średnia określa się 77 proc badanych.
– Ale proszę zwrócić uwagę, że jeżeli prosimy tych samych ludzi, żeby się umieścili na skali od 1 do 9, to bezbłędnie umieszczają się zgodnie z porządkiem klasowym. W badaniach CBOS robotnicy umieszczali się niżej, niż technicy i pracownicy biurowi średniego szczebla, ci ostatni zaś poniżej menedżerów. Klasy ludowe odczuwają więc swój pośledni status, czyli relatywnie małe społeczne uznanie, w przeciwieństwie do klas wyższych, które cieszą dużym społecznym respektem, nawet jeżeli jest on niechętnie wyrażany bądź nawet przyjmuje formę resentymentu.

Hierarchia klasowa w Polsce istnieje tak jak w każdym nowoczesnym państwie, jednak w odróżnieniu od Wielkiej Brytanii czy Francji, gdzie ciągle jeszcze mówi się o burżuazji, drobnym mieszczaństwie, klasie ludowej, język klasowy nie funkcjonuje w dyskursie publicznym.

I co to zmienia?
– Ta nieobecność języka klasowego jest szczególnie użyteczna dla klasy wyższej, gdyż służy ukryciu jej przywilejów i podtrzymuje jej faktyczną hegemonię. Osoby, które zarabiają bardzo duże pieniądze wciąż mogą powiedzieć: „Jestem tylko skromną klasą średnią, wciąż na dorobku". A skoro tak, to przecież nie powinniśmy oczekiwać, że będą oni płacić wyższe podatki. W moim przekonaniu zastąpienie „klasy wyższej" w polskim dyskursie publicznym wszechobecną „klasą średnią" tłumaczy takie ukryte przywileje tej klasy jak silnie regresywny system podatkowy w Polsce, który zidentyfikowali koledzy ekonomiści, Michał Brzeziński, Jakub Sawulski i Paweł Brzeziński w znakomitej książce „Nierówności w Polsce". ●

Rozmawiała Kasia Bielecka

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34414351

DO 24 STYCZNIA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej"

na luty u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 11 ZŁ

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej". Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej". Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.
**Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl 13a9523fc6

Prawo

Kto traci na bezradności państwa wob

To nie musi być reforma Inspekcji Pracy. Ale rząd powinien zwalczać fikcyjne samozatr

Korcz, Bielecka

Sprawa przekształcania umów B2B czy zlecenie, która w ostatnich dniach przerodziła się w polityczny spór między koalicjantami, to tylko z pozoru biurokratyczna reforma. Obojętność państwa na rozrost fikcyjnego samozatrudnienia to nie tylko sprawa informatyków czy grafików, którym groziło przekształcenie umów, ale problem wszystkich pracowników, pacjentów, czy podatników.

Fikcyjne samozatrudnienie to sprawa wszystkich pracujących

Sprawa wypychania na śmieciowe i fikcyjne umowy znalazła się nagle w samym centrum publicznej debaty, bo między koalicjantami zabrakło fundamentalnego porozumienia. Przede wszystkim co do tego, jak państwo powinno regulować rynek pracy. Przed samym projektem uszczelniania przepisów jeszcze długa droga, kluczowa wydaje się jednak deklaracja premiera, który przyznał, że jest przeciwny „nadmiernemu wykorzystywaniu elastycznych form zatrudnienia".

To oględne określenie na umowy inne niż umowa o pracę. „Elastyczne umowy" to umowy zlecenie, o dzieło, czy B2B (business to business), których nie obejmuje kodeks pracy. Ich elastyczność polega więc m.in. na tym, że godziny pracy nie są (przynajmniej w teorii nie powinny być) regulowane, ale osobę na takiej umowie można też np. dużo łatwiej zwolnić.

W sumie, biorąc pod uwagę różne formy zatrudnienia, na polskim rynku pracy funkcjonują dziś trzy grupy pracowników:

osoby na etatach objęte prawem pracy, odprowadzające proporcjonalne do zarobków składki i podatki;

osoby na umowach śmieciowych (zlecenie, dzieło), które nie mają prawa np. do płatnego urlopu, częściowo odprowadzają składki. W większości przypadków brak etatu jest dla nich niekorzystny;

osoby fikcyjnie samozatrudnione, które mimo wykonywania pracy w praktyce etatowej, prowadzą jednoosobową działalność gospodarczą, z którą ich pracodawca podpisuje kontrakt. Ta grupa dzieli się z kolei na osoby wypychane na samozatrudnienie (bo to oszczędność dla pracodawcy) i na tych pracowników, którym finansowo bardziej opłaca się być jednoosobową firmą, niż mieć umowę o pracę.

Unia Europejska widząc – także w danych płynących z rynku pracy (skalę przyrostu liczby jednoosobowych firm, które nikogo nie zatrudniają i mają jedno główne źródło dochodu widać na wykresie poniżej) – jak rozwarstwia się nasz rynek pracy, zobowiązała Polskę do tego, by więcej osób odprowadzało pełne składki emerytalne, miało prawo do płatnego L4 itd. I tak wśród kamieni milowych Krajowego Planu Odbudowy (KPO) pojawił się słynny już zapis o wzmocnieniu Inspekcji Pracy.

PIP miała zyskać możliwość przekształcania fikcyjnego samozatrudnienia (B2B) w umowy o pracę. Póki co ten zapis decyzją premiera został wstrzymany. Dla osób, które celowo wybierają B2B, oznaczałoby to spadek zarobków na rękę, dla przedsiębiorców – wyższe koszty ich zatrudnienia.

Przeciwnicy reformy podnieśli larum: rząd próbuje uderzać w przedsiębiorców. Jeśli ktoś chce – argumentowali – to dlaczego bronić mu prowadzenia jednoosobowej firmy?

Sęk w tym, że fikcyjne samozatrudnienie to nie tylko sprawa branży IT, lekarzy, czy grafików. To, że na rynku pracy funkcjonuje grupa osób zatrudnianych na innych warunkach, wpływa na wszystkich pracujących (i nie tylko).

Fikcyjnie samozatrudnieni płacą niższe składki

1 Jeśli pracodawca ma na wynagrodzenie pracownika budżet rzędu 18 tys. zł, osoba na umowie o pracę dostanie z tej kwoty na rękę 10 tys. zł. Osoba na B2B, nawet po okresie ulgi „mały ZUS", 13,8 tys. zł. Dlaczego?

ZUS od wynagrodzenia pracownika będzie wynosił 3,2 tys. zł. Od wynagrodzenia samozatrudnionego 2,3 tys. zł, czyli blisko tysiąc złotych mniej.

Dysproporcje na korzyść samozatrudnionych rosną wraz ze wzrostem wynagrodzenia. Poniższa tabela pokazuje to na przykładzie rozliczenia ryczałtowego.

Krótkoterminowo to spora oszczędność. I to ona napędza dziś fikcyjne samozatrudnienie, które szczególnie powszechne stało się w branżach o dobrych zarobkach. Bo – co widać w powyższej tabeli – ucieczki z etatu opłacają się tym bardziej, im więcej się zarabia. Jak to możliwe? Spójrzmy np. na składkę emerytalną.

Dziś oszczędności, za dwadzieścia lat głodowe emerytury

2 Osoby pracujące na jednoosobowej działalności gospodarczej same deklarują podstawę składek emerytalnych. Mogą ją ustalić na poziomie minimalnym – 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia -niezależnie od tego, ile faktycznie zarabiają.

Skutki niskich, nieproporcjonalnych do zarobków, składek samozatrudnionych, najlepiej obrazuje głośny raport „Dobrowolne ubóstwo. O konsekwencjach dobrowolnego ZUS dla samozatrudnionych", przygotowany przez Polską Sieć Ekonomii w 2025 roku.

Z możliwości płacenia składki emerytalnej jedynie od 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia korzysta aż 99,18 proc. samozatrudnionych. Mimo że ich średni miesięczny dochód przekracza średnie zarobki w Polsce nawet dwukrotnie. W 2022 roku przeciętne wynagrodzenie wynosiło 6346 zł brutto (podstawa składki to 60 proc. z tej kwoty), a średnie zarobki samozatrudnionych 12 942 zł.

W praktyce oznacza to, że do systemu emerytalnego trafiają składki nieadekwatne do ich dochodów, a zgromadzony kapitał nie wystarczy na sfinansowanie nawet minimalnych świadczeń emerytalnych.

Według wyliczeń opisanych w raporcie np. samozatrudniona kobieta, która przez całe życie opłacała tylko minimalne składki, otrzymałaby emeryturę w wysokości 927 zł.

Ale ponieważ ustawowa emerytura minimalna jest wyższa, państwo będzie musiało jej dopłacać 854 zł miesięcznie.

W przypadku mężczyzn dopłata wynosiłaby od 153 do 421 zł miesięcznie, w zależności od korzystania z ulg składkowych.

Co więcej, system ulg dodatkowo obniża składki: w 2022 roku 22 proc. samozatrudnionych nie płaciło składek w ogóle, a kolejne 11 proc. korzystało z małego ZUS-u plus.

Autorzy raportu podkreślają, że osoby prowadzące działalność przez 30–35 lat, które rozpoczęły pracę po 1998 r., nie uzbierają środków wystarczających nawet na emeryturę minimalną. Tyle, ile im do niej zabraknie, dopłaci państwo – czyli my, wszyscy podatnicy.

Oczywiście można argumentować, że „lepiej mieć pieniądze w kieszeni i samemu je zainwestować, niż płacić ZUS".

W 2023 roku bank Santander opublikował dane, według których dla 79 proc. Polaków jedyną formą zabezpieczenia na przyszłość jest ZUS.

Skala problemu i jego społeczne skutki uwidocznią się jednak dopiero w przyszłej dekadzie. I być może dlatego taki stan rzeczy nieszczególnie martwi obecnie rządzących.

Fikcyjne samozatrudnienie to sprawa wszystkich pracujących

Fikcyjne B2B pogłębiają deficyt NFZ

3 Deficyt Narodowego Funduszu Zdrowia w 2025 r. wyniósł ok. 14 mld zł, a prognozy na 2026 rok mówią o luce rzędu ok. 25–26 mld zł. Problemem nie jest wyłącznie procent z budżetu państwa, przeznaczany na ochronę zdrowia, ale też to, że przez preferencyjne zasady naliczania składki dla samozatrudnionych, część pieniędzy po prostu nie trafia do systemu.

Z wyliczeń Marcina Materny z biura maklerskiego Banku Millennium wynika, że gdyby wszyscy samozatrudnieni płacili składkę zdrowotną według tych samych zasad, co pracownicy na etacie, NFZ mógłby dostawać nawet ok. 11 mld zł więcej. Wszystko przez preferencyjne zasady naliczania składki dla przedsiębiorców (a co za tym idzie, również dla osób na fikcyjnym B2B).

Weźmy ryczałtowców. Składka zdrowotna nie zależy od dochodu, tylko od trzech progów przychodowych (do 60 tys. zł rocznie, od 60 tys. do 300 tys. zł i powyżej 300 tys. zł). Jeśli przedsiębiorca osiąga więcej niż 300 tys. zł przychodu rocznie, wpada do najwyższej stawki i płaci stałą składkę miesięczną, niezależnie od tego, czy jego roczny przychód wynosi 310 tys., czy 1,3 mln zł.To sprawia, że najbogatsi przedsiębiorcy w niewielkim stopniu dokładają się do ochrony zdrowia.

Według danych Ministerstwa Finansów w 2024 roku z najwyższego progu ryczałtowej składki zdrowotnej korzystało ponad 1,1 mln przedsiębiorców. Łącznie osiągnęli oni ok. 140 mld zł przychodu i odprowadzili do NFZ ok. 4 mld zł składki.

Dla porównania, gdyby obowiązywała ich zasada zbliżona do etatu – czyli 9 proc. składki powiązanej z dochodem – wpływy wyniosłyby ok. 8 mld zł.

1 RP

eprasa.pl 13a9523fc6

pracy

ec fikcyjnych przedsiębiorców na B2B

udnienie, bo tracą na tym uczciwi pracownicy i pracodawcy. Oto 7 powodów dlaczego.

Oznacza to, że ok. 4 mld zł, które mogłyby trafić do NFZ, w systemie ryczałtowym do niego nie trafiają.

Ale przyjrzyjmy się jeszcze podatkowi liniowemu. Tu składka wynosi 4,9 proc. dochodu (na etacie: 9 proc.) W 2024 r. podatnicy liniowi osiągnęli łącznie ok. 170 mld zł dochodu, a do NFZ trafiło z tego tytułu ok. 8 mld zł składki. Gdyby obowiązywała ich zasada etatowa, zapłaciliby ok. 15 mld zł – czyli luka wynosi tu ok. 7 mld zł.

To pozwala oszacować, że ok. 11 mld zł rocznie mniej trafia do NFZ – i wynika tylko z preferencyjnego naliczania składki zdrowotnej dla samozatrudnionych. Ale co ważne: to nie są wyliczenia dotyczące wyłącznie fikcyjnych B2B (bo preferencje obejmują także realnych przedsiębiorców). Problem z rozrastającym się B2B pogłębia jednak lukę w przychodach ze składki.

To, że obciążenia składkowe są dziś postawione na głowie, dobrze pokazuje też fakt, że realni przedsiębiorcy muszą składkę zdrowotną płacić nawet wtedy, gdy... nie mają żadnego dochodu. Co z kolei pokazuje, w jak dobrej sytuacji są osoby, które dobrowolnie pracują na B2B. Mają co miesiąc dochód, jak pracownicy, ale korzystają z ulgowych rozliczeń zaprojektowanych dla przedsiębiorców. Mogą to robić, bo Inspekcja Pracy nie ma narzędzi do kontroli i egzekwowania fikcyjnego samozatrudnienia.

Substytut etatu niszczy uczciwą konkurencję

4 Na wypychaniu na B2B korzystają nie tylko sami pracujący, którzy „optymalizują składki", ale też pracodawcy. Koszty podpisania „kontraktu z firmą" są dużo niższe niż koszty zatrudniania na etat.

Żeby pracownik dostał „na rękę" 7 tys. zł, firma musi ponieść w sumie koszty rzędu około 12 tys. zł. W przypadku B2B wystarczy, że wyda około 9,5 tys. zł, a pracownik po odprowadzeniu ZUS-u otrzyma na rękę 7 tys. zł.

W praktyce oznacza to, że podczas gdy jedna firma wydaje 12 tys. zł, by zapewnić zatrudnionemu 7 tys. zł, druga osiąga (niemal) ten sam efekt kosztem niższym o 2,5 tys. zł.

Efekt? Pracodawcom przestrzeganie prawa pracy po prostu się nie opłaca. Ci, którzy chcieliby zatrudniać uczciwie, są w płacowej rywalizacji o pracowników na przegranej pozycji. Paradoksalnie więc egzekwowanie przez państwo tego, by pracodawcy zatrudniali na umowach o pracę, a nie śmieciówkach jest w interesie firm. Tych, które prawa nie omijają.

Ale służyłoby także samym pracownikom. Gdy firma wpada w finansowe tarapaty, koszty łatwiej uciąć zwalniając osoby na umowach o pracę – bo kosztują więcej. W ten sposób fikcyjna samozatrudnienie tworzy też nieuczciwą konkurencję między samymi pracownikami.

Najbogatsi przedsiębiorcy na B2B w niewielkim stopniu dokładają się do ochrony zdrowia

• **Młoda kobieta, która ma plany założenia rodziny, nie może pozwolić sobie na uciekanie od opłacania składek**
FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

B2B jest gorszą umową dla kobiet

5 Stan, w którym prawo pracy traktowane jest przez samo państwo jako opcjonalne, a nie obowiązkowe, prowadzi do sytuacji, w której pracownicy jednej firmy, a nawet jednego zespołu, pracują na różnych warunkach. Choć dzieje się tak nie tylko w IT, to dostępne dla tej branży dane dobrze pokazują problem.

W IT na umowie o pracę zatrudnionych jest tylko 46 proc. osób (dane Just Join IT z 2024 roku). Inne badanie, przygotowane w 2024 rok przez No Fluff Jobs, pokazało, że wśród kobiet etat chciałoby mieć 77,7 proc. pracowniczek. Faktycznie ma go 66,2 proc. z nich.

Wnioski? Kobiety istotnie częściej pracują na etacie. Dlaczego rzadziej korzystają z optymalizacji podatkowych?

Młoda kobieta, która ma plany założenia rodziny, po prostu nie może pozwolić sobie na uciekanie od opłacania składek. Nie mówiąc o problemach, w jakich znajdują się te, które są na samozatrudnienie wypychane przez pracodawcę.

Zatrudniona na B2B kobieta w ciąży nie jest np. objęta ochroną przed zwolnieniem, którą mają pracownice podlegające pod prawo pracy. Nawet jeśli umowa B2B zawiera takie zapisy, nie wynikają one z kodeksu pracy i mogą zostać wypowiedziane znacznie łatwiej. Jeśli np. w trakcie ciąży konieczne będzie zwolnienie L4, osoba na B2B, która nie odprowadza dobrowolnej składki chorobowej, nie będzie za ten okres otrzymywać żadnych świadczeń.

Kluczowa jest jednak różnica w wynagrodzeniu za czas urlopu macierzyńskiego. Kobieta zatrudniona na etacie, która zarabia co miesiąc 6,5 tys. zł brutto, w trakcie urlopu macierzyńskiego będzie otrzymywać (w wariancie równych wypłat przez 12 miesięcy) co miesiąc około 4,5 tys. zł brutto. Kobieta na B2B – 3,9 tys. zł.

W tym sensie państwo, które nie dba o egzekwowanie praw pracowniczych, nie zapewnia też ochrony przyszłym matkom, wypychanym na B2B. I przyzwala na ukrytą dyskryminację, w której na optymalizacje podatkowe i składkowe mogą pozwolić sobie tylko te osoby, które nie planują rodzicielstwa.

Niesprawiedliwość podatkowa

6 System podatkowy i składkowy, oprócz finansowania działań państwa, ma też funkcję stymulacyjną. Może służyć rządowi do zachęcania do zakładania firm, które będą tworzyć miejsca pracy czy inwestowania w określone, innowacyjne branże. Ale ten naturalny element polityki gospodarczej traci swoją rolę, gdy korzystają z niego fikcyjni przedsiębiorcy.

Skala zjawiska jest znaczna. Z ok. 2,78 mln działalności gospodarczych w Polsce aż 2,33 mln (czyli ponad 80 proc.) to działalności jednoosobowe. Jednocześnie polska gospodarka pod względem innowacyjności pozostaje daleko w tyle za większością państw członkowskich UE.

To pokazuje, że struktura polskich przedsiębiorstw pozostaje zdominowana przez małe podmioty o ograniczonym potencjale inwestycyjnym. W tym sensie system ulg podatkowych i składkowych nie realizuje swojej funkcji rozwojowej.

Być może i wspiera przedsiębiorczość opartą na inwestycjach, innowacjach i tworzeniu stabilnych miejsc pracy, ale jednocześnie zachęca do zastępowania ucieczek na fikcyjne samozatrudnienie.

Tak skonstruowany system ulg staje się w praktyce regresywnym systemem podatkowym. Bo im większe masz dochody, tym bardziej opłaca się założyć fikcyjną firmę, by korzystać z niższych składek i podatków.

Długofalowe koszty dla państwa

7 Wypaczony system prowadzi do narastających nierówności i poczucia niesprawiedliwości: uczciwe zatrudnienie przestaje się opłacać – zarówno pracodawcom, jak i pracownikom.

Rynek pracy zaczyna funkcjonować w dualizmie: przepisy wciąż istnieją, stosuje się do nich większość pracodawców i pracowników, ale część lepiej zarabiających (bo im opłaca się to najbardziej) zaczyna zasadom umykać.

Gdy coraz więcej osób orientuje się, że nie ponoszą za to konsekwencji, omijanie prawa zaczyna się popularyzować. I tak rozrasta się grupa dobrze zarabiających, którzy płacą podatki i składki niższe od osób, które podlegają prawu pracy (co jasno widać w powyższej tabeli).

Przedsiębiorstwa zatrudniające pracowników na umowach o pracę ponoszą istotnie wyższe koszty zatrudnienia: pełne składki, urlopy, chorobowe czy okresy wypowiedzenia. Za to firmy, które wypychają pracowników na B2B, unikają tych kosztów. Efekt jest systemowy i rzutuje na model gospodarczy Polski.

W dłuższej perspektywie sprzyja to tworzeniu gospodarki opartej na taniej, elastycznej i łatwo wymienialnej sile roboczej, a nie na trwałych inwestycjach i wzroście produktywności.

Państwo, nie robiąc porządku z fikcyjnym samozatrudnieniem, tak naprawdę kieruje nas w stronę tego modelu.

Jednocześnie B2B oznacza pełną indywidualizację ryzyka. Choroba, wypadek czy nagłe zerwanie kontraktu nie uruchamiają mechanizmów ochronnych znanych z etatu. Ryzyko, które w relacji pracowniczej jest współdzielone przez pracodawcę i system ubezpieczeń społecznych, zostaje przerzucone w całości na jednostkę. Jest przerzucone, ale nie znika.

Bo gdy samozatrudniony na B2B zaczyna np. chorować lub nie jest w stanie kontynuować pracy, koszty i tak wracają do państwa. To ono obejmuje takiego samozatrudnionwgo opierką w postaci świadczeń socjalnych, pomocy społecznej czy dopłat do minimalnych emerytur.

Paradoks polega na tym, że cała Polska – i sfera publiczna, i prywatna – w tym mechanizmie uczestniczy. Kontrakty B2B są powszechne w publicznych szpitalach, gdzie lekarze wykonują pracę na kontraktach, oraz w spółkach skarbu państwa, takich jak LOT. Jednocześnie rząd deklaruje walkę z lukami w finansach publicznych i potrzebę stabilnych dochodów NFZ oraz ZUS, w tym samym czasie pozwalając wąskiej grupie stosunkowo zamożnych na optymalizacje podatkowe. ●

Maria Korcz, Kasia Bielecka

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34416085

UNIWERSYTET MEDYCZNY
IM. PIASTÓW ŚLĄSKICH WE WROCŁAWIU

publikuje wyciąg z ogłoszenia V przetargu ustnego nieograniczonego

na sprzedaż prawa własności samodzielnego lokalu mieszkalnego, wchodzącego w skład nieruchomości zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy ul. Ślężnej 88-94, oznaczonej ewidencyjnie jako działka nr 23/2, AM-38, Obręb Południe objętej KW nr WR1K/00093137/7.

Przedmiot przetargu stanowi lokal mieszkalny nr 7 położony na 1 piętrze **w budynku przy ul. Ślężnej 88 we Wrocławiu**, którego powierzchnia i udział w nieruchomości wspólnej oraz cena wywoławcza zostały podane w poniższej tabeli:

	Adres	Powierzchnia (w m²) lokal	Udział w nieruchomości wspólnej	Cena wywoławcza	Wadium
1	ul. Ślężna 88/7	42,02	463/100 000	**510 000,00 zł**	51 000,00 zł

W skład nieruchomości objętej KW nr WR1K/00093137/7 wchodzą 253 lokale mieszkalne, 8 lokali użytkowych oraz 7 garaży.

W dziale III opisanej księgi wieczystej wpisane są ograniczone prawa rzeczowe.

Teren na którym posadowiona jest nieruchomość posiada aktualny miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego – Uchwała Nr XLVI/1404/10 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 25 lutego 2010 r., oznaczony na rysunku planu miejscowego symbolem 1U/MW.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu w dniu 20 marca 2026 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej nr 4.A.108.1 mieszczącej się na IV piętrze w budynku Centrum Naukowej Informacji Medycznej przy ul. Karola Marcinkowskiego 2-6; wejście administracyjne.

Wadium należy wpłacić do dnia 17 marca 2026 r. na konto Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, 50-367 Wrocław, ul. Wybrzeże Ludwika Pasteura 1, Santander Bank Polska S.A. IV Oddział we Wrocławiu nr 72 1090 2402 0000 0006 3000 0428,przy czym za dzień wpłaty wadium przyjmuje się datę wpływu środków na konto Uczelni, a nie datę zlecenia przelewu.

Pełny tekst ogłoszenia opublikowany jest na stronie internetowej Uczelni: https://www.umw.edu.pl/pl/nieruchomosci oraz https://bip.umw.edu.pl/artykuly/211/przetargi-na-zbycie-nieruchomosci.

Dodatkowe informacje w sprawie przetargu można uzyskać telefonicznie pod nr 71 784 10 71.

Zastępca Dyrektora Generalnego
ds. Infrastruktury, Inwestycji i Remontów
Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu
Ewa Fiedler-Łeńska

Wrocław, 19.01.2026 r.

eprasa.pl 13a9523fc6

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA CHEŁMŻY O II PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH NA SPRZEDAŻ:

NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH NIEZABUDOWANYCH,

położonych przy **ul. Tadeusza Kościuszki w Chełmży,** stanowiących własność Gminy Miasta Chełmża.

L.p.	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej	Nr działki, obręb	Powierzchnia działki w ha	Przeznaczenie nieruchomości w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego	Cena wywoławcza NETTO w zł	Wysokość wadium w zł
1.	TO1T/00034741/3	61/86 obręb 06	0.0036	Mw6*	**14.000,00**	1.400,00
2.	TO1T/00034741/3	61/87 obręb 06	0.0035		**14.000,00**	1.400,00
3.	TO1T/00034741/3	61/88 obręb 06	0.0035		**14.000,00**	1.400,00
4.	TO1T/00034741/3	61/89 obręb 06	0.0036		**14.000,00**	1.400,00
5.	TO1T/00034741/3	61/90 obręb 06	0.0036		**14.000,00**	1.400,00

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:
*Zgodnie z Uchwałą nr VII/69/03 Rady Miejskiej Chełmży z dnia 28 sierpnia 2003 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Chełmża, obejmującego obszar położony pomiędzy ul. Reja, Toruńską, a południowo-wschodnią granicą administracyjną miasta tereny są oznaczone symbolem - Mw6 - mieszkalnictwo wielorodzinne

PRZETARGI ZOSTANĄ PRZEPROWADZONE W DNIACH:

L.p.	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej	Nr działki	Powierzchnia działki w ha	Data przeprowadzenia przetargów	Godzina przeprowadzenia przetargów
1.	TO1T/00034741/3	61/86	0.0036	24 luty 2026 r.	9:00
2.	TO1T/00034741/3	61/87	0.0035	24 luty 2026 r.	9:30
3.	TO1T/00034741/3	61/88	0.0035	24 luty 2026 r.	10:00
4.	TO1T/00034741/3	61/89	0.0036	24 luty 2026 r.	10:30
5.	TO1T/00034741/3	61/90	0.0036	24 luty 2026 r.	11:00

W siedzibie Urzędu Miasta Chełmży przy ul. Gen. J. Hallera 2, Sala Mieszczańska (pokój nr 8)

WADIUM POWINNO ZOSTAĆ WPŁACONE DO DNIA 18 lutego 2026 r.

INFORMACJA O MIEJSCU WYWIESZENIA I PUBLIKACJI OGŁOSZENIA O PRZETARGU:
Tablice ogłoszeniowe: Urzędu Miasta Chełmży, Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej sp. z o.o.;

Strony internetowe: Urzędu Miasta Chełmży (www.bip.chelmza.pl, www.chelmza.pl), Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej sp. z o. o. (www.zgmspzoo.vot.pl).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Miejskiej Urzędu Miasta Chełmży, ul. gen. J. Hallera 2, 87-140 Chełmża, pokój nr 17 lub telefonicznie pod numerem: (56) 639 23 48 lub (56) 675 22 91 wew. 48.

Bydgoszcz-Toruń/34416054

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA CHEŁMŻY O III PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH NA SPRZEDAŻ LOKALI MIESZKALNYCH

Lp.	Oznaczenie księgi wieczystej budynku, nr ewidencyjny działki, powierzchnia	Położenie nieruchomości, powierzchnia	Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Cena wywoławcza w zł	Wysokość wadium w zł
1.	KW nr TO1T/00044080/4, dz. nr 2/2 oraz 2/4 obręb 0003 o łącznej pow. 0.2442 ha	Lokal mieszkalny nr 34 położony przy ul. H. Sienkiewicza 29 w Chełmży o pow. 47,87 m²	Zgodnie z Uchwałą nr XXX/250/06 Rady Miejskiej Chełmży z dnia13 czerwca 2006 r. teren przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną oraz zabudowę usługową. Symbol planu: B.22.MW,U	209.000,00	41.800,00
2.	KW nr TO1T/00157253/3 dz. nr 78, obręb 0004 o pow. 0.0408 ha	Lokal mieszkalny nr 10 położony przy ul. Szewskiej 12 w Chełmży o pow. 29,96 m²	Zgodnie z Uchwałą nr XXX/250/06 Rady Miejskiej Chełmży z dnia 13 czerwca 2006 r. teren przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną oraz zabudowę usługową. Symbol planu: A.21.MW,U	89.000,00	17.800,00
3.	KW nr TO1T/00001693/1, dz. nr 10/1 oraz 10/7 obręb 0004 o pow. łącznej 0.4565 ha	Lokal mieszkalny nr 9 położony przy ul. Szewskiej 1 w Chełmży o pow. 37,68 m²	Zgodnie z Uchwałą nr XXI/160/17 Rady Miejskiej Chełmży z dnia 25 maja 2017 r. teren przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną, zabudowę mieszkaniową jednorodzinną oraz zabudowę usługową. Symbol planu:10 MW/MN/U	89.000,00	17.800,00

PRZETARGI ZOSTANĄ PRZEPROWADZONE ZGODNIE Z PONIŻSZYM HARMONOGRAMEM:

L.p.	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej	Położenie nieruchomości	Data przeprowadzenia przetargów	Godzina przeprowadzenia przetargów
1.	TO1T/00044080/4	Lokal nr 34 przy ul. H.Sienkiewicza 29	25 luty 2026 r.	9:00
2.	TO1T/00157253/3	Lokal nr 10 przy ul. Szewskiej 12	25 luty 2026 r.	9:30
3.	TO1T/00001693/1	Lokal nr 9 przy ul. Szewskiej 1	25 luty 2026 r.	10:00

w siedzibie Urzędu Miasta Chełmży przy ulicy gen. J. Hallera 2, Sala Mieszczańska (pokój nr 8).

WADIUM NALEŻY WPŁACIĆ DO DNIA 19 lutego 2026 r.

INFORMACJA O MIEJSCU WYWIESZENIA I PUBLIKACJI OGŁOSZENIA O PRZETARGU:
Tablice ogłoszeniowe: Urzędu Miasta Chełmży, Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej sp. z o.o.;

Strony internetowe: Urzędu Miasta Chełmży (www.bip.chelmza.pl, www.chelmza.pl), Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej sp. z o. o. (www.zgmspzoo.vot.pl).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Miejskiej Urzędu Miasta Chełmży, ul. gen. J. Hallera 2, 87-140 Chełmża, pokój nr 17 lub telefonicznie pod numerem: (56) 639 23 48 lub (56) 675 22 91 wew. 48.

Bydgoszcz-Toruń/34416053

GRYFINO

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O ROKOWANIACH

Burmistrz Miasta i Gminy Gryfino

informuje,

że w dniu **25 lutego 2026 r. w sali nr 34 UMiG w Gryfinie przy ul. 1 Maja 16 o godzinie 10^{15}, przeprowadzone zostaną V rokowania** po IV przetargu ustnym nieograniczonym **na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 6 w budynku przy ul. Parkowej 13 w miejscowości Drzenin** (księga wieczysta nr SZ1Y/00050076/4), o powierzchni użytkowej 35,40 m² (składającego się dwóch pomieszczeń: pokoju i kuchni), **wraz z udziałem w wysokości 989/10000 części** w urządzeniach i częściach wspólnych ww. budynku oraz w działce gruntu nr 29/55 w obrębie Drzenin, o pow. całkowitej 566 m², **na której zlokalizowany jest ww. lokal** (KW działki SZ1Y/00033224/2).
– Cena wywoławcza wynosi 23.480 zł.
– Zaliczka stanowi kwotę 2.348 zł.
Pełna treść ogłoszenia o ww. rokowaniach, wywieszona została na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie oraz zamieszczona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.bip.gryfino.pl).
Szczegółowych informacji dotyczących nieruchomości będących przedmiotem rokowań udziela bezpośrednio Wydział Działalności Gospodarczej, Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie z siedzibą przy ul. Parkowej 3 (telefon numer 91 4162011 wew. 403).

Szczecin/34416201

GRYFINO

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta i Gminy Gryfino

informuje,

że w dniu 25 lutego 2026 r. w sali nr 34 UMiG w Gryfinie, przy ul. 1 Maja 16, o godzinie 10^{00}, przeprowadzony zostanie pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż udziału Gminy Gryfino w wysokości ½ części niewydzielonej nieruchomości gruntowej położonej przy ulicy Władysława Reymonta 12 w Gryfinie, na dz. nr 200 w obrębie Gryfino 4, o pow. całkowitej 622 m², zabudowanej wolnostojącym parterowym budynkiem mieszkalnym z użytkowym poddaszem (częściowo podpiwniczonym) o powierzchni zabudowy 71 m² wraz z dobudówką stanowiącą ewidencyjnie inny budynek; KW nr SZ1Y/00026031/0.
- Cena wywoławcza wynosi 159.000 zł.
- Wadium stanowi kwotę 15.900 zł.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu, wywieszona została na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie oraz zamieszczona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.bip.gryfino.pl).
Szczegółowych informacji dotyczących nieruchomości będącej przedmiotem przetargu udziela Wydział Działalności Gospodarczej, Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie z siedzibą przy ul. Parkowej 3 (telefon numer 91 4162011 wew. 403).

Szczecin/34416090

Znak: RI/GPD.6721.18.2014.EB Stare Czarnowo, 19 stycznia 2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY STARE CZARNOWO

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz art. 39 ust. 1, art. 40 w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębu Dobropole,
sporządzanego na podstawie Uchwały Nr XXXV/256/2014 Rady Gminy Stare Czarnowo
z dnia 22 września 2014 r. zmienioną Uchwałą
nr XXII/158/2021 z dnia 30 marca 2021 r. Rady Gminy Stare Czarnowo
wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko,

poprzez:
- zamieszczenie projektu mpzp na stronie internetowej Urzędu Gminy Stare Czarnowo: http://bip.stareczarnowo.pl https://bip.stareczarnowo.pl/artykul/wylozenie-do-publicznego-wgladu-konsultacje-spoleczne **od dnia 26 stycznia 2026 r.**
- udostępnienie projektu **w dniach od 26 stycznia do 16 lutego 2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy w Starym Czarnowie, ul. Św. Floriana 10, w pokoju nr 28, w godzinach urzędowania.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu odbędzie się dnia **11 lutego 2026 r. o godz. 16.00 w sali nr 15** w Urzędzie Gminy Stare Czarnowo.

Uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy,
kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu.

Osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi dotyczące projektu, w tym w ramach przeprowadzanej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w formie papierowej do Wójta Gminy Stare Czarnowo na adres: Urząd Gminy w Starym Czarnowie, ul. Św. Floriana 10, 74-106 Stare Czarnowo, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: sekretariat@stareczarnowo.pl, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 2 marca 2026 r.**

Wójt Gminy Stare Czarnowo

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w procesie sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
Dane osobowe są zbierane i przetwarzane zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r., przy czym w przypadku dokumentacji dotyczącej opracowywania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego obowiązują ograniczenia określone w art. 8a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, a ww. dokumentacja przechowywana jest na zasadach wynikających z przepisów ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz.U. z 2019 r. poz.553 ze zm.).

Szczecin/34416088

WÓJT GMINY BIAŁOGARD

informuje, że Zarządzeniem Nr 3/2026 z dnia 09 stycznia 2026 r. został podany do publicznej wiadomości:

wykaz Nr 1/2026 dla nieruchomości stanowiących własność Gminy Białogard przeznaczonych do dzierżawy w drodze bezprzetargowej. Nieruchomości znajdują się w obrębie ewidencyjnym: Żeleźno.

Ww. wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Białogard, umieszczony na stronach internetowych:

https://gmina-bialogard.pl/
http://ug.bialogard.ibip.pl/public/

Szczecin/34416112

BURMISTRZ OLSZTYNKA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Olsztynku, ul. Ratusz 1, 11-015 Olsztynek oraz w BIP (bip.olsztynek.pl) od 19 stycznia 2026 r. do 9 lutego 2026 r. zostały podane do publicznej wiadomości

WYKAZY NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONE DO SPRZEDAŻY I DZIERŻAWY.

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Olsztynku pok. nr 16 (tel. 89 519 54 85).

Olsztyn/34415999

OGŁOSZENIE

Starosta Toruński informuje,

iż wykazy nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa

przeznaczonych do zbycia oraz dzierżawy wywieszone zostały w siedzibie Starostwa Powiatowego w Toruniu, ul. Towarowa 4-6 oraz publikowane są w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu, w zakładce Oferty Inwestycyjne.
Szczegółowe informacje pod nr telefonu 56 6628861 lub 56 6628864.

Bydgoszcz-Toruń/34416033

TEMAT NUMERU:
ODPORNOŚĆ PSYCHICZNA
• Sposoby na wypalenie zawodowe
• Zazdrość nie musi być zła
• Synowa kontra teściowa
• Na stres mamy wpływ

żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na
wysokieobcasy.pl/zyclepiej

S2G 1

eprasa.pl 13a9523fc6

Polityka energetyczna

Bill Gates odwołuje koniec świata

Czy w ślad za USA Unia Europejska także dokona korekty polityki energetycznej?

Gadomski

„Całkowite zużycie energii pierwotnej w USA w ponad 72 proc. pochodzi z dwóch źródeł: ropy naftowej i gazu ziemnego. To wcale nie wygląda na umierający przemysł, o czym słyszałem przez ostatnie 15 lat" – mówił 7 stycznia sekretarz ds. energii Chris Wright podczas konferencji „Goldman Sachs Energy, CleanTech & Utilities", zorganizowanej przez znany bank inwestycyjny.

W amerykańskim sektorze wydobycia tych paliw obserwuje się spadającą kapitałochłonność, rosnącą wydajność i szybki wzrost produkcji. Inaczej, zdaniem Wrighta, wygląda sytuacja w elektroenergetyce, gdzie gros inwestycji idzie na farmy wiatrowe i panele słoneczne, co nie przekłada się na wyraźny wzrost produkcji energii elektrycznej. Efektem jest natomiast szybki wzrost cen prądu. Wright ostrzega, że drożejąca i niestabilna energetyka wypycha przemysł energochłonny za granicę. „Jeśli doprowadzicie do tego, że fabryka w Midlands w Anglii zostanie zamknięta, a produkcja przeniesiona do Azji, gdzie będzie zasilana węglem zamiast gazem ziemnym, a towary będą ładowane na statki z silnikiem diesla, to nie będzie to walka ze zmianami klimatu, tylko dezindustrializacja" – mówił.

W praktyce oznacza to, że amerykańskie cele dotyczące emisji gazów cieplarnianych zawarte w ustawie z epoki Bidena zostaną wyrzucone do kosza. Choć USA wciąż ograniczają emisję CO_2, która spadała także w okresie pierwszej prezydentury Trumpa.

Współgra to ze zmianą poglądów Billa Gatesa, przez lata „klimatycznego jastrzębia". W październiku ub.r. napisał w liście do światowych przywódców:

„Istnieje apokaliptyczna wizja zmian klimatycznych, która wygląda następująco: »Za kilka dekad katastrofalna zmiana klimatu zdziesiątkuje cywilizację. Dowody są wszędzie wokół nas – wystarczy spojrzeć na fale upałów i burze spowodowane wzrostem globalnych temperatur. Nic nie jest ważniejsze niż ograniczenie wzrostu temperatury«. Na szczęście dla nas wszystkich, ten pogląd jest błędny. Chociaż zmiana klimatu będzie miała poważne konsekwencje – szczególnie dla mieszkańców najbiedniejszych krajów – nie doprowadzi do zagłady ludzkości. Ludzie będą mogli żyć i rozwijać się w większości miejsc na Ziemi w dającej się przewidzieć przyszłości. Prognozy emisji spadły, a dzięki odpowiedniej polityce innowacje pozwolą nam znacznie ograniczyć emisje".

Jakie konsekwencje ma dla Unii Europejskiej łagodniejsze podejście USA do polityki klimatycznej?

Na UE przypada 5,9 proc. światowej emisji gazów cieplarnianych. Emisja w świecie rośnie, a w UE, która najgorliwiej wprowadza instrumenty ograniczające, maleje. W latach 2010-2024 światowa emisja CO_2 wzrosła o blisko 16 proc., a emisja w UE spadła o 28 proc. Na kraje Unii w roku 2010 przypadało ok. 10 proc. światowej emisji, w roku 2024 ok. 6 proc.

Ogłoszony w grudniu 2019 Zielony Ład zapowiada osiągnięcie neutralności emisyjnej do 2050 roku, a pakiet „Fit for 55" z 2021 roku redukcję gazów cieplarnianych o 55 proc. względem roku 1990 do roku 2030. Pakiet przewiduje wprowadzenie opłat za emisję dla transportu i budownictwa, czyli obciążenie ich dodatkowymi kosztami.

Zmniejszenie do roku 2050 emisji netto do zera wiązać się będzie ze znacznymi kosztami. Według firmy konsultingowej McKinsey może to kosztować ok. 28 bln euro w ciągu 30 lat – czyli średnio około 800 mld euro rocznie. W 2024 roku PKB UE wyniósł 19,5 bln dol.

Owszem, te inwestycje tworzyć będą miejsca pracy i PKB, ale raczej nie przyczynią się do wzrostu konkurencyjności unijnej gospodarki ani do spadku cen energii. No, chyba że Unia zdołałaby narzucić całemu światu równie ambitne cele. Chiny – największy producent wyrobów przemysłowych – zobowiązały się nie zwiększać emisji gazów cieplarnianych po roku 2030, a być może nastąpi to szybciej na skutek niższej dynamiki gospodarczej. Na ten kraj przypada 30 proc. emisji CO_2. Indie, które emitują więcej gazów cieplarnianych niż UE i są najszybciej rosnącą dużą gospodarką świata, zobowiązały się jedynie zmniejszać tempo wzrostu emisji w relacji do wzrostu PKB.

UE jest więc obszarem stawiającym sobie najambitniejsze cele dotyczące emisji, godząc się na poniesienie niewspółmiernie wysokich kosztów, mimo że jest relatywnie niewielkim emitentem, a potencjalne zmiany klimatyczne dotkną Europę w mniejszym stopniu niż inne kontynenty.

Ekonomiści często analizują zjawisko „jazdy na gapę" (free rider problem) – sytuację, gdy ktoś korzysta z dobra lub efektu wspólnego, ale nie ponosi kosztów jego wytworzenia. UE finansuje „jazdę na gapę" reszcie świata. Niestety, ma za mały potencjał, by przyniosło to efekt.

Transformacja energetyczna UE stała się jednym z najkosztowniejszych i społecznie kontrowersyjnych projektów ostatnich dekad. Jej tempo i skala coraz wyraźniej obciążają gospodarkę – rosną ceny energii, spada konkurencyjność przemysłu energochłonnego, a część produkcji przenosi się poza Europę – do regionów o niższych standardach środowiskowych. Efektem jest zjawisko „ucieczki emisji", które osłabia europejski wzrost gospodarczy, nie przynosząc korzyści dla klimatu.

Wyższe rachunki za prąd, paliwa i ogrzewanie uderzają w gospodarstwa domowe, zwłaszcza te o niższych dochodach. To sprzyja radykalizacji nastrojów – rośnie poparcie dla ugrupowań prawicowych, które negują zmiany klimatu. W efekcie ambitna polityka klimatyczna, paradoksalnie wzmacnia siły wrogie samej idei ochrony klimatu.

Dlatego potrzebna jest korekta polityki klimatycznej – nie jej porzucenie, lecz większy pragmatyzm. Przykładem bardziej umiarkowanego podejścia mogłoby być wolniejsze tempo wygaszania paliw kopalnych (pod warunkiem że ich eksploatacja jest rentowna) przy równoczesnym inwestowaniu w technologie obniżające emisje, a także koncentrowanie się na innowacjach, a nie na sztywnych zakazach. Taka strategia pozwoliłaby ograniczać emisje bez gwałtownego podnoszenia kosztów życia, chronić konkurencyjność europejskiej gospodarki i budować szersze poparcie społeczne dla realnej, a nie ideologicznej, transformacji klimatycznej. ●

Witold Gadomski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34415725

DLA TYCH, KTÓRZY NIE MAJĄ CZASU NA PRZECIĘTNOŚĆ

CEMBA. Executive MBA dla liderów

W świecie nadmiaru informacji przewagę daje nie ilość wiedzy, lecz umiejętność jej selekcji i praktycznego wykorzystania. Dlatego CEMBA to Executive MBA projektowany w dialogu z doświadczonymi menedżerami – program oparty na realnych wyzwaniach biznesowych, aktualnej wiedzy i międzynarodowych standardach MBA.

Studia koncentrują się na kluczowych obszarach zarządzania: strategii, finansach, przywództwie, zarządzaniu zmianą i innowacjach. Zajęcia prowadzone są w formie warsztatów, dyskusji i pracy na rzeczywistych case'ach, przez praktyków podejmujących decyzje strategiczne w swoich organizacjach.

Istotnym elementem programu są relacje – CEMBA tworzy przestrzeń do networkingu i wymiany doświadczeń z liderami różnych branż. Program jest wymagający merytorycznie, a jednocześnie elastyczny organizacyjnie, co pozwala łączyć intensywną pracę zawodową z rozwojem na poziomie Executive.

CEMBA to Executive MBA dla tych, którzy nie szukają gotowych recept, lecz kompetencji pozwalających samodzielnie podejmować trafne decyzje. Rekrutacja trwa. Warto aplikować.

1 RP

eprasa.pl 13a9523fc6

Po premierze w Teatrze Polskim we Wrocławiu

REPERTUAR W ROLI G

Jak to jest, że uznaliśmy, że warto przez pokolenia płacić kolejnym pokoleniom aktorów, aktorek, reżyserek, reżyserów, i tak dalej, za wypowiadanie ciągle tych samych – albo przynajmniej podobnych – słów tak, by mówiły o „tu i teraz”?

Witold Mrozek

• **Spektakl „Repertuar” w Teatrze Polskim we Wrocławiu** FOT. MIKOŁAJ PŁYWACZ/TEATR POLSKI WE WROCŁAWIU

„Mów do mnie jak dawniej” – to jedno z wielu zdań, które, wyświetlane nad sceną, witają widzów wchodzących na „Repertuar”, najnowszą premierę Teatru Polskiego we Wrocławiu. Reżyserem spektaklu jest Wojtek Ziemilski, a nowym dyrektorem Teatru Polskiego – Michał Zadara, który wystawił tu przed laty słynne czternastogodzinne „Dziady”.

Oczekiwania są olbrzymie, bo miejsce było kiedyś naprawdę ważne. Zanim władze samorządowe z PSL i minister kultury z PiS zniszczyli ten teatr, cieszył się on opinią najlepszego w Polsce. Za dyrekcji Krzysztofa Mieszkowskiego sukcesy odnosili tu Krystian Lupa, Monika Strzępka, Barbara Wysocka czy Jan Klata. „Mów do mnie jak dawniej” – możemy te słowa rozumieć jak komiksowy dymek nad głowami publiczności, zwracającej się do samego Teatru Polskiego, by wrócił do dawnej świetności. Bo to Teatr Polski jest głównym bohaterem przedstawienia Ziemilskiego.

Ale „mów do mnie jak dawniej” to też przecież esencja działania teatru, w którym wracają wiele razy te same teksty. Ziemilski sięgnął do wszystkich 632 spektakli zagranych w historii Teatru Polskiego (to ponoć ponad 6000 postaci i 12 milionów widzów, słyszymy ze sceny). Z każdego z nich wziął do swojego scenariusza co najmniej jedno słowo, z wielu – znacznie więcej.

Tak, „Repertuar” to spektakl zbudowany głównie z tekstowych sampli. Dynamiczny, zaskakujący, błyskotliwy i nieoczywisty. Siódemka wykonawców robi z tego materiału aktorski koncert. Wydestylowane emocje, wypreparowane laboratoryjnie sytuacje i diagnozy.

„Sample” nie oznaczają zresztą koniecznie „prawdziwych” słów i zdań – są tu też odgłosy, czy raczej onomatopeje. Chociażby scena o śmiechu: te wszystkie „ha ha”, „he he” i „chi, chi, chi” w różnych rytmach i tonacjach, pochodzące z różnych konkretnych przedstawień. Trochę przypomina to głośny spektakl niemieckiej choreografki Antonii Baehr „Lachen” z 2010 roku (w Polsce był na festiwalu Audio Art w Krakowie w 2011), gdzie śmiech traktowany jest jak muzyczna partytura.

U Ziemilskiego też mamy sytuację laboratoryjno-koncertową. Aktorzy i aktorki stoją przed pulpitami, a każde słowo jest przyszpilone „przypisem”, wyświetlanym na bieżąco nad wygłaszającą je osobą – tytułem przedstawienia, rokiem premiery, nazwiskiem autora i reżysera. I tak „Mów do mnie jak dawniej” pochodzi z „Wizyty starszej pani”, sztuki Friedricha Dürrenmatta, wystawionej tu przez Jakuba Rotbauma w 1963 roku.

ZAWSZE TO SAMO?

Teatr Polski we Wrocławiu istnieje pod tą nazwą od 1947 roku. Przed 1945 był tu niemiecki Schauspielhaus, związany głównie z operetką i wodewilem – mówią, że schody na zapleczu budowano tak szeroko, by mogły się na nich minąć dwie tancerki w piórach. Z kolei Scena Kameralna przy Świdnickiej, dawne kino („Kammer-Lichtspiele”), zaraz po wojnie była siedzibą Teatru Żydowskiego, który pod koniec 1955 roku przeniósł się do Warszawy.

„Repertuar” to nie tylko opowieść o budynku czy o ludziach, którzy w nim pracowali. To przede wszystkim historia wyborów – słów, utworów, tekstów – powtarzanych wielokrotnie, wypowiadanych przez różne osoby w tej samej przestrzeni. Jakie znaczenie miały te słowa? Jakie niosły skutki?

Weźmy powracające u Ziemilskiego w pewnym momencie jak refren „Co tam panie w polityce” – w kolejnych wystawieniach „Wesela” w reżyserii Jakuba Rotbauma (1956), Jerzego Golińskiego (1970) czy Igora Przegrodzkiego (1981). Samo zestawienie tych akurat lat zdaje się znaczące w połączeniu z tym, zgranym przecież, cytatem.

A może wcale znaczące nie jest? „Wesele” wystawiano przecież często. Może akurat to, że grano je w tym teatrze – w roku symbolizującym postalinowską odwilż, w roku masakry na Wybrzeżu i w roku karnawału „Solidarności” i wprowadzenia stanu wojennego – to zwykły zbieg okoliczności, któremu mózg uformowany na kulturze polskiej naddaje przesadne znaczenie.

Zostawmy zresztą Polskę: w jakim stopniu ukształtowały nowoczesne pojęcie miłości schematy obecne w klasycznych dramatach, na czele z wzorcem z „Romea i Julii” (we Wrocławiu – reżyserował to Tadeusz Bradecki w 1994 roku)?

Więcej: za „Repertuarem” idzie pytanie jeszcze bardziej podstawowe. I jeszcze bardziej niebezpieczne. Jak to jest, że w kulturze uznaliśmy, że warto jest przez pokolenia płacić kolejnym pokoleniom aktorów, aktorek, reżyserek, reżyserów i tak dalej za wypowiadanie ciągle tych samych – albo przynajmniej podobnych – słów tak, by mówiły o „tu i teraz”? Albo: przynajmniej skłaniały nas do udawania, że tak się dzieje, bo jest w tym jakaś wartość.

„Repertuar” to spektakl zbudowany głównie z tekstowych sampli. Dynamiczny, zaskakujący, błyskotliwy i nieoczywisty. Siódemka wykonawców robi z tego materiału aktorski koncert

I choć powyższy opis może brzmieć nieco ironicznie, to „Repertuar” może dać na to pytanie jakąś, nawet jeśli niejasną, odpowiedź.

Spektakl Ziemilskiego, grany na monumentalnej, pozostającej w remoncie scenie, na której siedzi też widownia – która może spojrzeć w górę, w pustkę wyjątkowo wysokiej teatralnej przestrzeni – i która jednocześnie cały czas spogląda poniekąd w przeszłość – daje poczucie obcowania z czymś większym od siebie samego.

RUTYNIARSTWO I SZABLON

Paradoks „Repertuaru” polega też na tym, że za ten zbiór tekstów wziął się reżyser, który w teatrze gotowych tekstów nigdy nie wystawia – nie tylko dramatów, ale też adaptacji literatury.

W jednym ze swoich ostatnich przedstawień – „Monologu wewnętrznym” z Komuny Warszawa – Ziemilski prowadził „rozmowę” z florą bakteryjną swoich jelit, leżąc na podłodze i transmitując do głośników odgłosy ze swojej jamy brzusznej – i mówiąc między innymi o doświadczeniu choroby Leśniowskiego-Crohna.

W Teatrze Dramatycznym w Wałbrzychu w 2013 roku artysta zrobił z kolei spektakl „W samo południe”, o wyborach parlamentarnych 4 czerwca 1989 widzianych z perspektywy miasta odległego od centrum wydarzeń – i zaprzągł aktorów do roli dokumentalistów: każdy z nich miał odnaleźć konkret-

eprasa.pl 13a9523fc6

ŁÓWNEJ

nego rzeczywistego kandydata z okręgu wałbrzyskiego – byli i ci ze strony „Solidarności", i PZPR – i opowiedzieć coś o nim i jego dalszych losach.

Te metody nie zawsze się podobają. Do premiery Ziemilskiego nie doszło, mimo rozpoczętych prób, dziesięć lat temu w krakowskim Starym Teatrze. Do wspólnego projektu, nazywanego na początku roboczo „Pamięć aktorów", artysta zaprosił m.in. Annę Dymną. Premiera została odwołana przez ówczesnego dyrektora Jana Klatę. „Wybrani przez twórców wybitni artyści jednogłośnie uznali, że ta praca ich nie rozwija" – opowiadał swoją wersję tych wydarzeń po latach Jan Klata w wywiadzie dla „Teatru".

Ziemilski mówił z kolei w „Polish Theatre Journal", że w Krakowie nie zaufali mu ani aktorzy, ani Jan Klata, który – choć go zaprosił – nie interesował się w ogóle jego pracą.

– To trudne wyzwanie dla aktorów (i dyrektorów) przyzwyczajonych do tworów tylko pozornie osobistych, gdzie de facto powiela się te same dramaciki, przy okazji bardziej lub mniej egzaltując się swoją rolą medium – podsumowywał Ziemilski, który później z powodzeniem pracował m.in. w Nowym Teatrze i Teatrze Studio w Warszawie.

Takie dosyć sceptyczne, jeśli nie pogardliwe, wobec teatru dramatycznego wypowiedzi sprawiają, że gdy we wrocławskim „Repertuarze" na scenie pojawia się kwestia Trieplewa z „Mewy", że dzisiejszy teatr to rutyniarstwo i szablon – cytat z wrocławskiej premiery w 1995 roku, w przekładzie Artura Sandauera i reżyserii Marka Fiedora – to trudno mi nie pomyśleć, że słowa Czechowa wyrażają zarazem stosunek samego Ziemilskiego do tradycyjnie rozumianego teatru.

Na szczęście aktorzy Teatru Polskiego we Wrocławiu i nowy dyrektor Zadara zaufali Wojtkowi Ziemilskiemu. Z pożytkiem dla siebie, jego – i przede wszystkim widzów.

POWRÓT BABCI

„Teatr stał się dla mnie czymś naturalnym i strasznie irytującym, wszędobylskim. Tak jak dziecko wyrabia sobie alergię na orzechy, bo za wcześnie je dostało, tak ja wyrobiłem sobie alergię na teatr" – mówił Ziemilski „Wyborczej" jeszcze w 2011 roku. Skąd ta alergia? Przez rodzinę.

O Wojtku Ziemilskim w polskim teatrze zrobiło się głośno, gdy w 2010 zrobił „Małą narrację" – spektakl o swoim dziadku, Wojciechu Dzieduszyckim – artyście operowym, kabareciarzu, krytyku, arystokracie, który w PRL został dyrektorem państwowych młynów i, jak się okazało, tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa.

Ziemilski nie wchodził ani w oskarżenia, ani w obronę, robił spektakl o niejednoznaczności i wielości perspektyw. „To jest trudne do wytłumaczenia, rozumiesz, historia, człowiek, historia, człowiek" – tłumaczył, według własnej opowieści, Ziemilski portugalskiemu koledze w tekście „Małej narracji", który znalazł się w tomie „Transfer!", wydanym przez Krytykę Polityczną.

Teraz spora część „Repertuaru" Ziemilskiego – ta druga, gdy artysta przestaje wyłącznie cytować – opowiada o babci Ziemilskiego, aktorce właśnie wrocławskiego Teatru Polskiego, działającego wówczas jako Teatr Dolnośląski, a potem część większej instytucji o nazwie „Teatry Dolnośląskie" i „Teatry Dramatyczne". „Dokądkolwiek pojadę, wszędzie spotykam krewnych" – Milionerki z „Immanuela Kanta" Thomasa Bernharda (spektakl Krystiana Lupy z 1996 roku, przekład Jacka St. Burasa).

Gdy dodamy, że matka Wojtka Ziemilskiego to wieloletnia krytyczka teatralna, a krewną była też Izabela Cywińska, ministra kultury, dyrektorka teatrów i reżyserka – teatru faktycznie można mieć dość.

Halina Dzieduszycka, o której w „Repertuarze" mówi się z pewnym dystansem, później została również reżyserką. Poza tym była barwną postacią wrocławskiej socjety: w kolejkach przepychała się, krzycząc, że ona „jest Dzieduszycka", ku zażenowaniu rodziny – jak opowiada wnuk ustami aktorów.

Ale finał tej opowieści, śmierć babci i identyfikacja zwłok przez jej męża i wnuka, jest poruszający. Z ekranu czytamy prostą, zwięzłą, przejmującą opowieść w paru zdaniach: „Dziadek całował jej zimne usta", „Ten teatr umarł", biało na czarnym.

WEHIKUŁ CZASU

I tak oto Wojtek Ziemilski sam napisał dramat – z innych dramatów. „Talent to nie wszystko, tu trzeba mieć temat, postacie. Trzeba znać realia. Z głowy tego wszystkiego nie weźmiesz" – wrzuca na koniec Ziemilski (auto?)ironicznie kawałek kwestii o pisaniu dramatów właśnie, pochodzący z wyreżyserowanych przez jego babcię „Takich czasów".

To napisana przez przedwojennego jeszcze satyryka Jerzego Jurandota, twórcę Teatru Syrena, socjalistyczna komedia – będąca zarazem satyrą na kończący się właśnie wtedy socrealizm. Jej bohaterem jest literat Skupień, który przyjeżdża do fabryki gwoździ w Dębnowcu, by napisać wzorcowy zaangażowany produkcyjniak. Jurandot bawił się formą – w trzecim akcie niedoszły produkcyjniak przeradza się w „paryską komedię: on-ona-ten trzeci". „A skąd?" – skąd, jeśli nie z głowy, pada dalej zdziwione pytanie.

„Takie czasy" w czasach PRL były hitem: doczekały się dwudziestu wystawień. W samym maju 1954, w jednym miesiącu (!), gdy odbyła się wrocławska premiera Dzieduszyckiej, sztuka pojawiła się też w Koszalinie, Wrocławiu, Tarnowie, Lublinie, Zielonej Górze i Białymstoku. Jej fragmenty przedrukował kultowy tygodnik „Przekrój". Dziś ten dramat to zapomniana ramota.

Mały teatralny cud polega na tym, że zwietrzałe słowa ożywają w zupełnie nowy sposób. A to tylko jeden przykład, wzięty z kilku zdań. Można opowiadać bez końca. ●

„Repertuar". Reżyseria: Wojtek Ziemilski. Współpraca dramaturgiczna: Sodja Zupanc-Lotker. Muzyka: Paweł Lewicki. Reżyseria światła: Aleksandr Prowaliński. Archiwiści: Joanna Degler, Justyna Kowal, Elżbieta Małecka, Jarosław Minałto. Występują: Dariusz Bereski, Marek Feliksiak, Katarzyna Janekowicz, Igor Kowalik, Agata Obłąkowska-Mazurkiewicz, Edwin Petrykat i Jolanta Zalewska. Teatr Polski we Wrocławiu, Duża Scena, kolejny pokaz: 31 stycznia.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34416196

Wyciąg z II przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 804/20, obręb Ogrodzieniec

1. **Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość oznaczona geodezyjnie jako działka o nr ew. **804/20** o powierzchni 1,4003 ha, obręb **Ogrodzieniec**, położona przy **ul. Elizy Orzeszkowej**, zapisana w księdze wieczystej **CZ1Z/00038348/8**, rodzaj użytku gruntowego: **Tr**.
   - **Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego:** zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym Uchwałą Rady Miejskiej w Ogrodzieńcu nr XLVI/339/2009 z dnia 28 października 2009r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ogrodzieniec przedmiotowa nieruchomość zlokalizowana jest na terenie oznaczonym symbolem
   – **E 4PU** - tereny produkcyjno-usługowe.
   W niewielkiej części (1,2% terenu) położona jest w obszarze, objętym ustaleniami zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ogrodzieniec (Uchwała nr XXXVIII/325/2025 Rady Miejskiej w Ogrodzieńcu z dnia 26 września 2005 r.) oznaczonym symbolami:
   - KD(D) – droga dojazdowa
   - C 1P, KS – tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów (w tym handel hurtowy) oraz usługi urządzeń komunikacji samochodowej: stacje paliw, parkingi, garaże.
2. **Cena wywoławcza: 1.072.000,00 zł** (słownie: jeden milion siedemdziesiąt dwa tysiące złotych 00/100).
3. **Termin i miejsce przetargu:** przetarg odbędzie się dnia **24 marca 2026 r. o godzinie 11:00** w Urzędzie Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu w Sali narad (na II piętrze).
4. **Wysokość wadium: 214.400,00 zł** (słownie: dwieście czternaście tysięcy czterysta złotych 00/100) w formie pieniężnej, wpływ najpóźniej w dniu **18 marca 2026 r.** przelewem na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski Spółka Akcyjna konto nr 85 1020 2498 0000 8102 0436 5300. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec.
5. **Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia oraz warunków przetargu:**
   - na tablicy ogłoszeń na parterze budynku Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu, ul. Plac Wolności 25,
   - na stronie internetowej www.ogrodzieniec.bip.jur.pl, w zakładce: przetargi,
6. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Referacie Inwestycji i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu, ul. Plac Wolności 25, pok. 9, tel. 32 67 09 707 w godzinach 8:00 – 17:00 (poniedziałek), 7:30 – 15:30 (wtorek-czwartek), 7:30 - 14:30 (piątek).

Burmistrz Miasta i Gminy Ogrodzieniec

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34416289

NARODOWY INSTYTUT KARDIOLOGII
Stefana Kardynała Wyszyńskiego - Państwowy Instytut Badawczy

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU

Narodowy Instytut Kardiologii Stefana Kardynała Wyszyńskiego – Państwowy Instytut Badawczy

z siedzibą w Warszawie (04-628), ul. Alpejska 42, tel. +48223434145 ekobos@ikard.pl,

ogłasza przetarg pisemny na sprzedaż tomografu komputerowego,

zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 5 października 1993 roku *w sprawie zasad organizowania przetargu na sprzedaż środków trwałych przez przedsiębiorstwa państwowe oraz warunków odstąpienia od przetargu* (Dz.U.1993.97.443).

lp.	Nazwa sprzętu	Rok produkcji	Ilość	Cena wywoławcza brutto	Opis: typ, marka
1	Wysokospecjalistyczny tomograf komputerowy SIEMENS	2015	1	1 100 000,00 zł brutto	Sprzęt używany, sprawny technicznie, do demontażu*. Nr inwentarzowy: OT/134/2015. Nazwa handlowa: Wysokospecjalistyczny tomograf komputerowy SIEMENS Somatom Force. Nr seryjny: 75798. badanie techniczne ważne do 5.12.2026 r.

** Demontaż i przeniesienie do transportu dokonuje nabywca na własny koszt i ryzyko.*

1. **Termin i miejsce składania i otwarcia ofert**
   a. Pisemne oferty należy składać **do 03.02.2026 r. do godziny 10:00** w dokładnie zamkniętej, zaklejonej kopercie z dopiskiem: „**Oferta w pisemnym postępowaniu przetargowym na sprzedaż używanego tomografu komputerowego wchodzącego w skład mienia Narodowego Instytutu Kardiologii. Nie otwierać przed dniem 03.02.2026 r. do godziny 10:30.**" Za datę złożenia oferty przyjmuje się datę jej faktycznego wpływu do Sprzedającego.
   b. Otwarcie ofert zostanie przeprowadzone przez komisję przetargową Narodowego Instytutu Kardiologii w dniu 03.02.2026 r. o godz. 10:30 w siedzibie Sprzedającego, pok.0.536b. Otwarcie ofert jest jawne.
   c. Oferty złożone po terminie nie będą rozpatrywane.
2. **Termin związania ofertą.**
   a. Termin związania ofertą wynosi 150 dni, licząc od dnia otwarcia ofert przez Sprzedającego.
   b. Jeżeli koniec terminu do wykonania czynności przypada na dzień uznany ustawowo za wolny od pracy lub na sobotę, termin upływa następnego dnia, który nie jest dniem wolnym od pracy ani sobotą.
   c. Bieg terminu związania ofertą rozpoczyna się z upływem terminu składania ofert.
3. **Wybór oferty**: Sprzedawcy przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty, jeżeli uczestnicy przetargu zaofiarowali taką samą cenę.
4. **Oględziny przedmiotu przetargu**. Mienie wystawione do przetargu będzie dostępne do obejrzenia na terenie siedziby Sprzedającego w dni robocze (poniedziałek-piątek) w godz. 09:00 – 14:00, **po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel.: 694413719**. Informacje o aktualnym stanie technicznym urządzenia zawarte są w opisie sprzętu przeznaczonego do sprzedaży. Wnioski o dodatkowe wyjaśnienia można kierować na adres e-mail: ekobos@ikard.pl.
5. **Warunki przystąpienia do przetargu**:
   a. Wadium. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest **wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej** określonej w formularzu ofertowym. Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek Narodowego Instytutu Kardiologii: **PKO BP 07 1020 1026 0000 1102 0704 8194**, z dopiskiem w tytule przelewu: „**Wadium – przetarg nr IK.A.AG.26.1.2026 na sprzedaż TK, nazwa oferenta**". Oferenci, którzy wpłacili wadium, zostaną dopuszczeni do udziału w przetargu pod warunkiem zaksięgowania środków na rachunku Sprzedającego najpóźniej w przeddzień terminu przetargu.
   b. Przepadek wadium. Wadium przepada na rzecz Sprzedającego, jeżeli:
   - oferent, którego oferta została przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy;
   - nie uiści ceny nabycia w terminie określonym w umowie,
   - żaden z oferentów nie zaoferuje ceny równej co najmniej cenie wywoławczej.
   c. Zwrot wadium. Wadium złożone przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta została przyjęta, zostanie zarachowane na poczet ceny.

Szczegółowe informacje dotyczące warunków przetargu, sposobu wniesienia wadium oraz formularza ofertowego dostępne są na stronie internetowej Narodowego Instytutu Kardiologii: https://bip.ikard.pl/ogloszenia.html

eprasa.pl 13a9523fc6

Ranking Perspektywy 2026

Trzy licea z Łodzi w TOP 50

Ranking Liceów i Techników Perspektywy 2026 powstał po raz 28. Sprawdzamy, które szkoły w Łodzi i regionie wypadły najlepiej.

Katarzyna Stefańska

• **Publiczne LO Politechniki Łódzkiej zajęło 13. miejsce w ogólnopolskim rankingu liceów** FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ranking Perspektywy – jedno z najważniejszych w polskim systemie szkolnictwa zestawień – ma pomóc uczniom w wyborze dalszej ścieżki edukacyjnej. W tym roku przeanalizowano 1411 liceów (spośród 2249) i 1160 techników (spośród 1755), które miały wyniki z języka polskiego i matematyki nie niższe niż 75 procent średniej krajowej.

Licea uzyskują punkty w trzech kategoriach: matura z przedmiotów dodatkowych to aż 45 procent, matura z przedmiotów obowiązkowych to 30 procent, a także olimpiady – 25 procent. W przypadku techników są cztery kategorie: matura (przedmioty dodatkowe) – 25 procent, po 20 procent matura (przedmioty obowiązkowe) i olimpiady. Tegoroczną nowością jest zmiana proporcji – większą wagę zyskały egzaminy zawodowe, bo 35 procent (wcześniej 30).

Jak wypadły łódzkie szkoły na ogólnopolskim tle?

Szkoły w Łodzi i regionie

Najwyżej w zestawieniu znalazło się Publiczne LO Politechniki Łódzkiej im. prof. Jana Krysińskiego. Zajęło 13. miejsce w ogólnopolskim rankingu liceów. To najlepszy wynik w województwie. Szkoła pojawia się w ogólnopolskim Rankingu Perspektywy od wielu lat, co samo w sobie daje jej obraz o ustabilizowanej pozycji wśród najlepszych liceów w Polsce. Ale też regularnie plasuje się w ścisłej czołówce liceów akademickich, gdzie porównuje się szkoły o silnym zapleczu naukowym i powiązaniach z uczelniami. I, jeśli weźmiemy pod uwagę tylko Ranking Liceów Akademickich 2026, to szkoła plasuje się na 3. miejscu w kraju, obok Uniwersyteckiego LO z Torunia i Akademickiego LO Politechniki Wrocławskiej, co potwierdza, że jej profil naukowy przekracza ramy lokalne. Ważne jest też to, że szkoła poprawiła swój wynik sprzed roku, przeskakując o jedno oczko wyżej w zestawieniu.

Drugie miejsce w Łodzi zajął legendarny Kopernik, czyli I LO im. Mikołaja Kopernika. Placówka nie schodzi od lat z podium najlepszych szkół ogólnokształcących. To 16. najlepsza szkoła w kraju. I ogromny skok – w zeszłym roku uplasowała się na 33. pozycji wśród najlepszych szkół w Polsce.

Podobne jest z trzecim na łódzkim podium Publicznym LO UŁ im. Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. W krajowym rankingu znalazło się na 33. miejscu, ale w porównaniu z rokiem 2025 przeskoczyło o 31 oczek w górę.

To pokazuje stabilny trend bardzo wysokich pozycji i oznacza, że wyniki matur, sukcesy olimpijskie i inne wskaźniki mierzone przez Perspektywy w łódzkich szkołach są konsekwentnie powyżej średniej krajowej.

Ranking Perspektywy ma pomóc uczniom w wyborze dalszej ścieżki edukacyjnej

Warto wspomnieć też o szkołach w regionie. Czwarte miejsce należy do Klasycznego LO im. ks. Konarskiego w Skierniewicach. W zestawieniu ogólnopolskim zajmuje 92. pozycję. Tu widać tendencję odwrotną – spadek w stosunku do zeszłorocznego 31. miejsca. Wówczas był drugą, najlepszą szkołą w regionie.

Najlepsze technika w województwie łódzkim

Co z technikami? W zestawieniu 100 najlepszych pojawia się aż osiem szkół z Łodzi i regionu.

Pierwsze miejsce w województwie łódzkim zajęło Technikum Nowoczesnych Technologii im. Jana Pawła II w Kleszczowie. W krajowym rankingu znalazło się na czwartym miejscu.

Kolejne w zestawieniu regionalnym jest Technikum Salezjańskie im. św. Józefa Rzemieślnika (13. miejsce w kraju).

Trzecią najlepszą szkołą w regionie jest Technikum Automatyki i Robotyki im. Henryka Grohmana, zajmujące 32. pozycję w ogólnym zestawieniu. To ogromny sukces i przeskok z zeszłorocznego 136. miejsca.

Czwarte w regionie jest Technikum nr 6 z Tomaszowa Mazowieckiego (56. w skali kraju). Piąte – Technikum nr 10 (ZSE-I im. J. Szczepanika), które uplasowało się na 65. pozycji w ogólnym zestawieniu. Szóste miejsce zajęły trzy szkoły: Technikum (ZS im. M. Skłodowskiej-Curie) w Działoszynie, łódzkie Technikum nr 17 (ZST-I im. J. Nowaka-Jeziorańskiego) oraz Technikum im. W. Szymborskiej (ZS nr 3) ze Skierniewic. W ogólnym Rankingu Perspektyw mają 90. pozycję.

Najlepsze szkoły średnie w Polsce

W ścisłej ogólnopolskiej czołówce liceów ogólnokształcących nie ma niespodzianek. XIV Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Warszawie ponownie zajęło pierwsze miejsce. Zaś w zestawieniu szkół technicznych – krakowskie Technikum Łączności nr 14 im. Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku oraz warszawskie Technikum Mechatroniczne nr 1 im. P. Drzewieckiego. ●

Wielka inwestycja za 60 mln w centrum Łodzi

Ściany zostają, środek będzie nowy

Siedziba Teatru Powszechnego w Łodzi przechodzi największą przebudowę w swojej historii. Budynek będzie wyższy o dwie kondygnacje – urośnie do wysokości kamienic przy ul. Legionów.

Małgorzata Szlachetka

• **Z budynku teatru zostały jedynie ściany** FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Najbardziej cieszę się z tego, że teatr będzie się rozwijał, bo mamy świetny zespół i wierną publiczność – mówi Ewa Pilawska, dyrektorka Teatru Powszechnego w Łodzi. I dodaje: – To będzie bardzo nowoczesny teatr, korzystający z nowych technologii.

Siedziba teatru przy ulicy Legionów 21 jest obecnie wielkim placem budowy, a zespół artystyczny sceny specjalizującej się w komediowym repertuarze gra gościnnie w innych punktach miasta.

Przy ulicy Legionów powstanie Europejskie Centrum Komedii. Koszt inwestycji w Teatrze Powszechnym w Łodzi, a mówimy o generalnej przebudowie, to prawie 60 milionów złotych, z czego blisko 27 milionów złotych to środku unijne, a ok. 33 milionów złotych – dotacja z Urzędu Miasta Łodzi.

– Z budynku zostały praktycznie tylko ściany. W zasadzie możemy powiedzieć, że teatr budujemy od nowa – mówi Witold Nykiel, kierownik projektu „Teatr Powszechny w Łodzi – Europejskie Centrum Komedii i Edukacji Teatralnej".

Dyrektor Pilawska: – Na pewno Powszechny można było zbudować gdzieś indziej od podstaw, ale nam zależało, żeby zostać na ulicy Legionów.

Zakończył się etap rozbiórkowy. Kluczowe było ustalenie stanu fundamentów. Będą one wymagały wzmocnienia, bo budynek będzie nadbudowywany o dwie kondygnacje. Kubatura gmachu zwiększy się o prawie pięć tysięcy metrów sześciennych. Budynek teatru w nowej odsłonie będzie wysoki na 20 metrów.

Inwestycja obejmie między innymi gruntowną przebudowę Dużej Sceny. Powstaje też przestrzeń przeznaczona dla administracji, bo – jak informuje teatr – do tej pory ta część zespołu pracowała w wynajmowanym mieszkaniu w jednej z kamienic przy ulicy Legionów.

– Duża Scena nie będzie wyniesiona, zlikwidujemy „granicę" między sceną a widownią. Pozostawimy też techniczne możliwości do tego, aby w przyszłości mogła powstać scena obrotowa, bez dokonywania wielkiej destrukcji tego, co już istnieje – dodaje Witold Nykiel.

I dodaje: – Widzowie będą mogli korzystać z windy, ale też z platformy, która pozwoli się dostać na widownię osobom mającym problem z poruszaniem się. Będzie też winda techniczna łącząca magazyn i scenę.

– Do tej pory mieliśmy długą widownię na 450 miejsc i scenę bardzo wymagającą akustycznie, która wymuszała stosowanie wyrazistych środków, aby dotrzeć do widzów w ostatnich rzędach. W nowym Teatrze Powszechnym widownia będzie amfiteatralna, na 400 miejsc – z doskonałą widocznością z każdego miejsca – tłumaczy Ewa Pilawska.

Teatr Powszechny w Łodzi działa w siedzibie, która jest obecnie przebudowywana, od 1945 roku. Budowa Małej Sceny zakończyła się w 2012 roku – trwające obecnie prace jej nie obejmą.

Siedziba teatru po remoncie ma być oddana w 2028 roku. ●

eprasa.pl 13a9523fc6

Bon emerytalny dla pielęgniarek

„Kwoty nie są na tyle znaczące, żeby odchodzić z zawodu”

Na emeryturę przechodzi u nas rocznie około 500 osób. Co trzecia nadal później pracuje – mówi Magdalena Sobalik, przewodnicząca Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Poznaniu.

Mikołaj Woźniak

– Średnia wieku pielęgniarek w Polsce to 55 lat, więc przechodzących na emeryturę będzie coraz więcej – podkreśla Mariola Łodzińska, prezes Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych.

Wśród pielęgniarek widoczna jest w tej chwili luka pokoleniowa. Duża grupa zbliża się do emerytury, a teraz do systemu powoli wchodzą nowi, głównie młodzi pracownicy. Łodzińska tłumaczy, że na studia pielęgniarskie czasami decydują się też ratownicy medyczni, kosmetolożki czy nawet byli strażacy i policjanci.

– Zainteresowanie zawodem wzrosło. Zobaczymy, jak przełoży się to na rynek pracy, bo część osób nie jest zainteresowanych pracą w podmiotach leczniczych. Nie ukrywajmy – ciężką – zauważa Magdalena Sobalik, pielęgniarka z 30-letnim stażem i przewodnicząca Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Poznaniu.

• **Magdalena Sobalik, przewodnicząca Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Poznaniu** FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wśród pielęgniarek widoczna jest w tej chwili luka pokoleniowa. Duża grupa zbliża się do emerytury, a do systemu powoli wchodzą nowi, głównie młodzi pracownicy

Czasem kilkaset złotych, czasem nic

W 2026 roku poznańska OIPiP wprowadziła nowy bonus dla swoich członków. To dodatek emerytalny wysokości 1500 złotych. Żeby go dostać, trzeba przepracować w zawodzie minimum 15 lat.

– Bon emerytalny jest jednorazowy. To uhonorowanie wieloletniej pracy – mówi Sobalik. – Nie jesteśmy pierwszą izbą, która zdecydowała się na to rozwiązanie – przyznaje.

Wprowadzenie bonu izba zapowiedziała na swoim profilu na Facebooku. Temat podchwycił profil „Siostra Bożenna” poświęcony codzienności pielęgniarek w Polsce. Ma niemal 180 tys. obserwatorów. Autor wpisu w serwisie społecznościowym pochwalił poznańską inicjatywę. W komentarzach wywołała jednak dyskusję.

Użytkownicy z całej Polski pisali, jak wygląda sytuacja w innych izbach. Łącznie jest ich 45. W niektórych dodatek emerytalny to kilkaset złotych, w innych przekracza tysiąc, a w części pielęgniarki nie dostają nic.

– Każda izba posiada autonomię i działa w ramach swojego budżetu. W mniejszych izbach możliwości dofinansowań do różnych świadczeń mogą być niższe, a w większych – jak np. małopolska, wynoszą nawet 2,5 tys. zł – podkreśla w rozmowie z „Wyborczą” Mariola Łodzińska.

Pytanie, czy w kolejnych latach pielęgniarki po osiągnięciu wieku emerytalnego, będą faktycznie rezygnowały z pracy, czy nadal zasilały szpitale i poradnie. Moje rozmówczynie wskazują, że niedobory kadrowe wciąż są faktem, a wiele pielęgniarek pracuje w kilku miejscach na raz.

Nasza naczelna rada i związki zawodowe od lat powtarzają, że gdyby pielęgniarki nagle postanowiły pracować w jednym miejscu, mogłoby to w znaczącym stopniu sparaliżować ochronę zdrowia – zauważa Sobalik.

Dodatek można dostać raz i pracować dalej

Czy dodatek finansowy bardziej nie przydałby się tym pielęgniarkom, które zdecydują się pracować dłużej? Magdalena Sobalik nie uważa, żeby bon emerytalny nakłaniał do przechodzenia na emeryturę. Tym bardziej, że po jego otrzymaniu można nadal pracować. Nie ma też znaczenia, czy pielęgniarka zgłosi się po niego w wieku 60 lat, czy później. Najważniejsze, kiedy otrzyma decyzję o nabyciu prawa do emerytury.

– Takie bony były, są i będą. Biorąc pod uwagę wysokość wynagrodzeń, kwoty te nie są na tyle znaczące, aby stanowiły realny bodziec do przechodzenia na emeryturę – uważa Mariola Łodzińska. – Tym bardziej, że koleżanki i koledzy nie kończą swojej aktywności zawodowej i pracują dalej, pobierając świadczenia emerytalne – potwierdza.

Barbara Wolna, przewodnicząca regionu wielkopolskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych wprowadzenie bonu w Poznaniu odbiera jako miłą formę uznania wieloletniej pracy.

– Przechodzenie na emeryturę to nadal możliwość, a nie mus – uważa Wolna. – Emerytury są niskie, a wiek życia się wydłuża. 60 lat to dla większości nie jest czas, w którym chce się usiąść z książką i nic nie robić – dodaje.

Wolna na emeryturę przeszła przed 2023 rokiem, więc z bonu nie skorzysta. Na ten rok OIPiP w Poznaniu ustaliła granicę skorzystania z dodatku. Także to wywołało emocje wśród pielęgniarek komentujących wpis izby na Facebooku.

– Obowiązują nas przepisy egzekucji administracyjnej. Uznaliśmy, że tak, jak możemy pobierać zaległą składkę członkowską na trzy lata wstecz, tak samo będziemy przyznawać bon – tłumaczy Magdalena Sobalik. – Członkowie samorządu, którzy nabyli prawa emerytalne w latach 2023, 2024 i 2025 powinni złożyć wniosek do końca września – przypomina.

OIPiP w Poznaniu ma w rejestrze 15 tys. członków. Rocznie na emeryturę przechodzi około pół tysiąca osób. – Jako izba mamy swoje obowiązki i chcemy, żeby nasi członkowie czuli, że nie tylko opłacają składki, ale mogą liczyć na naszą pomoc. Dlatego udzielamy też innych dofinansowań – np. zapomóg w sytuacjach losowych, podnoszenia kwalifikacji czy do wydarzeń kulturalnych – zaznacza Sobalik.

Kadrowy kryzys wśród pielęgniarek

Moje rozmówczynie wielokrotnie przypominają, że pielęgniarek i położnych brakuje. Mariola Łodzińska mówi, że dużym problemem jest nierównomierne rozłożenie kadr. Na wschodzie Polski jest ich tyle, że coraz trudniej znaleźć im pracę. Z kolei województwa na zachodzie z chęcią przyjęłyby każdą liczbę nowych pracowników.

– Wielkopolska nie jest w aż tak trudnej sytuacji kadrowej. Pielęgniarki lub położne z tego województwa często pracują też w Niemczech – tłumaczy Łodzińska. – Sytuacja powoli się zmienia. Wynagrodzenia wzrosły, więc niektóre nasze koleżanki wracają do Polski. Choćby z Wielkiej Brytanii – zauważa.

Pielęgniarki wskazują, że ich sytuacja finansowa zaczęła się poprawiać od 2021 roku. Wtedy do personelu medycznego trafiły podwyżki. Są ustalone w oparciu o przeciętne wynagrodzenie w Polsce i waloryzowane co roku. Minimalne pensje pielęgniarek określono na podstawie ich kwalifikacji. Podstawowe wynagrodzenia wahają się od 7,6 tys. zł do 10,5 tys. zł brutto.

– Jeszcze kilka lat temu były szpitale, które zatrudniając pielęgniarki i położne dopłacały do najniższej krajowej. Obecnie w niektórych regionach wynagrodzenia wzrosły dwu-, a nawet i trzykrotnie – mówi Łodzińska.

Sobalik przypuszcza, że gdyby utrzymane zostały obecne warunki finansowe, prawdopodobnie udałoby się w przyszłości odbudować zasoby kadrowe w zawodach medycznych.

– Podwyżki? Walczyłyśmy o nie 20 lat i oczywiście to dobra rzecz. Na pewno zachęca do podejmowania studiów i pracy. Tylko teraz trwa dyskusja, jak nam je wstrzymać. To może działać demobilizująco. Jeśli się na to zdecydują – na pewno tak zadziała – przestrzega Barbara Wolna. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34416080

INFORMACJA
Prezydenta Miasta Piły
z dnia 15 stycznia 2026 r.

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, z późn. zm.) Prezydent Miasta Piły informuje, że 13 stycznia 2026 r. zostały wywieszone na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta Piły wykazy nieruchomości przeznaczonych do najmu i dzierżawy określone zarządzeniami Prezydenta Miasta Piły:

1) Nr 699(8)26 Prezydenta Miasta Piły z dnia 12 stycznia 2026 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości położonej w Pile przy ul. Olsztyńskiej przeznaczonej do wynajęcia w trybie bezprzetargowym,
2) Nr 700(9)26 Prezydenta Miasta Piły z dnia 12 stycznia 2026 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości położonej w Pile w Parku na Wyspie przeznaczonej do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym.

Powyższe wykazy zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miasta Piły w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.bip.pila.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34416096

POZnań

PREZYDENT MIASTA POZNANIA

informuje, że dnia 14.01.2026r. został wywieszony do publicznej wiadomości na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta Poznania Pl. Kolegiacki 17 – (parter) oraz w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Poznania, ul. Gronowa 20 – (Sala Obsługi Klienta) oraz na stronach internetowych Urzędu Miasta Poznania wykaz nieruchomości nr ZN/1/2026 przeznaczonych do wydzierżawienia/wynajęcia na terenie miasta Poznania.

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34416095

POZnań

PREZYDENT MIASTA POZNANIA

Prezydent Miasta Poznania informuje, że dnia 14.01.2026r. został wywieszony do publicznej wiadomości na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta Poznania Pl. Kolegiacki 17 – (parter) oraz w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Poznania, ul. Gronowa 20 – (Sala Obsługi Klienta) oraz na stronach internetowych Urzędu Miasta Poznania oraz Urzędu Wojewódzkiego wykaz nieruchomości Skarbu Państwa nr ZN/1.1/2026 przeznaczonych do wydzierżawienia/wynajęcia na terenie miasta Poznania.

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34415892

czerwonak zobacz więcej

WÓJT GMINY CZERWONAK

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, 1222, 1717 i 1881 oraz z 2025 r. poz. 1077 i 1080) informuję, że dnia 19.01.2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródlana 39, został wywieszony na tablicy ogłoszeń oraz opublikowany na stronie internetowej Gminy Czerwonak ***Wykaz*** nieruchomości będącej własnością Gminy Czerwonak, przeznaczonej Zarządzeniem Nr 7/2026 Wójta Gminy Czerwonak z dnia 7.01.2026 r. do oddania w dzierżawę: część działki nr 466/2, obręb Kicin, o pow. 300 m². Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak - pok. 215, tel. 61/ 65 44 253.

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34415889

czerwonak zobacz więcej

WÓJT GMINY CZERWONAK

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, 1222, 1717 i 1881 oraz z 2025 r. poz. 1077 i 1080) informuję, że dnia 19.01.2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródlana 39, został wywieszony na tablicy ogłoszeń oraz opublikowany na stronie internetowej Gminy Czerwonak ***Wykaz*** nieruchomości będącej własnością Gminy Czerwonak, przeznaczonej Zarządzeniem Nr 331/2025 Wójta Gminy Czerwonak z dnia 19.12.2025 r. do oddania w użyczenie: część działki nr 345/55, obręb Koziegłowy, o pow. 3134 m². Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak - pok. 215, tel. 61/ 65 44 253.

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34415891

czerwonak zobacz więcej

WÓJT GMINY CZERWONAK

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, 1222, 1717 i 1881 oraz z 2025 r. poz. 1077 i 1080) informuję, że dnia 19.01.2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródlana 39, został wywieszony na tablicy ogłoszeń oraz opublikowany na stronie internetowej Gminy Czerwonak ***Wykaz*** nieruchomości będącej własnością Gminy Czerwonak, przeznaczonej Zarządzeniem Nr 6/2026 Wójta Gminy Czerwonak z dnia 7.01.2026 r. do oddania w dzierżawę: działki nr 383/17 oraz nr 385/17, obręb Bolechowo, o łącznej pow. 5,3226 ha. Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak - pok. 215, tel. 61/ 65 44 253.

eprasa.pl 13a9523fc6

Prezes PiS chce go budować koło elektrowni jądrowej w Choczewie

„Port Haller to polityczny Miś”

Czwarty port morski przy plaży w Choczewie sąsiadującej z elektrownią jądrową – to pomysł PiS na kolejną wielką inwestycję, która ma mieć znaczenie gospodarcze i militarne. – Port Haller jest politycznym „Misiem” – ocenia Jarosław Wolski, cywilny analityk specjalizujący się w wojskowości.

Krzysztof Katka

• **„Port Haller” z portem kontenerowym – wizualizacja** FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Prezes PiS Jarosław Kaczyński przedstawił pomysł nowej wielkiej inwestycji, która ma stanowić początek ofensywy programowej partii. A że wyborcy lubią duże projekty, to działacze PiS wymyślili, by w Choczewie, w pobliżu elektrowni jądrowej, powstał czwarty pełnomorski port w Polsce, wyspecjalizowany w przeładunkach Ro-Ro. To pojęcie z angielskiego Roll-on/Roll-off oznacza metodę transportu, w której ładunki (np. pojazdy czy wagony kolejowe) wjeżdżają na pokład statku i zjeżdżają z niego samodzielnie lub przy pomocy holu. Ta metoda pozwala skrócić czas załadunku w porcie.

– [Choczewo] to miejsce wyjątkowo sprzyjające. Dobrze skomunikowane, gdzie można przeprowadzić inwestycję szybko i sprawnie – zaznaczył Jarosław Kaczyński. I podkreślił, że infrastruktura powstanie przy okazji budowy elektrowni jądrowej.

Kaczyński: „przesłanki dla budowy są oczywiste”

Autorami projektu są posłowie PiS: Kacper Płażyński i Mariusz Błaszczak, były szef MON. Projekt został zaprezentowany na konferencji prasowej oraz na stronie internetowej porthaller.pl. Witryna została zarejestrowana 24 listopada 2025 roku. Inwestycja jest opisana w zarysie i pokazana na wizualizacjach stworzonych zapewne przy pomocy narzędzi AI.

PiS ma spore doświadczenie w projektowaniu wielkich inwestycji, które nadają ton kolejnym kampaniom wyborczym partii. Była już elektrownia węglowa Ostrołęka, przekop Mierzei Wiślanej czy CPK, nowe lotnisko koło Warszawy. Ostrołęka doprowadziła do ponad miliardowej straty, przekop udało się wykonać, lecz nie spełnił zapowiedzi o gospodarczym cudzie w Elblągu, natomiast CPK ma być realizowane po znaczących zmianach.

Pomysł na Port Haller zawiera wszystkie elementy starych projektów: ma być wielki, drogi – choć nie wiadomo jak bardzo, świadczyć o patriotycznej trosce o rozwój Polski, pomagać w uniezależnieniu od Rosji lub Niemiec (w tym wypadku Kaczyński mówił o konkurencji z niemieckimi portami) oraz wspierać obronność (taki argument padał przy budowie przekopu, gdy okazało się, że nie ma uzasadnienia ekonomicznego).

I co ważne, z politycznego punktu widzenia prezesa PiS, przygotowując ten projekt można zarzucić rządowi Donalda Tuska sympatie proniemieckie. Kaczyński już stwierdził, że obecnie rządzący hamują rozwój polskiej gospodarki morskiej, a na tym zyskują Niemcy.

– Dziesięć milionów ton więcej przeładunku w Polsce to dziesięć milionów mniej w Hamburgu, Rostocku i innych portach niemieckich – mówił Kaczyński.

– Żyjemy w czasach, gdy Rosja próbuje odbudować imperium. Musimy dywersyfikować drogi dostawy – dodawał Mariusz Błaszczak.

Finalnie prezes Kaczyński przesądził, że „wszelkie merytoryczne przesłanki dla budowy tego portu są oczywiste”.

– Krytycy nie mają realnych argumentów – zawyrokował.

Port Haller wykiełkował z pirsu przy elektrowni

Wygląda na to, że projekt PiS próbuje łączyć dwa elementy: przy elektrowni i tak powstanie pomost dla statków, zaś w Ustce trwa rozbudowa portu na potrzeby NATO, który ma stanowić drogę dla dostaw na wypadek blokady Zatoki Gdańskiej.

Ale przy plaży w Choczewie, w bezpośrednim sąsiedztwie planowanej elektrowni, ma powstać jedynie około kilometrowy pirs, służący do rozładunku materiałów i wielkich urządzeń niezbędnych do budowy i eksploatacji elektrowni jądrowej – szczególnie zbiornika reaktora i wytwornicy pary. Planowana głębokość w strefie przeładunkowej wyniesie około 8 metrów. Ażurowy pomost ma być gotowy do 2028 roku. To inwestycja na potrzeby elektrowni w Choczewie, która nie ma wiele wspólnego z pełnoprawnym portem morskim. Tym bardziej, że nie będzie osłonięta falochronami.

Natomiast w Ustce port o charakterze cywilnym przekształca się w bazę wojskową oraz port serwisowy dla sektora energii odnawialnej.

– Ten nowy port będzie umiejscowiony w miejscu wyjątkowo sprzyjającym, ponieważ tam i tak musi zostać zbudowany port ze względu na budowę elektrowni atomowej. Jednocześnie jest to miejsce dobrze skomunikowane, gdzie będzie można przeprowadzić budowę szybko i łatwo – ocenił prezes PiS.

Budowa pierwszego bloku elektrowni ma się rozpocząć w 2028 roku. Przy odległym o kilkaset metrów pirsie znajdą się rury służące do chłodzenia reaktorów wodą morską. Ze względów technicznych oraz wynikających z wymogów bezpieczeństwa trudno sobie wyobrazić, by przy plaży, niezależnie od kosztów, można było zbudować port morski. Samo tylko przygotowanie dokumentacji falochronów wymaga kilku lat badań.

Znalazł się krytyk z argumentami. „To polityczny Miś”

Inicjatywę skrytykował Jarosław Wolski, cywilny analityk specjalizujący się w wojskowości.

– Pisanie o tym, że zaletą Portu Haller z punktu widzenia militarnego i bezpieczeństwa jest sąsiedztwo z elektrownią jądrową, jest absurdem – jest dokładnie na odwrót. Zabezpieczenie przeciwdywersyjne [elektrowni] będzie koszmarem w momencie zawijania statków różnych bander do portu. Do tego infrastruktura portowa poważnie utrudnia funkcjonowanie obrony przeciwlotniczej. (...) Za to zyskujemy ryzyko upadku strącanych rakiet i dronów na teren elektrowni i wygodną wymówkę dla Rosjan: „celowaliśmy w port, ale to polskie rakiety strąciły naszego Kindżała i spadł na elektrownię – jak nam przykro, że nie działa już” – napisał w serwisie społecznościowym Wolski.

Zwrócił też uwagę, że infrastruktura drogowa i kolejowa jest tam uboga oraz podatna na zablokowanie, a jednocześnie trwa rozbudowa Portu Gdynia. Ocenił, że transporty po ewentualnym wybuchu wojny, nie będą przechodziły przez północną Polskę do czasu wywalczenia lokalnego panowania na Bałtyku i neutralizacji Królewca.

– W każdym scenariuszu Choczewo i Port Haller są po prostu zbędne, za to powodują drenaż środków. Do tego port utrudnia osłonę elektrowni jądrowej. I tak jak broniłem CPK i dalej uważam, że zarzucenie jego pierwotnej koncepcji jest błędem, tak uważam, że Port Haller jest politycznym „MISIEM” – Medialną Intratną Ściemą do zbijania kapitału politycznego – dodaje Wolski.

Jego zdaniem, to wizja wielkiego projektu stworzona pod wybory, która będzie kolejną wielomiliardową wtopą, jak elektrownia Ostrołęka C.

– Nie jest to projekt, który w jakikolwiek sposób broni się militarnie. Sensowność ekonomiczna Portu Haller po prostu nie istnieje z racji oddalonego o 65 km Trójmiasta, gdzie Gdańsk i Gdynia (w świetnych uwarunkowaniach infrastruktury i rynku pracy) już toczą zaciętą wojnę o przeładunki – dodał.

– Płacą panu za pisanie takich bzdur? – oburzył się Płażyński na krytykę Wolskiego. Wyjaśnił, że pomimo rozbudowy w Gdyni i w Świnoujściu, znajdzie się miejsce na port dla statków Ro-Ro.

> *Pisanie o tym, że zaletą Portu Haller z punktu widzenia militarnego i bezpieczeństwa jest sąsiedztwo z elektrownią jądrową, jest absurdem*
>
> **JAROSŁAW WOLSKI**
> ekspert ds. wojskowości

– Trudno dyskutować z kimś, kto nie rozróżnia portów przeznaczonych do obsługi petrochemii, masowców czy kontenerowców od portów przeznaczonych do obsługi Ro-Ro. Przepraszam, ale pan jest portowym analfabetą. To są inne ładunki, które w marginalnej skali obsługiwane są przez porty trójmiejskie – irytował się poseł PiS.

I argumentował: – Port w Gdańsku już się korkuje i rozbudowa terminala kontenerowego wymagać będzie kolejnych modernizacji linii kolejowych po to, żeby był drożny. Z ruchem drogowym sytuację będzie już ciężko poprawić. Biorąc pod uwagę, że ładunki Ro-Ro zajmują bardzo dużo miejsca i generują duży ruch, chęć przypisywania ich do gdańskiego portu jest rozwiązaniem złym. O Gdyni nie wspominam, bo oni w ogóle nie mają miejsca i nie planują rozbudowy bazy portowej pod Ro-Ro. Natomiast Port Haller będzie miał połączenie drogowe i kolejowe wybudowane za miliardy złotych, dostosowane do przewożenia najcięższych ładunków, które w innym wypadku eksploatowane byłyby tylko przez czas budowy elektrowni jądrowej, a potem de facto jedynie w sezonie wakacyjnym przez wczasowiczów – tłumaczył Kacper Płażyński.

Dodał, że przez dwukrotnie większą odległość Portu Haller od Obwodu Królewieckiego niż portów trójmiejskich, będzie dwa razy więcej czasu na wykrycie i neutralizację każdego rodzaju pocisków czy rakiet.

– Port Haller to przede wszystkim realizacja celów gospodarczych – zaznaczył Płażyński.

Według Wolskiego logicznym planem byłaby rozbudowa portu w Ustce.

– Rozbudowa portu w Ustce w najmniejszym zakresie nie przewiduje wprowadzenia obsługi statków Ro-Ro. Port Haller nie ma stanowić bazy dla Marynarki Wojennej, tylko służyć do przerzutu sprzętu – odparł poseł PiS.

Projekt „od czapy”

Pomysł ocenił też dr Damian Kaźmierczak, ekonomista z Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa.

– Za niecałe dwa lata wybory, więc spodziewam się wysypu pomysłów na nowe projekty infrastrukturalne „od czapy”, takich jak np. Port Haller – napisał na portalu społecznościowym.

Założenia Port Haller zostały przedstawione w zarysie, bez analizy kosztów. PiS próbuje wokół projektu zbudować społeczność na wzór ruchu „Tak dla CPK”.

„To projekt, który wymaga silnego społecznego poparcia. Potrzebujemy również Ciebie!” – tak brzmi zachęta na stronie porthaller.pl, by dołączyć do ruchu popierającego.

Graficzną wizytówką projektu jest wizualizacja portu w Sardynii, a na kolejnej grafice pojawił się obraz z portem kontenerowym i zapiskiem, że jest to jedynie materiał poglądowy. ●

1 S2

eprasa.pl 13a9523fc6

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis odeszli.pl

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Dnia 11 stycznia 2026 roku
odeszła nasza najwspanialsza

ŚP

Monika Barbara Czerniewska
z domu Kuczyńska

Absolwentka filologii angielskiej na Uniwersytecie Warszawskim.
Nauczycielka i tłumaczka, wieloletnia asystentka Ryszarda Kapuścińskiego.
Tłumaczka filmów, literatury pięknej i faktu.

Zaangażowana w idee samorządności lokalna patriotka głęboko wsłuchana w potrzeby mieszkańców.

W latach 1994-2002 oraz 2006-2025 Radna Dzielnicy Mokotów.
Brała czynny udział w pracach Komisji Ładu Przestrzennego, Gospodarki Komunalnej i Inżynierii Miejskiej, Ochrony Środowiska i Mieszkaniowej.

Bezbrzeżnie poświęcona rodzinie.
Przez cztery dekady wierna mężatka, matka czwórki dzieci.
Oddana córka, siostra, babcia, teściowa.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
w dniu 21 stycznia 2026 roku o godzinie 13.00
w kościele parafialnym p.w. św. Ignacego Loyoli, ul. Wóycickiego 14a,
przy Cmentarzu Komunalnym Północnym.

Żegna Ją liczna, kochająca

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416153

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 stycznia 2026 r. zmarł

prof. dr hab. Antoni Marszałek

Profesor Uniwersytetu Łódzkiego,
kierownik Katedry Gospodarki Światowej i Integracji Europejskiej
na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym UŁ
w latach 1962-2005.

Wybitny naukowiec, który wniósł ogromny wkład w badania nad procesami międzynarodowej integracji gospodarczej, kształcenie i wychowywanie młodej kadry akademickiej.

Żegnamy serdecznego Człowieka i zasłużonego członka naszej społeczności.

Dziekan, Rada Wydziału oraz cała społeczność akademicka
Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego
Uniwersytetu Łódzkiego

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 21 stycznia 2026 r. o godz. 9:45
na Cmentarzu Rzymskokatolickim p.w. św. Rocha przy ul. Zgierskiej 141 w Łodzi.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415944

Uli McClurg

najszczersze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Agnieszka, Edyta, Kasia
Koleżanki z Politechniki Łódzkiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415881

Z wielkim smutkiem i żalem przyjąłem informację o śmierci

ŚP

por. Lucjana Skalskiego

ps. „Sosna"

żołnierza Armii Krajowej,
weterana walk o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej,
wiceprezesa koła Związku Kombatantów RP i BWP w Sławnie
w latach 2005-2013.

Rodzinie i Bliskim

składam najgłębsze wyrazy współczucia.

Adam Rudawski
Wojewoda Zachodniopomorski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416268

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 5 stycznia 2026 roku zmarł
nasz kochany Ojciec, Dziadek i Pradziadek

ŚP

Wiesław Stawicki

lat 94

Wystawienie urny i Msza św. żałobna odprawiona
zostanie 22 stycznia 2026 roku o godzinie 11:15 w Nowej Kaplicy
Cmentarza Centralnego („Srebrzysko").

Wyprowadzenie do grobu o godzinie 12:00

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34416291

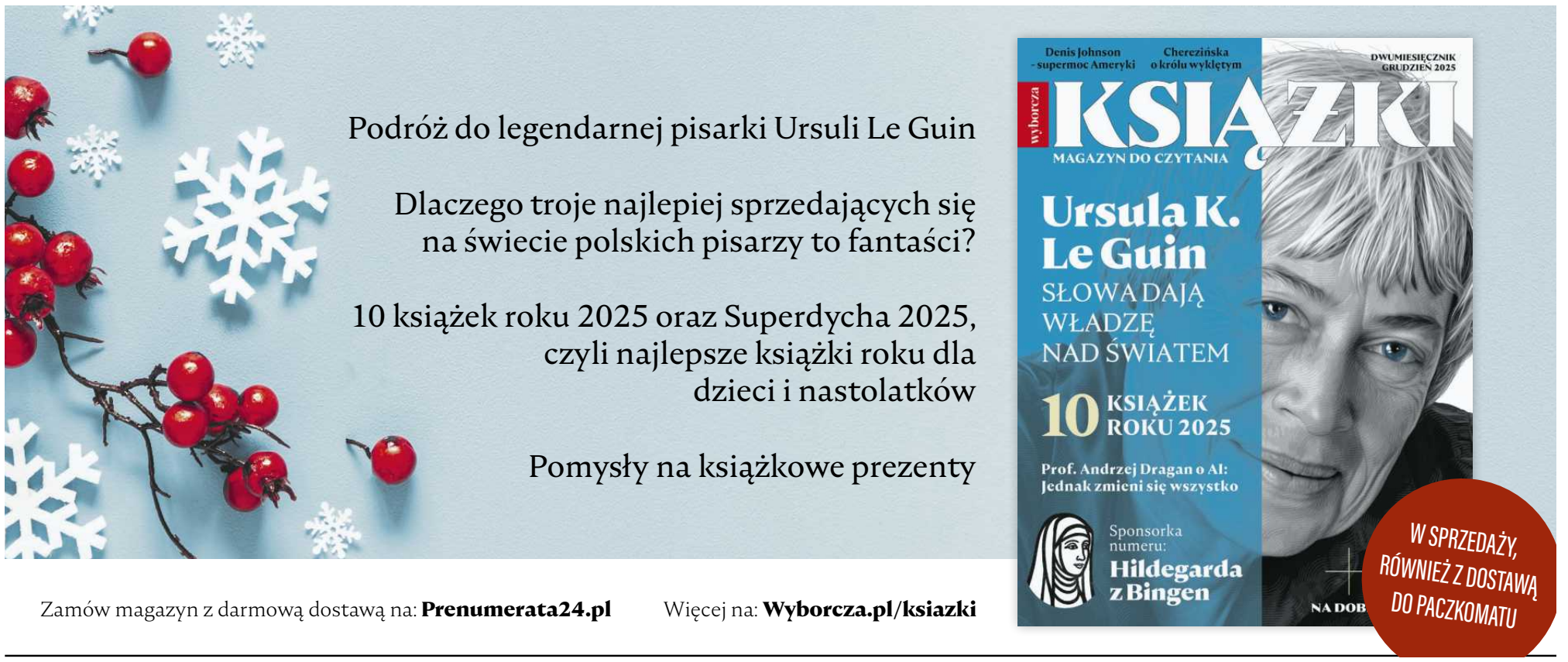

eprasa.pl 13a9523fc6

BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO,

działając w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145 ze zm.) informuję, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim przy ul. 23 Stycznia nr 7 i na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, został wywieszony na okres **21 dni, tj. od dnia 16.01.2026 r. do dnia 06.02.2026 r.,**

wykaz nr 1 nieruchomości gruntowej, położonej na terenie Parku Przemysłowego w Solcu Kujawskim, przeznaczonej do zbycia, którą stanowi działka ewidencyjna nr 1064/6 o powierzchni 0,0946 ha.

Bydgoszcz-Toruń/34416317

Trzebiechów, 15 stycznia 2026 r.

WÓJT GMINY TRZEBIECHÓW OGŁASZA

III PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w obrębie **Radowice**, gmina Trzebiechów oznaczonej działką nr **307/4** – przeznaczenie wg. SUiKZP: – tereny rolnicze uprawy polowe; nieruchomość wolna od jakichkolwiek obciążeń czy zobowiązań.

Powierzchnia działki 0,7944 ha, Cena wywoławcza 147600,00 zł, wadium: 10000,00 zł księga wieczysta: ZG2S/00017450/7. Pierwszy przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 20 października 2023r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Drugi przetarg na zbycie ww. działki odbył się dnia 20 lutego 2024r. i zakończył się wynikiem negatywnym

Przetarg odbędzie się dnia 27 lutego 2026 r. o godz. 10^{00} w sali nr 9 Urzędu Gminy w Trzebiechowie.

Wpłatę wadium należy uiścić do dnia 24 lutego 2026r. w kasie Urzędu Gminy Trzebiechów lub na konto Urzędu Gminy Trzebiechów w Banku Spółdzielczym w Kożuchowie nr **22 9673 0007 0020 0203 5190 0013**.

Informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy w Trzebiechowie pokój nr 6, tel. 68 351 41 22.

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane: na stronie internetowej i tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Trzebiechowie, a także w Biuletynie Informacji Publicznej.

Wójt Gminy Trzebiechów /-/ Izabella Staszak

Lubuskie/34416208

Łasin, dnia 15 stycznia 2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA I GMINY ŁASIN

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego:

- **Święte, Kozłowo w Mieście i Gminie Łasin,**
- **Łasin – Wybudowanie, Stare Błonowo w Mieście i Gminie Łasin.**

Na podstawie art. 17 pkt 1, art. 8g, 8h ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 6a, 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską Łasin:

- Uchwały Nr XXII/149/2026 z dnia 12 stycznia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Święte, Kozłowo w Mieście i Gminie Łasin;
- Uchwały Nr XXII/150/2026 z dnia 12 stycznia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Łasin-Wybudowanie, Stare Błonowo w Mieście i Gminie Łasin,

na podstawie których mają być lokalizowane elektrownie wiatrowe.

W świetle powyższych uchwał Burmistrz Miasta i Gminy Łasin informuje o terminach dyskusji publicznych, które odbędą się w formie:

- spotkania bezpośredniego, w dniu 29 stycznia 2026 r., o godz. 15.30, w siedzibie Urzędu (ul. Radzyńska 2, 86-320 Łasin),
- spotkania online, w dniu 30 stycznia 2026 r., o godz. 15.30 (link do spotkania zostanie udostępniony na stronie *www.lasin.pl* w zakładce aktualności).

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionych planów miejscowych. Wnioski należy składać w postaci papierowej w Urzędzie Miasta i Gminy Łasin, ul. Radzyńska 2, 86-320 Łasin lub w postaci elektronicznej, w tym za pomocą poczty elektronicznej na adres: umig@lasin.pl, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 13 lutego 2026 r., na formularzu udostępnionym pod adresem: *http://bip.lasin.pl/?cid=26* oraz w Urzędzie. Wniosek powinien zawierać przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy, imię, nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazanie, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskodawca może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko do wyżej wymienionych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.
Obszary objęte miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego zostały oznaczone na załącznikach do Uchwał (Nr XXII/149/2026 z dnia 12 stycznia 2026 r oraz Nr XXII/150/2026 z dnia 12 stycznia 2026 r.), które są dostępne na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy Łasin.
Uwagi i wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, w Urzędzie i na adres Urzędu Miasta i Gminy Łasin, ul. Radzyńska 2, 86-320 Łasin lub e-mail: *umig@lasin.pl*, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 13 lutego 2026 r.
Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta i Gminy Łasin.
Niniejsze ogłoszenie zostaje podane do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie w prasie, na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Łasin, na stronie internetowej Urzędu: www.lasin.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy Łasin na stronie podmiotowej urzędu oraz w sposób zwyczajowo przyjęty.

Burmistrz Miasta i Gminy Łasin
/-/Rafał Kobylski

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych
Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych, w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4 maja 2016) informuję, że administratorem danych osobowych jest Urząd Miasta i Gminy Łasin, ul. Radzyńska 2, 86-320 Łasin, reprezentowany przez Burmistrza Miasta i Gminy Łasin.

Bydgoszcz-Toruń/34416304

WI-V.747.1.28.2025.AS.d Gdańsk, 14 stycznia 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 9o ust. 1 i 6 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (tj. Dz. U. z 2025 r. poz. 1234), zwanej dalej *„u.t.k.”*, oraz art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (tj. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że na wniosek PKP Polskich Linii Kolejowych S.A. nr IRRK2/10/5.2233.161.01.2025.IRE-02966-I z dnia 1 grudnia 2025 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla przedsięwzięcia pn.:

„Budowa/przebudowa linii kolejowej nr 230 Wejherowo – Steknica odcinek 4 Choczewo – Słajszewo Elektrownia w km od 35+550 do 50+373”, realizowanego w ramach projektu: „Zapewnienie dostępu kolejowego do elektrowni jądrowej Lubiatowo – Kopalino”, na działkach ewidencyjnych nr:

- **Gmina Choczewo, obręb 0006 Choczewo: 241/8, 241/7, 241/6, 341, 183/2, 182, 178, 524/1** (524), **524/2** (524), **524/3** (524), **64/1** (64), **64/2** (64), **65, 75/1** (75), **74, 49, 87, 84/1** (84), **84/2** (84), **77/1** (77), **78/4** (78/1), **78/6** (78/2), **78/8** (78/3), **79/5** (79/3), **352/1, 348/1** (348), **346/1** (346), **549/12** (549/5), **549/10** (549/6), **345/3** (345/2), **343/1** (343), **342/13** (342/1), **340/10** (340/5), **239/1** (239), **189/3** (189/1), **527/7** (527/6), **179/3** (179/2), **177/7** (177/4), **177/5** (177/3), **176/3** (176/2), **175/3** (175/2), **174/3** (174/2), **173/5** (173/4), **186/1** (186), **340/7** (340/3)**, 340/8** (340/3), **164/3** (164/2), **164/4** (164/2), **163/5** (163/3), **163/7** (163/4), **163/8** (163/4), **312/1** (312), **312/2** (312), **534/8** (534/5), **534/6** (534/3), **181/3** (181/2), **181/4** (181/2), **181/5** (181/2)**, 79/7** (79/4), **79/8** (79/4), **86/1, 241/14** (241/4), **241/15** (241/4), **241/12** (241/2), **241/13** (241/2), **241/9** (241/1), **241/11** (241/1), **241/10** (241/1), **240/3** (240), **240/5** (240), **240/4** (240), **353/3** (353/1), **353/4** (353/1), **549/2, 356/1, 357/7, 350/9** (350/7), **350/10** (350/7), **350/11** (350/8), **350/12** (350/8), **351/3** (351/2), **351/4** (351/2), **188/13, 188/12, 188/11, 528/3** (528/2), **528/5** (528/2), **528/4** (528/2), **88, 242, 115/3, 241/3, 309/3, 309/4, 354, 351/1, 163/1, 164/1**, **19/1** (19), **166, 332, 181/1, 165/2, 80, 81, 82, 20, 180,**
- **Gmina Choczewo, obręb 0014 Żelazno: 47/1, 369/1** (369), **369/2** (369), **368/1** (368), **374/1** (374), **373/5** (373), **373/8** (373), **373/6** (373), **373/7** (373),**376/1** (376), **376/2** (376), **377/4** (377/3), **377/5** (377/3), **377/8** (377/3), **377/6** (377/3), **377/9** (377/3), **242/5,**
- **Gmina Choczewo, obręb 0010 Kurowo: 56/12** (56/10), **56/14** (56/10), **56/15** (56/11), **56/18** (56/11), **56/16** (56/11), **56/19** (56/11), **56/17** (56/11), **334/1** (334), **334/3** (334), **334/2** (334), **34/6** (34/5), **34/12** (34/5), **34/7** (34/5), **34/13** (34/5), **34/8** (34/5), **34/9** (34/5), **34/10** (34/5), **34/11** (34/5), **29/40** (29/37), **29/46** (29/37), **29/41** (29/37), **29/47** (29/37), **29/42** (29/37), **29/48** (29/37), **29/43** (29/37), **29/49** (29/37), **29/44** (29/37), **29/50** (29/37), **29/45** (29/37), **61/10** (61/7), **61/11** (61/7), **61/12** (61/7), **61/16** (61/7), **61/13** (61/7), **63/79** (63/76), **63/83** (63/76), **63/80** (63/76), **63/84** (63/76), **63/81** (63/76), **63/82** (63/76), **63/75, 327/1** (327), **327/2** (327), **62/1** (62), **62/3** (62), **62/2** (62), **62/4** (62), **59/1** (59), **25/2** (25/1), **25/3** (25/1), **57/1, 38, 24, 331/1** (331), **331/2** (331), **332/1** (332), **332/2** (332), **332/3** (332), **332/7** (332), **332/4** (332), **54, 328/1** (328), **56/20** (56/8), **335/1** (335), **335/2** (335), **335/3** (335), **335/4** (335), **61/8** (61/2), **60/1** (60), **60/5** (60), **60/2** (60), **60/6** (60), **60/3** (60), **60/4** (60),
- **Gmina Choczewo, obręb 0012 Lublewo: 258/1** (258), **258/2** (258), **258/3** (258), **286,**
- **Gmina Choczewo, obręb 0001 Jackowo: 68/1** (68), **68/3** (68), **68/2** (68), **68/4** (68), **64/68** (64/55), **64/72** (64/55), **64/69** (64/55), **64/73** (64/55), **64/70** (64/55), **64/71** (64/55), **64/62** (64/51), **64/66** (64/51), **64/63** (64/51), **64/67** (64/51), **64/64** (64/51), **64/65** (64/51), **64/52, 64/60** (64/49), **64/61** (64/49), **54/9, 54/229** (54/220), **54/233** (54/220), **54/230** (54/220), **54/234** (54/220), **54/231** (54/220), **54/232** (54/220), **54/221** (54/217), **54/222** (54/217), **54/224** (54/217), **54/218, 236/1** (236), **236/5** (236), **236/2** (236), **236/3** (236), **236/7** (236), **236/4** (236), **54/225** (54/219), **54/227** (54/219), **54/226** (54/219), **237/1** (237), **237/3** (237), **237/2** (237), **237/4** (237), **233/1** (233), **233/2** (233), **233/5** (233), **233/3** (233), **263/1** (263), **263/4** (263), **263/2** (263), **263/3** (263), **34/1** (34), **34/5** (34), **34/2** (34),**34/3** (34), **34/7** (34), **34/4** (34), **31/1** (31), **31/4** (31), **31/2** (31), **31/3** (31), **224/1** (224), **224/4** (224), **224/2** (224), **224/5** (224), **224/3** (224), **23/1** (23), **23/2** (23), **126, 127/3** (127), **127/4** (127), **127/5** (127), **128/3** (128), **128/5** (128), **128/4** (128), **128/6** (128), **129, 130/3** (130), **130/4** (130), **4/11** (4), **4/13** (4), **4/12** (4), **28/6** (28/3), **28/7** (28/3), **27/4** (27/3), **245/1, 55/1** (55), **55/2** (55), **55/3** (55), **54/21, 32/3** (32/2), **199/3** (199/2), **64/28,**
- **Gmina Choczewo, obręb 0008 Słajszewo: 363/1** (363), **363/2** (363)**, 332/33** (332/31), **332/34** (332/31), **307/1** (307), **307/2** (307), **315/2** (315/1), **315/4** (315/1), **315/3** (315/1), **315/5** (315/1), **311/2** (311/1), **311/5** (311/1), **311/3** (311/1), **311/6** (311/1), **311/4** (311/1),**311/7** (311/1), **311/8** (311/1), **310/1** (310), **310/3** (310), **310/2** (310), **310/4** (310), **310/5** (310), **123, 306/1** (306), **306/2** (306), **259/1** (259), **259/5** (259), **259/2** (259), **259/6** (259), **259/3** (259), **259/4** (259), **119/1** (119), **119/2** (119), **261/1** (261), **261/3** (261), **261/2** (261), **261/4** (261), **261/5** (261), **261/6** (261), **262/1** (262), **262/5** (262), **262/2** (262), **262/6** (262), **262/3** (262), **262/7** (262), **262/4** (262), **121/1** (121), **121/3** (121), **121/2** (121), **133, 264/1** (264), **264/2** (264), **260/1** (260), **260/2** (260), **120/1** (120), **132, 359, 314, 122, 317, 351, 263,**
- **Gmina Choczewo, obręb 0007 Sasino: 459/4** (459), **459/5** (459), **460/4** (460), **460/5** (460), **430/1** (430), **430/2** (430), **430/3** (430), **80/1** (80), **79/1** (79), **78/1** (78), **510/6, 510/5, 510/4, 510/3, 510/2, 510/18** (510/1), **510/19** (510/1), **461/1** (461), **461/2** (461), **461/5** (461), **461/3** (461), **463/6** (463/2), **463/8** (463/2), **463/7** (463/2), **463/9** (463/2), **81/1 (**81)**, 81/2** (81), **82, 75/1** (75), **75/2** (75), **93/1** (93), **66.**

* w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości.

W związku z powyższym informuję strony postępowania, że mogą składać wnioski, uwagi lub zastrzeżenia dotyczące przedmiotowej sprawy, a przed wydaniem decyzji mogą się wypowiedzieć co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Wyżej wymienione dokumenty należy kierować do Wydziału Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk, a z aktami sprawy można się zapoznać w siedzibie urzędu, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-286.

Gdańsk/34416243

INFORMACJA

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2024r. Poz. 1145 z późn. zm.) Wójt Gminy Osielsko podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy Osielsko na tablicy ogłoszeń wywieszony został w dniu 19 stycznia 2026r. wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy. Pełna treść wykazu została opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Osielsko (http://bip.osielsko.pl/).

Bydgoszcz-Toruń/34416228

Burmistrz Babimostu

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Babimoście, Rynek 3, podany został do publicznej wiadomości

wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Babimost przeznaczonej do oddania w najem na czas oznaczony.

Lubuskie/34415878

Burmistrz Pełczyc

informuję, że na podstawie art.35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. z 2020 r. poz.65 z późn. zm.) - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pełczycach z/s przy Rynku Bursztynowym 2 na tablicy ogłoszeń zostały zamieszczone wykazy nieruchomości stanowiących własność gminy, przeznaczonych do sprzedaży.

Szczecin/34416305

Burmistrz Miasta Malborka

informuje o podaniu do publicznej wiadomości poprzez umieszczenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka oraz na stronie www.bip.malbork.pl w dniach od 15 stycznia 2026 r. do 05 lutego 2026 r.

wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży – nieruchomość zabudowana przy ul. 500-lecia 73 oraz przeznaczonych do wydzierżawienia na okres do lat 3.

Gdańsk/34416040

BURMISTRZ CYBINKI

Działając zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. 2025. 1175 ze zm.) informuję, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Cybince przy ulicy Szkolnej 5 na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszone zostały wykazy nieruchomości stanowiących własność Gminy Cybinka przeznaczonych do dzierżawy oraz sprzedaży objętych Zarządzeniami Burmistrza Cybinki nr 173/25 z dnia 29.12.2025 r. i 174/25 z dnia 30.12.2025 r.

Lubuskie/34416193

NOWOŚĆ
Słówko Literówka Quizy, Sudoku Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ
Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację
POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

NEWSLETTERY WYBORCZEJ
Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.
Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**
wyborcza.pl

eprasa.pl 13a9523fc6

Ostateczny koniec szwindla dekady

Najwyższy sąd sportowy utrzymał dyskwalifikację sędzi, która manipulacją i szachrajstwem zablokowała drogę polskiej gimnastyczki do igrzysk w Paryżu. To ostateczny wyrok.

Radosław Leniarski

W tej aferze było wszystko: ciemne układy mafii sędziowskiej, dorośli bez skrupułów krzywdzący sportowców-dzieci, tajniak wysyłany na turniej, żeby te układy wyśledzić, szwindel, a na koniec kara czteroletniej dyskwalifikacji podtrzymana przez CAS, najwyższy trybunał sportowy.

Najbardziej poszkodowanej, 15-letniej polskiej gimnastyczce Lilianie Lewińskiej nikt jednak nie odda igrzysk w Paryżu.

• **Poszkodowana w Paryżu Liliana Lewińska dziś prezentuje świetną formę**
FOT. IPA SPORT/ABACA/EAST NEWS

Granda Evangelii Trikomiti

W procesie apelacyjnym CAS uznał, że gimnastyczna komisja etyki (GEF, jest niezależną fundacją założoną przez międzynarodową federację gimnastyczną do oceny spraw dyscyplinarnych, karnych, etycznych) miała pełne prawo ukarać cypryjską sędzię Evengelię Trikomiti czteroletnią dyskwalifikacją oraz że komisja dopełniła wymaganych procedur. Formalnie to, czego dopuściła się Trikomiti, nazwano „manipulacją wynikami", w praktyce była to granda na dużą skalę, przy świetle reflektorów.

Bulwersującą sprawę opisywały przed igrzyskami w Paryżu „Wyborcza" i Sport.pl: w wyniku przemyślanych manipulacji podczas mistrzostw Europy w Budapeszcie do olimpijskiego turnieju w Paryżu awansowała podopieczna Chrystelleni Trikomiti (córki Evangelii), Rosjanka Wiera Togołukowa, gimnastyczka z cypryjskim paszportem na nazwisko Vera Togolukova. W ten sposób awans straciła Lewińska.

Formalnie to, czego dopuściła się Trikomiti, nazwano „manipulacją wynikami", w praktyce była to granda na dużą skalę, przy świetle reflektorów

Podczas rywalizacji o ostatnie miejsce w olimpijskim turnieju Togolukova miała potężne kłopoty już podczas pierwszego ćwiczenia, ze wstążką. A po serii układów z przyborami trenerzy, działacze i sędziowie byli świadkami interwencji Evangelii Trikomiti, prezydentki Komisji Technicznej Europejskiej Federacji Lekkoatletycznej. Cypryjka doprowadziła do obniżenia siedmiu z ośmiu ocen Lewińskiej w układach z piłką i z obręczą. Polka przegrała z Tugolukovą miejsce w olimpijskim konkursie w Paryżu 130.550 – 130.300, czyli o zaledwie 0,25 pkt.

Dlaczego zdecydowała się na szachrajstwo

Zawody w Budapeszcie obserwował incognito reprezentant Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej (FIG), bo w federacji dostrzeżono zadziwiające sędziowanie we wcześniejszych turniejach, które miało wpływ na pozycjonowanie zawodniczek na ME. Kilkoro sędziów złożyło po nich oficjalne skargi do komisji etyki FIG. Według ekspertki gimnastycznej Katherine Keirns tajniak z FIG opuścił Budapeszt czerwony z wściekłości i zdeterminowany, aby oczyścić bagno.

Dlaczego Evangelii Trikomiti tak zależało na starcie w Paryżu Very Togolukovej, że postanowiła dopuścić się szwindlu? Przede wszystkim Chrystelleni Trikomiti to trenerka Very, gdy ta trenuje na Cyprze. Ćwiczy wtedy w klubie należącym do drugiej córki Evangelii, Loukii Trikomiti.

Ale to ma miejsce nieczęsto. Lepiej czuje się w domu, w Rosji, dlatego od tego miejsca posługujemy się jej pierwszym imieniem i nazwiskiem – Wiery Togołukowej.

W Rosji traktowana była jako swoja, a nie żadna Cypryjka. Trenowała zwykle wraz z rosyjską kadrą w ośrodku gimnastyki w podmoskiewskim Nowogorsku, gdzie zajęcia prowadziła Irina Winer, osławiona trenerka i enfant terrible gimnastyki, rozwódka po niegdyś najbogatszym Rosjaninie Aliszerze Usmanowie. Gdy do Nowogorska przyjechał minister sportu Rosji Michaił Diegtiarow, obok ministra stała Togołukowa. W Rosji miała nawet swoją trenerkę – Natalię Sokołową zatrudnioną przez centrum gimnastyczne.

W turnieju w Paryżu Togołukowa odpadła w kwalifikacjach, zajęła ostatecznie 16. miejsce.

Liliana oglądała igrzyska w telewizji. Dziś jest w świetnej formie. Na mistrzostwach świata w Rio de Janeiro awansowała do finału wieloboju jako pierwsza Polka od 2011 r. Doskonale daje sobie radę jej młodsza siostra Laura, w swoim ostatnim sezonie jako juniorka. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34416299

Spółka Restrukturyzacje i Konsumenckie Sp. z o.o. („Syndyk"),
która wyznaczona została syndykiem masy upadłości Zuzanny Sałaszewskiej („Upadły") – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej
ogłasza konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki udziału wynoszącego ½ części prawa własności oraz udziału wynoszącego ½ części prawa użytkowania wieczystego kompleksu nieruchomości gruntowych o łącznej powierzchni 0,6801 ha, położonych w Libiążu, przy ul. Działkowej 6.

Podstawowym kryterium przy wyborze oferenta jest wysokość zaoferowanej ceny.
Celem konkursu jest wyłonienie nabywcy określonego niżej przedmiotu sprzedaży.
Przedmiotem sprzedaży jest:
– udział wynoszący ½ części prawa własności nieruchomości gruntowych, oznaczonych jako działki ewid.:
  – nr 446/2 i 446/3, dla których prowadzona jest księga wieczysta KR1C/00052124/6;
  – nr 448/5, dla której prowadzona jest księga wieczysta KR1C/00059791/1;
  – nr 448/7 dla której prowadzona jest księga wieczysta KR1C/00038360/8;
  – nr 447/3 dla której prowadzona jest księga wieczysta KR1C/00038154/1;
– udział wynoszący ½ części prawa użytkowania wieczystego działek ewid. nr 440/4 i 440/5, dla których prowadzona jest księga wieczysta KR1C/00058177/4;
o łącznej powierzchni 0,6801 ha, w części zabudowane budynkami, budowlami użytkowymi oraz budynkiem w trakcie realizacji, położone w obrębie ewidencyjnym Libiąż Wielki, gmina Libiąż, powiat chrzanowski, województwo małopolskie, przy ulicy Działkowej 6 zwane dalej łącznie: „przedmiotem sprzedaży" lub „Nieruchomościami".
Cena wywoławcza wynosi: 466.600,00 zł
(czterysta sześćdziesiąt sześć tysięcy sześćset złotych, 00/100)
Nieruchomości sprzedawane są łącznie. Niedopuszczalne jest złożenie przez oferenta oferty na zakup części nieruchomości, ani odrębnych ofert na zakup poszczególnych działek.
Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie oferty osobiście w biurze Syndyka: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, drogą pocztową lub kurierem **w terminie do dnia 03.02.2026 r. do godz. 14.00**. W przypadku wysłania oferty drogą pocztową lub kurierem, o zachowaniu terminu składania oferty decyduje data wpływu do biura Syndyka.
Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna zostać złożona w zapieczętowanej kopercie z czytelnym napisem: **„OFERTA KR1S/GUp-s/632/2025 – KONKURS OFERT NIERUCHOMOŚCI"**, zaadresowanej na adres biura Syndyka (32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a).
Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłacenie przez oferenta na rachunek masy upadłości:
Restrukturyzacje i Konsumenckie sp. z o.o., ul. Grunwaldzka 2A, 32-500 Chrzanów
ING Bank Śląski S.A., nr 88 1050 1445 1000 0090 3222 1070
wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. kwoty **46.660,00 zł** (czterdzieści sześć tysięcy sześćset sześćdziesiąt złotych, 00/100), **najpóźniej w terminie do dnia 03.02.2026 r.** (z dopiskiem: „wadium konkurs ofert – KR1S/GUp-s/632/2025"). Za datę wpływu wadium uważa się dzień uznania kwoty na rachunku masy upadłości.
Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, odstąpienia od konkursu ofert w dowolnym momencie (także po dokonaniu wyboru oferty) lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, a także ma prawo do unieważnienia wyniku konkursu ofert lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny (dopuszcza się możliwość zamknięcia konkursu ofert bez wybrania oferty). Ogłoszenie, a także warunki konkursu (Regulamin konkursu) mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny.
Wszystkie koszty związane z nabyciem Nieruchomości ponosi nabywca. Rękojmia za wady prawne i fizyczne przedmiotu sprzedaży jest wyłączona.
Ze stanem prawnym przedmiotu sprzedaży, jego opisem i oszacowaniem wraz z dokumentacją związaną z Nieruchomością można się zapoznać i uzyskać dodatkowe informacje w biurze Syndyka pod adresem: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, w dni robocze w godz. 8^{00} - 14^{00}, tel. kontaktowy: **727 667 676** lub pod adresem email: biuro@konsumenckie.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34416198

Wyciąg z II przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych oznaczonych geodezyjnie jako działki nr 804/125, 804/126, 804/127, obręb Ogrodzieniec

1. **Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomości oznaczone geodezyjnie jako działki o nr ew. **804/125, 804/126, 804/127** o powierzchni 1,3236 ha, obręb **Ogrodzieniec**, położone przy **ul. Elizy Orzeszkowej**, zapisane w księgach wieczystych **CZ1Z/00050148/6**, **CZ1Z/00038351/2**, rodzaj użytku gruntowego: **Tr**.
   • **Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego:** zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym Uchwałą Rady Miejskiej w Ogrodzieńcu nr XLVI/339/2009 z dnia 28 października 2009r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ogrodzieniec przedmiotowa nieruchomości zlokalizowane jest na terenie oznaczonym symbolem – **E 4U** - tereny zabudowy usługowej.
2. **Cena wywoławcza: 930.000,00 zł** (słownie: dziewięćset trzydzieści tysięcy złotych 00/100).
3. **Termin i miejsce przetargu:** przetarg odbędzie się dnia **24 marca 2026 r. o godzinie 10:00** w Urzędzie Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu w Sali narad (na II piętrze).
4. **Wysokość wadium: 186.000,00 zł** (słownie: sto osiemdziesiąt sześć tysięcy złotych 00/100) w formie pieniężnej, wpływ najpóźniej w dniu **18 marca 2026 r.** przelewem na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski Spółka Akcyjna konto nr 85 1020 2498 0000 8102 0436 5300. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec.
5. **Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia oraz warunków przetargu:**
   - na tablicy ogłoszeń na parterze budynku Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu, ul. Plac Wolności 25,
   - na stronie internetowej www.ogrodzieniec.bip.jur.pl, w zakładce: przetargi,
6. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Referacie Inwestycji i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu, ul. Plac Wolności 25, pok. 9, tel. 32 67 09 707 w godzinach 8:00 – 17:00 (poniedziałek), 7:30 – 15:30 (wtorek-czwartek), 7:30 - 14:30 (piątek).

Burmistrz Miasta i Gminy Ogrodzieniec

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34416247

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Chorzowie ogłasza o wszczęciu z wniosku kuratora spadku postępowania o stwierdzeniu nabycia spadku w sprawie o sygn. akt: VIII Ns 259/21 po Emilu Santariusie, urodzonym dnia 19 grudnia 1897 roku w Orlova, a zmarłym dnia 7 lipca 1962 roku w Orlova, ostatnio stale zamieszkałym w Orlova. W skład spadku nie wchodzi gospodarstwo rolne, wchodzi nieruchomość położona w Chorzowie. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34415718

Spółdzielnia Mieszkaniowa „MURANÓW"
00-162 Warszawa, ul. Dzielna 10

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA:

Remont elewacji zewnętrznych, loggii, cokołu i zwyżki ponad dachem oraz wymiana instalacji odgromowej wraz z robotami towarzyszącymi w budynku przy ul. Zamenhofa 12 w Warszawie

*Materiały przetargowe dostępne w cenie 500 zł + VAT 23% do odbioru po wcześniejszym zgłoszeniu na e-mail: artur.piwowarski@smmuranow.pl lub tel. **22 597 01 63; 508 057 578***
Oferty w zamkniętych kopertach należy składać do dnia **10 lutego 2026 r. do godz. 13:00** w sekretariacie Spółdzielni
Otwarcie ofert odbędzie się dnia **11 lutego 2026 r. o godz. 11:00** w siedzibie Spółdzielni
Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu lub ograniczenia zakresu robót bez podania przyczyn

OGŁOSZENIE PŁATNE Białystok/34415917

Likwidator Przedsiębiorstwa Przemysłowo-Usługowo-Handlowego SONOPAN spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na sprzedaż przedsiębiorstwa wchodzącego w skład likwidowanej spółki Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Usługowo-Handlowe „SONOPAN" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji z siedzibą w Białymstoku, KRS: 0000024112, REGON 05050170800000; NIP: 5420207265.
Oferty należy składać do depozytu w terminie do dnia **19 lutego 2026r.** do godziny 15:00 w Kancelarii Notarialnej: **Notariusz Ewa Czerwińska przy ul. Młynowa 38 lokal U1 w Białymstoku,** z zastrzeżeniem odebrania tego depozytu wyłącznie przez Likwidatora Spółki PPUH SONOPAN Sp. z o.o. w likwidacji z siedzibą w Białymstoku, w dniu przetargu to jest **20 lutego 2026r.**
Określone w Regulaminie przetargu wadium należy wpłacić do dnia **18 lutego 2026r.** do godziny 15.00, na rachunek numer **94 1090 2590 0000 0001 4649 6241** Santander Bank Polska SA Oddział w Białymstoku.
Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Spółki PPUH SONOPAN Sp. z o.o. w likwidacji ul. Ciołkowskiego 2/2 15-950 Białystok, na stronie internetowej www.sonopan.com.pl oraz pod numerem telefonu: **+48 601 087 895** oraz mailem: kbieszke@sonopan.com.pl

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34416157

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna
Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT NA ZAKUP SKŁADNIKÓW MAJĄTKU:

1. Analizator elementarny Truspec CHNS z wyposażeniem – rok produkcji 2011
   Cena wywoławcza: 16 500,00 zł
2. Dylatometr RMI – rok produkcji 1999
   Cena wywoławcza: 5 500,00
3. Analizator węgla i siarki LECO typ SC 632CR – rok produkcji 2008
   Cena wywoławcza: 6 000,00:
4. Frezarka numeryczna – rok produkcji 1996
   Cena wywoławcza: 49 500,00 zł

W/w ceny są cenami netto. Do ceny sprzedaży należy doliczyć należny podatek VAT.

Termin składania ofert: **03.02.2026 roku** na adres: ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Środowiska, Produktów Ubocznych i Zarządzania Majątkiem; Al. J. Piłsudskiego 92; 41-308 Dąbrowa Górnicza.

Szczegółowe informacje przedmiotów sprzedaży, możliwości ich wizytacji oraz Regulaminu postępowania ofertowego można uzyskać pod numerem telefonu: 608 032 609 oraz na stronie internetowej: https://poland.arcelormittal.com/media/nieruchomosci-i-uplynnienia/ (pozycja: „Sprzedaż – składniki majątku AMP: urządzenia"). Regulamin zamieszczony na stronie internetowej stanowi integralną część niniejszego zaproszenia do składania ofert.

eprasa.pl 13a9523fc6

Haniebny mundial

Kiedy Donald Trump i klaszczący mu przy każdej okazji szef FIFA Gianni Infantino najbliższy mundial już nazywają najwspanialszym turniejem w historii, na świecie rosną obawy o jego przebieg.

Konrad Ferszter

500 milionów – tyle wniosków o bilety na tegoroczne mistrzostwa świata w USA, Kanadzie i Meksyku otrzymała FIFA w trakcie miesięcznego okienka zgłoszeniowego, które zamknęło się we wtorek. Jak przekazała światowa federacja, to rekordowa liczba aplikacji w historii mundiali. Zdecydowanie przewyższa liczbę pozostałych do rozdzielenia biletów.

I kiedy szef FIFA Gianni Infantino oraz prezydent USA Donald Trump i jego administracja chwalą się największym i najlepszym w historii turniejem sportowym, na całym świecie wzrastają obawy, kto będzie mógł obejrzeć mecze na żywo, czemu w ogóle służyć będzie tegoroczny mundial i w jakiej atmosferze się odbędzie.

Biały Dom i Infantino pieją z zachwytu

Bilety na mecze mistrzostw świata to gorący temat od momentu, w którym FIFA kilkanaście tygodni temu ogłosiła ich ceny. A te są najwyższe w historii mundiali. Jak wyliczono, średnia cena biletów na fazę grupową rozgrywek jest aż trzykrotnie wyższa niż na ostatnim mundialu w Katarze, w grudniu 2022 r. Mimo że na FIFA spadła potężna krytyka kibiców z całego świata, Infantino pod koniec zeszłego roku w bezczelny sposób bronił cen.

– Najważniejsze jest to, że przychody z biletów wracają do futbolu na całym świecie w różnej formie. Bez FIFA nie byłoby futbolu w 150 krajach. On istnieje właśnie dzięki przychodom, które generujemy w trakcie mistrzostw świata i które później reinwestujemy – mówił. – Jestem spokojny o sprzedaż. Każdego dnia otrzymujemy średnio 10 mln zamówień na bilety. To pokazuje, jak potężnym wydarzeniem są mistrzostwa świata.

W środę FIFA pochwaliła się, że w okienku zgłoszeniowym, które otworzyło się zaraz po ogłoszeniu terminarza fazy grupowej MŚ, a zamknęło we wtorek, federacja dostała aż 500 mln aplikacji. To rekord mundialu i liczba, która zdecydowanie przewyższa pozostałe do rozdzielenia bilety. W sumie do sprzedaży trafiło około 7 mln wejściówek, a po pierwszej fazie sprzedaży, która odbyła się w listopadzie, zostało ich jeszcze 4-5 mln.

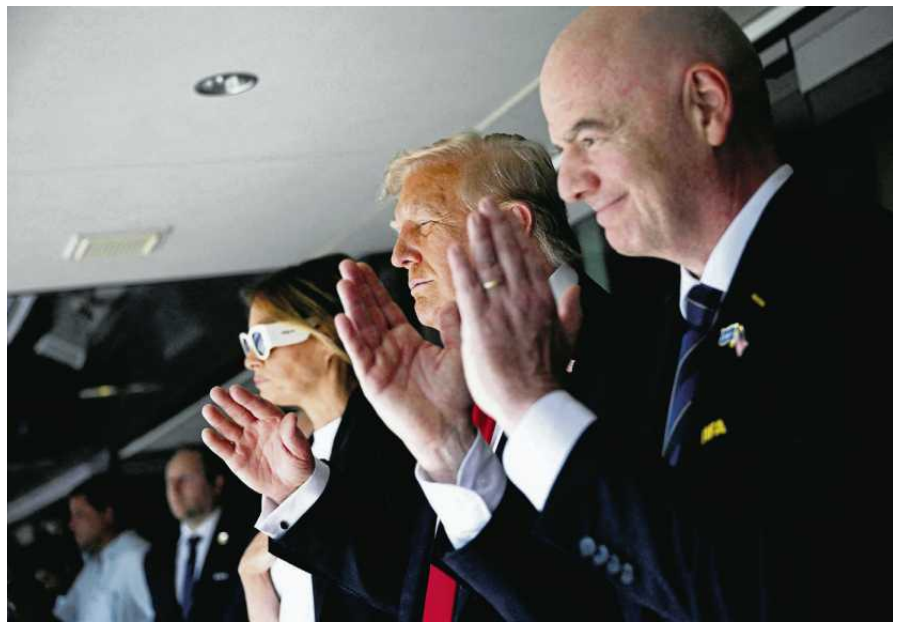

• **Donald Trump oraz szef FIFA Gianni Infantino opisują przyszły mundial jako najlepszy w historii**
FOT. BRENDAN ŚMIAŁOWSKI / AFP / EAST NEWS

– To ogromny sukces. Ta liczba pokazuje, jak wielu ludzi cieszy się na przyjazd do USA na mistrzostwa świata. To będzie wspaniały turniej – skomentował Andrew Giuliani, przewodniczący zespołu ds. MŚ przy Białym Domu. Nie wszyscy jednak podzielają ten entuzjazm. Na świecie pojawia się bowiem coraz więcej głosów krytykujących Trumpa i porównujących go do zbrodniarzy, którzy wykorzystywali wielkie imprezy do przykrycia haniebnych czynów.

Dla kogo ten mundial?

Z informacji przekazanych przez FIFA wynika, że poza finałem największym zainteresowaniem cieszą się mecze fazy grupowej reprezentacji Meksyku oraz Kolumbii, która dwa pierwsze spotkania rozegra w Meksyku, a trzecie w Miami, gdzie Latynosi stanowią aż 70 proc. społeczeństwa. Mimo że z liczb przekazanych przez FIFA mogłoby wynikać, że każde spotkanie mundialu cieszy się ogromnym zainteresowaniem, nieoficjalne informacje są takie, że ogromna część aplikacji wpłynęła albo na mecze gospodarzy, albo spotkania reprezentacji z Ameryki Południowej. Chociaż ceny biletów nie przyciągają, kibice zdają sobie sprawę, że im bliżej turnieju, tym dostępność wejściówek przez oficjalne kanały będzie maleć, a ceny jeszcze bardziej pójdą w górę.

Liczby podane przez FIFA nie zaimponowały też organizacji Football Supporters Europe, która reprezentuje kibiców z naszego kontynentu. Zasugerowała, że zainteresowanie mundialem kibiców z Europy jest podobne do ostatnich MŚ w Katarze.

Chociaż Trump chciałby wykorzystać turniej do głoszenia propagandowego sukcesu, by przykryć nim sprawy polityczne, za które w ostatnim czasie notorycznie jest krytykowany, nawet kwestie związane z mundialem budzą wątpliwości. Jednym z najbardziej palących tematów pozostaje bardzo rygorystyczne podejście administracji Trumpa do kwestii wjazdu cudzoziemców do USA.

W ciągu pierwszego roku kadencji obecnego prezydenta Stany Zjednoczone wprowadziły szereg zakazów wjazdu dla obywateli kilkudziesięciu krajów, w tym czterech, które zakwalifikowały się na mundial. Problemy z otrzymaniem wiz mogą mieć obywatele: Senegalu, Wybrzeża Kości Słoniowej, Iranu i Haiti. Powody do obaw mają też mieszkańcy: Brazylii, Argentyny, Maroka, Kolumbii i Ekwadoru, bo w ostatnich miesiącach w tych krajach czas oczekiwania na wizę do USA sięgał nawet pół roku.

Mimo że sekretarz stanu USA Marco Rubio zapewnił, że Amerykanie robią wszystko, by kibice mogli szybko i bezproblemowo otrzymać wizy na czas turnieju, w kraju sugerują nawet, że już niedługo na czarnej liście Trumpa mogą się znaleźć kolejne kraje, które zagrają na mundialu. Działania Trumpa doprowadziły do tego, że w jego własnym kraju są ludzie, którzy domagają się nawet wykluczenia USA z mundialu.

Trump porównany do zbrodniarzy

Taki wniosek w amerykańskim parlamencie złożyło 23 polityków w związku z ostatnimi działaniami Trumpa. Wskazywali przede wszystkim na uprowadzenie prezydenta Wenezueli Nicolasa Maduro i jego żony oraz działania militarne w tym kraju, a także w Nigerii. Ponadto wskazywano na możliwość dalszych operacji na Grenlandii, Kubie, w Meksyku, Kolumbii i Iranie.

FIFA odmówiła oficjalnego komentarza w sprawie wspomnianego wniosku, jednak nikt nie ma wątpliwości, że Infantino nie kiwnie w tej sprawie palcem. Zwłaszcza że w Rosji mundial odbył się w 2018 r., cztery lata po aneksji Krymu, a w 2022 r., przy przygotowaniach do turnieju w Katarze miało zginąć nawet 6 tys. pracowników.

– Bądźmy konsekwentni. Jestem bardzo krytyczny wobec działań Maduro, ale to, co widzieliśmy, było naruszeniem prawa międzynarodowego. To była inwazja na suwerenne państwo i porwanie jej prezydenta. Skoro słusznie wykluczamy Rosję, domagam się spójnego działania – w rozmowie z „Daily Mirror" powiedział Brian Leishman, jeden z kongresmenów, którzy podpisali wniosek.

– Gdyby FIFA podeszła do tematu poważnie, miałaby wielki ból głowy. W końcu w jej statucie zapisane są takie wartości jak pokój i poszanowanie suwerenności. Gdyby w najgorszym scenariuszu USA użyły siły przeciwko Grenlandii – terytorium sojusznika NATO – czy spotkałaby je taka sama kara jak Rosję? Czy gdyby Dania zakwalifikowała się na mundial, zbojkotowałaby go? To nie tylko geopolityka. To test dla instytucji sportowych, które szczycą się neutralnością, a mimo to są zmuszane do zajmowania stanowiska politycznego, gdy prawo międzynarodowe i konflikty kolidują z globalną konkurencją – w rozmowie z BBC powiedział John Zerafa, który pomagał wielu krajom w organizacji największych imprez sportowych.

Krok dalej poszedł brytyjski „Guardian", który tegoroczny mundial porównał do najbardziej haniebnych turniejów w historii – z 1934, 1978, 2018 i 2022 r. Na pierwszym brylował włoski dyktator Benito Mussolini, drugie odbyły się po krwawym przejęciu władzy w Argentynie przez Jorgego Rafaela Videlę, a dwa poprzednie turnieje to wspomniane kwestie Putina i Krymu oraz morderczy wyzysk pracowników w Katarze.

„Mimo że turniej odbędzie się też w Kanadzie i Meksyku, będzie zdominowany przez USA. Przez działania Trumpa już teraz, kilka miesięcy przed jego rozpoczęciem, możemy ten mundial umieścić wśród tych historycznych, haniebnych rozgrywek" – napisał „Guardian". ●

Tanio nie będzie

3119

DOLARÓW

• **Tyle kosztuje najtańszy bilet na finał mundialu**

SPORT.PL

- **Polscy tenisiści rozpoczęli Australian Open**
- **Jak Barcelona zagrała z Realem Sociedad?**
- **Piłkarze ręczni po drugim meczu mistrzostw Europy**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34416315

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy, Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ
Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację
POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34415720

Spółdzielnia Mieszkaniowa „MURANÓW"
00-162 Warszawa ul. Dzielna 10
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA:
Wykonanie pionu przeciwpożarowego w budynku Dubois 7 w Warszawie
MATERIAŁY PRZETARGOWE DO ODBIORU W CENIE 400 zł + VAT 23% PO WCZEŚNIEJCZYM ZGŁOSZENIU
EMAIL: ryszard.stachyra@smmuranow.pl;
22 597 01 56, 507 738 148
OFERTY W ZAMKNIĘTYCH KOPERTACH NALEŻY SKŁADAĆ DO DNIA **13 LUTEGO 2026 DO GODZ. 13.00** W SEKRETARIACIE SPÓŁDZIELNI
OTWARCIE OFERT ODBĘDZIE SIĘ W DNIU **16 LUTEGO 2026 r. O GODZINIE 11.00** W SIEDZIBIE SPÓŁDZIELNI.
SPÓŁDZIELNIA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO UNIEWAŻNIENIA PRZETARGU LUB OGRANICZENIA ZAKRESU ROBÓT BEZ PODANIA PRZYCZYN.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34415717

Spółdzielnia Mieszkaniowa „MURANÓW"
00-162 Warszawa ul. Dzielna 10
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA:
Wymianę poziomu instalacji centralnego ogrzewania i rozdzielaczy w budynku Sapieżyńska 7A w Warszawie
MATERIAŁY PRZETARGOWE DO ODBIORU W CENIE 400 zł + VAT 23% PO WCZEŚNIEJCZYM ZGŁOSZENIU
EMAIL: ryszard.stachyra@smmuranow.pl;
22 597 01 56, 507 738 148
OFERTY W ZAMKNIĘTYCH KOPERTACH NALEŻY SKŁADAĆ DO DNIA **13 LUTEGO 2026 DO GODZ. 13.00** W SEKRETARIACIE SPÓŁDZIELNI
OTWARCIE OFERT ODBĘDZIE SIĘ W DNIU **16 LUTEGO 2026 r. O GODZINIE 10.30** W SIEDZIBIE SPÓŁDZIELNI.
SPÓŁDZIELNIA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO UNIEWAŻNIENIA PRZETARGU LUB OGRANICZENIA ZAKRESU ROBÓT BEZ PODANIA PRZYCZYN.

34414665

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl 13a9523fc6